GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 22 października 2026 | Redaktorka prowadząca **Alina Janusz** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 247.11346, 2 | Nakład 32 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Akcja: #NieMaMnieTutaj

RODZICE ŻYJĄ W ILUZJI, ŻE ZNAJĄ SWOJE DZIECI



FOT. SHUTTERSTOCK

Akcję #NieMaMnieTutaj zaczęliśmy z niepokoju o świat, w którym dorastają dzieci i młodzież: o to, kto kształtuje ich relacje i sposób myślenia oraz co dzieje się po drugiej stronie ekranu ▶ **4-5**

Kutura

Trudno pojąć takie bestialstwo



FOT. ADAM PLUCINSKI/HBO MAX

- To była jedna z głośniejszych spraw kryminalnych PRL – mówi Jan Holoubek. Jego najnowszy serial „Wśród nocnej ciszy" jest o zbrodni połanieckiej ▶ **14-15**

Kraj

Sejm przyjął projekty aborcyjne

Liczenie szabli trwało do ostatniej chwili. Rządzący nie chcieli powtórki z lipca 2024 r., kiedy depenalizacja pomocy w aborcji przepadła czterema głosami ▶ **6**

• **Kobiety wyjdą na ulicę z czewoną kartką** ▶ **2**

Sebastian M. skazany za tragiczny wypadek na A1

Wyrok trzy lata po śmierci rodziny

Prokurator żądał ośmiu lat więzienia, obrona uniewinnienia. Wczoraj sąd rozstrzygnął sprawę tragicznej śmierci rodziny w wypadku na A1.

Robert Grześkowiak



FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

To jeden z tych procesów, który śledziła cała Polska. Nie tylko ze względu na to, że w tragicznych okolicznościach zginęła trzyosobowa rodzina. Bezpośrednio po wypadku Sebastian M. nie został zatrzymany. To oburzyło opinię publiczną. Internauci nawet prowadzili własne śledztwo w sieci.

Kiedy prokuratura postawiła zaocznie zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku, M. był już za granicą. Do Polski został przewieziony dopiero w maju 2025 roku, po długiej procedurze ekstradycyjnej, w którą zaangażowane było wiele instytucji.

Wczoraj na wyrok czekało kilkudziesięciu dziennikarzy, także z mediów ogólnopolskich.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim skazał Sebastiana M. (**na zdjęciu**) na osiem lat więzienia za spowodowanie wypadku na autostradzie A1, w którym zginęli rodzice i ich pięcioletni syn. Wyrok zapadł ponad trzy lata po tragedii. – Wyłącznie działania oskarżonego doprowadziły do tego zdarzenia – podkreśliła sędzia Renata Folkman, uzasadniając wyrok ośmiu lat więzienia dla Sebastiana M.

Zwróciła uwagę, że sprawa może stać się przyczynkiem do dyskusji o surowszej odpowiedzialności kierowców, którzy wykorzystują drogi do jazdy z ekstremalnymi prędkościami.

Oskarżony ma też zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 15 lat. Sąd zdecydował również, że ma zapłacić w sumie 2,5 mln zł bliskim ofiar wypadku.

Jak ustalił sąd, 16 września 2023 roku oskarżony prowadził BMW z prędkością około 315–320 km na godz. W tym samym czasie Patryk jechał środkowym pasem autostrady A1 z włączonym tempomatem, utrzymując prędkość około 135 km na godz. Na tylnej kanapie siedzieli jego żona Martyna i pięcioletni syn Oliwier. Gdy sędzia Renata Folkman opisywała szczegółowo, jakich obrażeń doznała rodzina w wyniku wypadku, obecni na sali bliscy ofiar nie byli w stanie powstrzymać łez.

– Żadna kara, żaden wyrok nie zwróci nam naszych dzieci, naszego najukochańszego wnusia – mówili po rozprawie. Podkreślili, że mimo wymierzenia maksymalnej kary, przewidzianej obowiązującym prawem, nie mogą mówić o sprawiedliwości. Wyrok jest nieprawomocny. ▶ **7**

REKLAMA Kraj/34457954



eprasa.pl d200ab162f

Natalia Waloch



Kobiety wyjdą na ulicę z czerwoną kartką

Kiedy byłam dzieckiem, co roku na początku grudnia babcia mówiła: „Bądź grzeczna, bo ci Mikołaj rózgę przyniesie zamiast prezentów". Rzecz jasna pragnęłam podarków, więc prostowałam się, łączyłam kolanka, a na kolanka kładłam czyściutkie rączki, buzię robiłam w ciup i czekałam na święta.

Dokładnie tak zachowują się dziś rządzący. Ponieważ za moment będą wybory, a tak się składa, że nie dość, że kobiety to połowa społeczeństwa, to jeszcze tłumniej od mężczyzn walą do urn, trzeba się poumizgiwać do pięknych pań.

Obcałowywanie rączek tym razem przyszło pod postacią wtorkowego przegłosowania w Sejmie projektu ustawy dekryminalizującej aborcję. Oto posłowie klepnęli pomysł, żeby lekarz czy położna nie szli do więzienia za wykonanie aborcji za zgodą (!) kobiety. Prokuratora ma się też już nie obawiać mąż lub partner kobiety, który będzie z nią podczas legalnej (przypomnijmy: własna aborcja jest w pełni legalna) aborcji farmakologicznej. Albo taka osoba jak ja, która kobiecie w potrzebie pomoże zorganizować wyjazd do kliniki w Czechach. Nowelizację ustawy poparła cała Koalicja Obywatelska, Lewica, Centrum i Razem. Cud wyborczy zaszedł w szeregach PSL-Trzeciej Drogi, gdzie aż 10 posłów okazało się nie bać ogni piekielnych, oraz wśród członków Polski 2050, gdzie wpływy Szymona Hołowni (zagłosował przeciw) najwyraźniej osłabły, bo aż 12 parlamentarzystów podniosło rękę za nowymi przepisami. No, fajnie, mili państwo, żeście wreszcie przegłosowali poprawkę, która prostuje oczywisty absurd. Fakt, że coś jest legalne, ale pomoc w tym jest przestępstwem, jest bowiem konstrukcją urągającą logice i miło, żeście państwo posłowie i posłanki wzięli się do prostowania tego.

Musicie postarać się bardziej. Polki już dawno nie są grzecznymi dziewczynkami. Dlatego w czwartek 22 października znów wyjdą na ulicę – z czerwoną kartką dla was

Niemniej nie liczcie na zachwyt Polek. Właśnie mija 10 lat od Czarnych Protestów, które wyciągały nas na ulice dziesiątkami tysięcy, i 6 lat od haniebnego wyroku Trybunału Julii Przyłębskiej, które spowodowały gniew, jakiego Polska nie widziała od czasów „Solidarności". Minęły też właśnie 3 lata od wyborów, do których poszłyśmy całymi legionami, żeby dać wam władzę w nadziei, że nasze, Polek, prawa będą dla was coś znaczyć. I dobrze widzimy, czego przez trzy lata nie zrobiliście. Widzimy też, co robicie teraz: jak wyciągacie prawa reprodukcyjne z pawlacza, a pod fryzurami szeleszczą wam liczydła, ile głosów można będzie na tym ugrać. Musicie się postarać bardziej.

Polki już dawno nie są grzecznymi dziewczynkami. Dlatego w czwartek 22 października znów wyjdą na ulicę – z czerwoną kartką dla was. ●



Osoby, które głosowały na tę koalicję właśnie dlatego, że chciały pełnej dekryminalizacji aborcji i legalizacji aborcji do dwunastego tygodnia, mogą się czuć zawiedzione. Choć mogą być także głosy osób, które stwierdzą: „Dobrze, niech będzie w ogóle cokolwiek"

JOANNA GZYRA-ISKANDAR
z fundacji Feminoteka i kolektywu Legalna Aborcja w TOK FM o uchwalonych przez Sejm zmianach dotyczących prawa aborcyjnego

Korea Południowa
Rekin w porcie



FOT. REUTERS / KIM HONG-JI

W południowokoreańskim mieście Pusan w kanale portowym Buk-hang utknął ok. 3,5-metrowy żarłacz miedziany nazywany Bukang-i. Po raz pierwszy zauważono go 18 września 2026 roku, od tego czasu przyciągnął ponad milion turystów i gapiów. Władze miasta bezskutecznie próbują go wyprowadzić na otwarte morze.

Kolejowy rekord

44,7

MLN

Tylu pasażerów przewiozło PKP Intercity w pierwszym półroczu 2026 r. To najwięcej w historii spółki w takim okresie. W całym roku przewoźnik chce obsłużyć ponad 96 mln osób, w 2025 r. było to 89,2 mln
Więcej ▶wyborcza.pl



Drugi sezon serialu „Matki pingwinów"
Mniej o dzieciach, więcej o rodzicach

Matki pingwinów" wracają na Netfliksa. Tym razem skupiają się raczej na dorosłych, co sprawia, że serial jest bardziej uniwersalny, za to mniej oryginalny.

Pierwsza odsłona „Matek pingwinów" kręciła się wokół szkolnych problemów pociech ze specjalnymi potrzebami, więc punkt wyjścia dla drugiej sugeruje, że teraz będzie z górki. Bohaterki serialu (i jeden mężczyzna na doczepkę) wzięły sprawę w swoje ręce, otworzyły własną szkołę – taką wymarzoną, przyjazną i inkluzywną.

Oczywiście sielanka trwa krótko, bo pojawiają się nowe problemy – i tu przechodzimy do najmocniejszych punktów drugiej serii.

Przemoc rówieśnicza, również w sieci, seksualność osób z niepełnosprawnościami i uwzględniająca ją edukacja seksualna, syndrom niewidzialnych dzieci (a więc w tym przypadku w pełni sprawnego rodzeństwa, któremu poświęca się w domu mniej uwagi) czy opieka nad niedołężniejącymi rodzicami, która na pewnym etapie dochodzi do obowiązków związanych z wychowaniem potomstwa – to wszystko bardzo ważne sprawy, często z różnych względów pozostające poza obszarem zainteresowań opinii publicznej. Świetnie, że pojawiły się w „Matkach pingwinów".



FOT. KAROLINA GRABOWSKA / NETFLIX

Szkoda, że nie starczyło czasu lub pomysłów na rozwinięcie niektórych z wymienionych wątków, że czasem są one przedstawiane łopatologicznie, za pomocą kilku scenek i definicji z podręczników psychologii recytowanych przez bohaterów serialu. Tych samych zresztą, którzy chwilę później wydają się kompletnie bezradni wobec znacznie prostszych wyzwań związanych z ich własnymi dziećmi.

Zabrakło miejsca na pogłębienie powyższych tematów, bo drugi sezon „Matek pingwinów", szczególnie od połowy, jest już innym serialem. Dzieci schodzą na drugi plan, na pierwszy wysuwają się rodzice ze swoimi emocjonalnymi potrzebami, osobistymi problemami oraz ambicjami zawodowymi. Bohaterkami serialu nie tyle są już matki, ile żony i kochanki obserwowane w różnych fazach związków – u ich błogich początków, w czasie pierwszych rozczarowań i rozpadu.

Oglądam mniej lub bardziej przekonujące scenki układające się w emancypacyjną historię uniezależniania się Kamy, Uli i Tatiany nie tylko od mężczyzn, ale i od dzieci.

Swoją drogą, tylko pozazdrościć, że pozostając wzorowymi matkami, mają tyle czasu i na pracę, i na romanse.

Entuzjazmu wobec pierwszej serii nie podzielałem.

Ale tym razem już nie narzekam, nie pomstuję, widzę szklankę do połowy pełną.

Przyjmuję ten serial ze wszystkimi jego niedoskonałościami, choćby dlatego, że dzięki niemu znowu mamy powód, żeby o tym porozmawiać. ●
Jarek Szubrycht

eprasa.pl d200ab162f

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WE WTOREK 27 PAŹDZIERNIKA W „WYBORCZEJ”



Kalendarz astronomiczny na 2027 rok

Zaćmienie Słońca, Droga Mleczna, zorze polarne, roje meteorów, obłoki srebrzyste...

- Kalendarium obserwacji nieba
- Niezwykłe zjawiska i kosmiczne zdjęcia

GAZETA wyborcza

eprasa.pl d200ab162f

Akcja: #NieMaMnieTutaj

Rodzice żyją w iluzji, że znają swoje dzieci



FOT. SHUTTERSTOCK

Mają po kilka kont na różnych platformach społecznościowych. A prawie wszyscy rodzice wierzą, że kto jak to, ale ich dzieci nie biorą udziału w niebezpiecznych challenge'ach. „Żyją iluzją" – czytamy w raporcie NASK o nastolatkach w sieci.

Joanna Biszewska

O tym, że dzieci lubią viralowe challenge'e (pol. wyzwania), dowiadujemy się na wywiadówkach od wychowawczyń, z rzadka od samych dzieci, ale najczęściej z mediów. Jakiś czas temu w szkołach nauczyciele i nauczycielki nie mogli poradzić sobie na lekcjach z dziećmi, które ni stąd, ni zowąd – w ramach wyzwania, kto się odważy – wskakiwały na ławkę i krzyczały: „Oj, oj baka!". Dzisiaj o tym zjawisku mało już kto pamięta. Challenge'e mają krótki żywot. Jedne znikają, na ich miejsca szybko pojawiają się nowe.

Przyciskają do skóry lód z solą

Mam stały kontakt z dziećmi z podstawówek, czasami mi opowiadają, jakie „zabawy" przenikają do ich życia z sieci. To np. zabawa w „Superman Challenge". Dzieci podrzucają wysoko jednego z kolegów i czekają, czy wyląduje jak latawiec. Albo zabawa w sól i lód („Salt & Ice"). Polega na przyciskaniu mieszanki do skóry i oczekiwaniu rezultatu. Najczęściej jest to odmrożenie lub blizna.

Wyzwanie „Chromebook Challenge" fascynuje głównie chłopców ze starszych klas podstawówki. Dla zabawy manipulują sprzętem szkolnym. Zachęceni przez filmy w mediach społecznościowych wkładają spinacz czy ołówek do portów USB szkolnych laptopów. Ma to prowadzić do zwarcia i dymu.

Są też „zabawy" jeszcze bardziej niebezpieczne. To na przykład „48 Hours Challenge", (pol. znikaj bez śladu). Trend polega na upozorowaniu zniknięcia. Dla rozgłosu dziecko znika z domu na przynajmniej 24 godziny. Za takie zaginięcie otrzymuje punkty zależne od tego, jak dużo sił i osób zostanie zaangażowanych w poszukiwania. Szczęśliwie niewiele dzieci daje się wciągać w tak ryzykowną zabawę.

– Informacje o wyzwaniach takich jak „48 Hours Challenge" naturalnie budzą ogromny niepokój rodziców. Kluczowe jest jednak, aby w tej dyskusji zachować odpowiednią perspektywę. Medialne doniesienia o ekstremalnych trendach, które oczywiście mają miejsce w internecie, często obiegają świat z ogromną wręcz szybkością, tworząc niekiedy wrażenie, że uczestniczą w nich wszystkie nastolatki. Tak nie jest – pociesza ekspert w obszarze edukacji, kultury młodzieżowej, dr Karol Jachymek, który na Uniwersytecie SWPS prowadzi zajęcia na temat nowych zjawisk medialnych.

Dodaje, że jako rodzice nie powinniśmy spocząć na laurach z nadzieją, że nasze dzieci nie będą aż tak niemądre, aby bawić się w znikanie. Nie powinniśmy czuć się zwolnieni z obowiązku rozmowy i czuwania nad nimi.

Nie jesteśmy bezradni

Często niebezpieczne internetowe wyzwania to jest tak naprawdę wierzchołek góry lodowej tego, z czym dzieci stykają się na co dzień w sieci.

– Internet nie jest jednolitym zbiorem zagrożeń. Jest tak różnorodny jak świat, który go tworzy. W związku z tym jako rodzice powinniśmy inwestować w otwartą rozmowę o internetowych doświadczeniach naszych dzieci i uczyć je krytycznego myślenia. To właśnie w ten sposób możemy pomóc im budować wewnętrzną siłę i sprawczość, które pozwolą im samodzielnie ocenić ryzyko i podjąć bezpieczną decyzję, gdy zetkną się ze szkodliwą treścią – przypomina dr Jachymek i puentuje: – Nie zapominajmy przy tym, że my również nie jesteśmy bezradni. Każdą szkodliwą treść możemy i powinniśmy zgłaszać i głośno się domagać, żeby internet stał się dla nas wszystkich bezpieczną przestrzenią.

Dzieci w sieci robią, co chcą, a rodzice myślą, że siedzą na Facebooku

O tym, że rodzice nie bardzo wiedzą, co ich dzieci robią w sieci i na ilu platformach mają konta, przeczytamy w niepokojącym raporcie NASK – Państwowego Instytutu Badawczego – z 2025 roku „Nastolatki. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów i rodziców".

Niepokojącym, bo większość z nas, rodziców, często z wygody zakłada, że zna swoje dzieci. Bardzo mijamy się z prawdą. Kilka zdań z raportu: „Moda na challenge'e nie minęła. Szczególnie wśród chłopców: 33 proc. z nich brało udział w jednym lub większej liczbie internetowych wyzwań na przestrzeni ostatniego roku". Tylko że rodzice widzą to inaczej. Prawie 90 proc. zakłada, że ich dzieci nie biorą udziału w challenge'ach.

Nie zapominajmy, że nie jesteśmy bezradni. Każdą szkodliwą treść możemy i powinniśmy zgłaszać i głośno się domagać, żeby internet stał się dla nas wszystkich bezpieczną przestrzenią

DR KAROL JACHYMEK
ekspert w obszarze edukacji i kultury młodzieżowej

Challenge to jednak niejedyne zagrożenie, jakie czyha na nasze dzieci. Jak niebezpiecznym miejscem jest internet, dowodzi, chociażby fakt istnienia grup typu 764, które z okrucieństwa czynią rozrywkę, a głównymi aktorami na tej scenie są właśnie dzieci.

Co jeszcze przeczytamy w raporcie o nas, rodzicach?

Złudne przekonanie. Dziecko nie przyjdzie po pomoc do mamy

Wierzymy, że w sytuacji zagrożenia dzieci do nas przyjdą i opowiedzą, że mają kłopoty, bo są np. nękane na grupie klasowej albo koledzy z klasy rozsyłają treści pornograficzne.

Raport tego optymizmu niestety nie potwierdza. Jako rodzice żyjemy w iluzji. Tylko nieco ponad 10 proc. ankietowanych dzieci przyznało, że opowiedziałoby rodzicom o tym, że np. doświadczyło przemocy w sieci.

Problem mamy też z ustalaniem zasad bezpiecznego korzystania z internetu i z monitorowaniem internetowej aktywność swoich dzieci. Dzieci w sieci robią, co chcą, a my myślimy, że znajdziemy je na Facebooku. Tymczasem, jak wynika z raportu, na jednego nastolatka przypada przynajmniej sześć kont w różnych serwisach.

Nie ma żadnych zasad, każdy po domu chodzi ze swoim telefonem

Jak czytamy w raporcie, zasady korzystania z internetu w domu są inaczej postrzegane przez rodziców, a inaczej przez nastolatków. Tylko co piąty nastolatek uważa, że w jego/jej rodzinie istnieją jasno określone reguły korzystania z urządzeń elektronicznych. Za to prawie 60 proc. dzieciaków przyznało, że w ich domach nie ma żadnych zasad. Każdy chodzi po domu z telefonem i to jest już norma.

Poprosiłam kilku rodziców nastolatków o to, aby opowiedzieli mi, jak wygląda ich codzienność, czy kontrolują aktywność swoich dzieci w sieci, a jeśli tak, to jak to robią. Oto, co mi powiedzieli:

Tata 14-latka i 12-latka:

– Założyłem dzieciom filtry rodzinne i blokady czasowe. Przez godzinę dziennie mają dostęp do internetu w swoich smartfonach. Często im to nie wystarcza, wówczas do mnie piszą, abym dał im dodatkowy czas. Mówią, że chcą posłuchać muzyki. Mam też podgląd do raportu, ile czasu synowie dziennie spędzają przed swoimi komputerami. Czasami dostaję informację, że w weekendy siedzieli przed ekranem 6 godzin. Wysyłam wówczas SMS-a do

eprasa.pl d200ab162f

Akcja: #NieMaMnieTutaj

ich matki (jesteśmy po rozwodzie) z pytaniem: „O co chodzi?”. Dostaję informację, że synowie zostawili włączone komputery.

Mama 13-latki:

– Kontroluję telefon córki. Co jakiś czas odblokowuję i sprawdzam, na jakich jest grupach, kto do niej pisze i co, na jakie wchodzi strony. Wiem, że może to wydawać się nie fair, może wynikać z braku zaufania do dziecka, ale nie mam oporów. Wiele razy czytałam na różnych grupach rodzicielskich o tym, że dzieci w sieci są wyśmiewane, poniżane przez kolegów i koleżanki z klasy. Uważam, że musimy reagować i bronić dzieci przed hejtem. Ostatnio córka mojej koleżanki dostawała od chłopców z klasy bardzo obraźliwe wiadomości. „Ty suko”, „Kto cię spłodził?” – to najdelikatniejsze z nich.

Mama 12-latka:

– Raz dostałam wiadomość od matki kolegi syna z klasy, że moje dziecko wysłało na grupę klasową zdjęcie żeńskich narządów płciowych. Kompletnie mnie zmroziło, ale to była prawda. Syn nawet nie usunął tego zdjęcia ze swojego telefonu. Skąd je wziął? Ściągnął z sieci, mimo że ojciec założył mu filtry rodzinne. Mieliśmy z tego powodu w szkole sporo nieprzyjemności. Bardzo długo rozmawiałam z synem o tym, że w sieci nic nie ginie, ale nie obwiniłam go. Starałam się zrozumieć, co myślał, kiedy to wysyłał.

Mama 14-latka i 10-latki:

– Moje dzieci są do 15-16 w szkołach, obydwoje chodzą do prywatnych placówek. Po lekcjach mają jeszcze zajęcia dodatkowe: sportowe, plastyczne, teatralne. Młodsza córka wieczory spędza z nami w salonie, nie lubi siedzieć sama w swoim pokoju. Z braku wolnego czasu moje dzieci nie mają możliwości, aby wysiadywać godzinami przed ekranem. Zresztą, ja wszystko widzę. Jak syn siedzi sam w swoim pokoju, to co jakiś czas wchodzę i sprawdzam, co ogląda. Moje dzieci nie mają kont na serwisach społecznościowych. Nie chcą mieć. Od małego są uczone, że swojego wizerunku nie wolno im pokazywać w sieci. Ja z mężem też nigdy nie wrzucamy zdjęć dzieci do sieci. Taką mamy umowę.

Mama 14-latki:

– Bardzo dużo pracuję, dobrze zarabiam, utrzymuję dom na wysokim poziomie. Wracam do domu późno, bardzo zmęczona. Często nie mam już na nic siły. Wiem, że córka spędza kilka godzin dziennie przed ekranem. Gada z koleżankami, ogląda filmiki o makijażu i kosmetykach. Ma konta na kilku serwisach społecznościowych, ale do wszystkich mam wgląd. Widzę, jakie córka wrzuca filmiki i zdjęcia. Pilnuję tego, aby się uczyła. Na czas nauki odkłada telefon na bok – uważa mama ośmioklasistki.

W raporcie NASK czytamy o tym, że „największym problemem w zapewnieniu bezpieczeństwa nastolatkom w sieci jest przepaść między deklaracjami rodziców a rzeczywistym odczuciem nastolatków. Ponad połowa dorosłych twierdzi, że kontroluje dostęp dzieci np. do pornografii i innych niebezpiecznych treści. Tymczasem tylko niespełna 20 proc. nastolatków potwierdza, że rzeczywiście odczuwa skuteczny nadzór ze strony opiekunów.

Szkoły zakazują smartfonów, ale rodzice mają inne zasady

Smartfon na komunię? To klasyk. Tyle że dzieci swój pierwszy telefon często dostają wcześniej. Aż 4 na 10 dzieci jeszcze przed dziewiątymi urodzinami ma swój własny telefon z dostępem do sieci.

Oczywiście noszą telefony do szkół. Z plagą smartfonów w szkołach dyrektorzy i dyrektorki walczą różnymi sposobami. W większości szkół podczas lekcji dzieci nie mogą mieć przy sobie telefonów. Zazwyczaj zostawiają je u pana ochroniarza. Podobnie podczas szkolnych wycieczek, zielonych szkół. Wychowawcy ustalają z rodzicami, że na czas szkolnej wycieczki smartfony dzieci zostają w domach.

Nauczyciele zobowiązują się do tego, że będą informować rodziców na bieżąco, co dzieje się z dziećmi, gdzie są, o której godzinie jest planowany powrót. Chociaż większość z nas nie ma z tym problemu, aby dziecko zostawiło telefon w domu, to zawsze znajdzie się rodzic, który dziecku komórkę da. Na zasadzie: „Tylko nie mów pani”.

Po co dają? Z różnych powodów. Bo nie wierzą nauczycielom, że od razu napiszą, że dzieci dotarły na miejsce, bo chcą, aby dziecko dzwoniło i zdawało raport, co i ile zjadło, jak wygląda pokój itp. A często też na zasadzie: „A co mi będą mówili, co mam robić”.

Raz dostałam wiadomość od matki kolegi syna z klasy, że moje dziecko wysłało na grupę klasową zdjęcie żeńskich narządów płciowych. Kompletnie mnie zmroziło, ale to była prawda. Bardzo długo rozmawiałam z synem o tym, że w sieci nic nie ginie, ale nie obwiniłam go. Starałam się zrozumieć, co myślał, kiedy to wysyłał

MAMA 12-LATKA

O tym, że czasami to sami rodzice łamią szkole zasady dotyczące zakazu używania telefonów, w raporcie NASK akurat nie przeczytam. Ale myślę, że każdy z nas, kto ma dzieci w szkołach podstawowych, ma w swoim kręgu rodziców, którzy nie potrafią funkcjonować, kiedy ich dzieci są offline.

NASK o tym, jak bardzo myślenie dorosłych mija się z prawdą

5 godzin dziennie bez jednej minuty w dni powszednie, a w weekendy 5 godzin i 16 minut – tyle czasu dzieci spędzają w internecie.

Prawie każdy nastolatek (97 proc.) posiada przynajmniej jedno konto w mediach społecznościowych. Największy odsetek uczniów i uczennic ma od jednego do czterech takich kont. Jeden na trzech nastolatków posiada od pięciu do ośmiu profili na platformach społecznościowych. Jeden na czterech nastolatków dysponuje co najmniej dziewięcioma kontami w serwisach społecznościowych.

70 proc. uczniów deklaruje korzystanie z narzędzi AI, ale zaledwie co trzeci rozumie pojęcie DeepFake AI. Tymczasem wielu rodziców żyje w innym świecie. 40 proc. uważa, że ich dzieci nie korzystają z AI, a kolejne 30 proc. nie ma co do tego pewności.

Co trzeci nastolatek spotyka się z przemocą online, a skala złych doświadczeń poraża. Nasze dzieci milczą (47 proc. nic nie zrobiło z cyfrową agresją) i znoszą: wyzywanie (29 proc.), ośmieszanie (19 proc.), poniżanie (18 proc.) i straszenie (13 proc.). Rodzice (w znaczących 66 proc.) mają złudne przekonanie, że dziecko przyjdzie do nich po pomoc.

Co czwarty nastolatek otrzymał czyjeś nagie lub półnagie zdjęcia. Zjawisko pozostaje niewidoczne dla rodziców. Prawie w ogóle nie deklarują, że taki fakt mógł zaistnieć w życiu ich dzieci!

Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy nadal oglądają patostreamy. Średnio co czwarty nastolatek przyznał, że co najmniej raz widział takie treści.

Kiedy następuje pierwszy kontakt z pornografią? Coraz wcześniej. Średni wiek inicjacji to 11 lat i 3 miesiące. Kontrola rodzicielska dostępu do pornografii to mit. Rodzice w większości deklarują, że kontrolują dostęp do takich treści (58 proc.). Niestety, tylko 18 proc. nastolatków potwierdza, że rzeczywiście jakkolwiek odczuwa skuteczny nadzór.

Czy nastolatek potrafi choćby na chwilę rozstać się z telefonem? Z badań wynika, że niemal co trzeci nastolatek ma z tym trudność. Ponad połowa uczniów i uczennic widzi potrzebę ograniczenia korzystania z telefonu oraz przyznaje, że używa go dłużej, niż planowała. Co czwarty nastolatek odczuwa fizyczne i emocjonalne skutki nadmiernego używania smartfona.

Multiscreening przejmuje kontrolę. Ponad połowa nastolatków skroluje podczas jedzenia i zasypiania. Nieco mniej podczas nauki, oglądania TV, skrolują podczas rozmowy z rówieśnikami i z rodzicami. Prawie 60 proc. nastolatków deklaruje częste lub stałe korzystanie z internetu równolegle z innymi czynnościami. ●

#NieMaMnie*Tutaj*

- Tekst powstał w ramach akcji #NieMaMnieTutaj. Zaczęliśmy ją z niepokoju o świat, w którym dorastają dzieci i młodzież: o to, kto kształtuje ich emocje, relacje i sposób myślenia. Przyglądamy się samotności, kondycji psychicznej, szkodliwym treściom i odpowiedzialności big techów, a także temu, co naprawdę dzieje się po drugiej stronie ekranu.

- Więcej na stronie akcji: **#NieMaMnieTutaj**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34455560

DO 24 PAŹDZIERNIKA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
— na listopad u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 50 zł





Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl d200ab162f

Sejm przyjął projekty aborcyjne

Liczenie szabli trwało we wtorek do ostatniej chwili. Rządzący nie chcieli powtórki z lipca 2024 r., kiedy depenalizacja pomocy w aborcji przepadła czterema głosami.

Paulina Nodzyńska



• 20 października br., Sejm. Konferencja Lewicy po sprawozdaniu komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Owacje, okrzyki radości, wiwaty. We wtorek wieczorem Sejm przyjął projekt o dekryminalizacji aborcji – 217 posłów głosowało za, 213 było przeciwko, a troje wstrzymało się od głosu. W głosowaniu nie wzięło udziału 27 posłów.

W KO obowiązywała dyscyplina i prawie wszyscy się do niej dostosowali. Nie głosował m.in. Roman Giertych, na sali nie było też posła Michała Kołodziejczaka.

Większość posłów PSL (14) głosowało przeciw dekryminalizacji. Dziesięciu, wśród nich m.in. Jarosław Rzepa, którego udało się przekonać w trakcie prac nad projektem, poparło zmiany. Wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski postanowił się wstrzymać. W Polsce 2050 tylko jeden poseł zagłosował przeciw – był nim Szymon Hołownia. Dwa lata temu w tej samej sprawie wahał się do ostatniej chwili, ale w końcu zagłosował „za". Posłowie klubu Mateusza Morawieckiego Rozwój Plus wybrali konserwatywne oblicze – żaden z nich nie zagłosował za tym projektem.

Tego wieczoru Sejm przegłosował też propozycję byłej Trzeciej Drogi o tzw. „przywróceniu trzeciej przesłanki". W projekcie zapisano wprowadzenie do szkół edukacji o rodzicielstwie i antykoncepcji oraz objęcie pomocą psychologiczną kobiety i – za jej zgodą – jej najbliższych. „Za" tym projektem zagłosowało 233 posłów (m.in. KO, Lewica, Centrum, Polska 2050, PSL), przeciwko 203 (PiS, Konfederacja, Rozwój Plus). Wstrzymał się jeden poseł PSL – Marek Sawicki.

Projektami zajmie się teraz Senat. Jeśli tam uzyskają aprobatę, trafią na biurko prezydenta Karola Nawrockiego, który ich najprawdopodobniej nie podpisze. Wielokrotnie deklarował w mediach, że nie poparłby nawet „powrotu do kompromisu".

Dlaczego teraz?

Po dwóch latach przerwy Sejm znów zajął się projektami regulującymi prawo aborcyjne w Polsce. Na tapet wziął dwa: ten wspólny Lewicy i KO o dekryminalizacji pomocy w aborcji oraz ten autorstwa ex-Trzeciej Drogi mówiący o powrocie do stanu sprzed wyroku Trybunału Julii Przyłębskiej. Dziś mija sześć lat, odkąd do legalnej aborcji nie kwalifikują już wady płodu, a właśnie to był najczęstszy powód aborcji wykonywanych w polskich szpitalach.

Na rozpatrzenie wciąż czekają dwa projekty (jeden Lewicy, drugi KO) mówiące o legalnej aborcji do 12. tygodnia.

Sprawa stanęła w martwym punkcie latem 2024 r. To wtedy koalicja rządowa poniosła sromotną porażkę w głosowaniu nad częściową depenalizacją pomocy w aborcji (w komisji nadzwyczajnej projekt i tak został już okrojony). Na sali sejmowej zabrakło wtedy kilkorga posłów KO. Roman Giertych był, ale głosu nie oddał. Przeciw depenalizacji głosowali posłowie PSL, Konfederacji i PiS. Projekt przepadł czterema głosami.

– Premier za bardzo bał się powtórki, a po takiej klęsce już byśmy się nie podnieśli. Istniało zbyt duże ryzyko powtórki z feralnego lipca – tłumaczyła nam jedna z polityczek koalicji.

Ludowcy domagali się poparcia dla ich propozycji o „przywróceniu trzeciej przesłanki". Lewica o „zakazie zwanym kompromisem" słyszeć nie chciała i nie ustawała w forsowaniu dekryminalizacji, w której zresztą również jest mowa o możliwości aborcji z powodu ciężkich wad płodu lub „innych przesłanek medycznych".

– Ale teraz jeszcze gorzej wygląda to, że komisja nadzwyczajna ds. projektów aborcyjnych od miesięcy się nie zbiera, a posłanki ze składu prezydium wciąż pobierają uposażenie – podkreśla nasza rozmówczyni.

Po tych doniesieniach komisja niespodziewanie zwołała obrady na 14 września, ale równie szybko się z tego wycofała. Oficjalny powód? Brak stanowiska Ministerstwa Zdrowia dla projektu Trzeciej Drogi. Mniej oficjalny? Znów: zbyt duża obawa o brak większości i niedotrzymywanie przez wszystkich koalicjantów umów. Telefon z poleceniem odwołania obrad miał zadzwonić z kancelarii premiera, ale rzecznik rządu Adam Szłapka w rozmowie z „Wyborczą" temu zaprzeczył.

„Czerwona kartka" od kobiet

Ale ileż można zwlekać. Rządzący poczuli oddech organizacji kobiecych, które zaczęły się niecierpliwić i skrzykują się na dziś – w rocznicę decyzji TK – na protesty w 27 miastach Polski.

– Nie przegłosujemy depenalizacji? Będzie chryja. Nie zrobimy nic? Będzie jeszcze większa – oceniła w rozmowie z „Wyborczą" jedna z posłanek.

Protesty odbędą się pod hasłem „Czerwona kartka dla rządu". Lewica do tego ręki przykładać nie chce. Ciężko pracuje na wizerunkiem sprawczej i skutecznej, chce odbudować w oczach kobiecego elektoratu, odbić od ostatnich prognoz sondażowych (CBOS 12 października wskazał tej partii 3,3 proc.).

To dlatego sprawę „na ostrzu noża" miał niedawno postawić marszałek Sejmu i lider Nowej Lewicy, Włodzimierz Czarzasty Zapowiadał m.in. wniosek o likwidację komisji aborcyjnej, jeśli ta w ciągu najbliższych tygodni wciąż się nie zbierze. W tej sprawie spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem. I stał się cud.

Stanowisko resortu zdrowia dotarło na czas, a wniosek Doroty Łobody o wznowienie obrad komisji został odblokowany.

8 października zasiadające w niej posłanki i posłowie pozytywnie zaopiniowali zarówno „dekryminalizację" jak i „powrót do trzeciej przesłanki". O czym mówią te projekty?

Ten pierwszy projekt zakłada uchylenie par. 1 art. 152 Kodeksu karnego, który dziś przewiduje karę do trzech lat więzienia za przerwanie cudzej ciąży. Uchylony zostałby też par. 2 art. 152, który mówi o karach za pomoc w aborcji. Właśnie z niego sądzona była Justyna Wydrzyńska, aktywistka, która przekazała drugiej kobiecie swoje tabletki aborcyjne.

– Skoro własna aborcja jest legalna, dlaczego karze mają podlegać mężowie, ciotki i przyjaciółki, którzy kobiecie pomagają? – tłumaczyły w Sejmie posłanki koalicji.

Artykuł ten mówi o karach nie tylko za pomoc, ale i za nakłanianie kobiety do przerwania ciąży.

Ciężkie dylematy posłów

Liczenie szabli w koalicji rządowej trwało do ostatniej chwili. Jeszcze we wtorek rano przewodnicząca komisji aborcyjnej Dorota Łoboda spotykała się z wicemarszałkiem Sejmu z PSL Piotrem Zgorzelskim. Z kolei poseł Polski 2050 Paweł Śliz, złapany na sejmowym korytarzu przez Agatę Adamek z TVN24, rzucił, że „jeszcze nie wie, jak zagłosuje".

Dwa lata temu tak samo wahał się jego lider, wicemarszałek Szymon Hołownia, ale wówczas zagłosował za depenalizacją. Tym razem postąpił inaczej. Zdania nie zmienił natomiast wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz – zarówno dwa lata temu, jak i we wtorek głosował przeciwko depenalizacji.

Los projektów zależał już nie tylko od ludowców, ale także polityków klubu Mateusza Morawieckiego Rozwój Plus, którzy – z nim samym na czele – zaczęli określać się, jako przeciwnicy restrykcyjnej decyzji TK. Partii Kaczyńskiego do dziś nie udało się odzyskać kilku procent elektoratu, utraconego po 22 października 2020. Politycy próbowali później ratować się na przykład „trumienkowym", czyli jednorazowym świadczeniem w wysokości 4 tys. zł dla kobiet, które zdecydują się urodzić ciężko chore dzieci.

We wtorek w klubie Morawieckiego nie było dyscypliny.

Głosowanie poprzedziła burzliwa debata, która tylko potwierdziła, jak potężnie temat aborcji polaryzuje. A także to, że najchętniej wypowiadają się w nim nie posłanki, lecz posłowie

Poseł PiS: Bezpieczna aborcja? Za takie słowa to do pierdla

Głosowanie poprzedziła burzliwa debata, która tylko potwierdziła, jak potężnie temat aborcji polaryzuje. A także, że najchętniej wypowiadają się w nim nie posłanki, lecz posłowie.

Poseł PiS Piotr Kaleta sugerował, że kobiety walczą o prawo do aborcji z nudów. – Jak wściekłe, jakbyście nie miały co robić, potraficie zostawić wszystko i krzyczeć „zabić dzieci!".

Przekonywał, że może właśnie zabity został wynalazca leku na raka czy „inne dolegliwości społeczne, jak chociażby kłamstwa Donalda Tuska". Zwracał się bezpośrednio do ministry ds. równości z Nowej Lewicy Katarzyny Kotuli. Grzmiał: – Bezpieczna aborcja? Chyba „bezpieczne zabicie". Za takie słowa to do pierdla!

– Tak, kobieta ma prawo decydować o własnym ciele, tyle tylko, że dziecko w jej łonie to już nie jest jej własne ciało. To odrębne życie ludzkie – przekonywał Jarosław Sachajko z Demokracji Bezpośredniej. Proponowane przepisy porównywał do hitlerowskiej akcji „T4", której celem była eliminacja osób z niepełnosprawnościami, chorych psychicznie i upośledzonych. Autorom projektów przypisywał „zabawę w Boga".

Za przykład podawał naukowca Stephana Hawkinga, który „mimo postępującej choroby zmienił nasze rozumienie wszechświata". O Izie, Dorocie, Agnieszce czy innych kobietach, które zmarły w polskich szpitalach, bo lekarze odmówili im aborcji – nie wspomniał.

Podobnie jak Przemysław Wipler (Konfederacja), który także mówił o „dyskryminacji dziecka ze względu na niepełnosprawność".

Do obrony ojców ruszyła posłanka Konfederacji Karina Bosak. Wspominała, że po pierwszej sejmowej debacie o aborcji dostała „setki wiadomości od panów, których dzieci zostały zabite wbrew ich woli". – Oni też wielokrotnie są w rozpaczy. Tęsknią za nimi, choć ich nigdy nie poznali. Ich serce szuka ich na spacerach, na ławkach, na pustych huśtawkach – przemawiała.

Zwróciła się do mężczyzn: – Czy naprawdę chcecie mieć związane ręce i patrzeć, jak o życiu i śmierci waszego dziecka decydują okłamane kobiety?

Rządzącym zarzucała, że „normalizują przemoc", „eskalują agresję" i „oszukują kobiety". – Wabicie je i kusicie, mamiąc wizją lepszego życia, a na końcu porzucacie z rozpaczą, tęsknotą i poczuciem winy, z którą nie umieją sobie poradzić aż do końca życia – przemawiała. Przekonywała, że państwo nie otacza kobiet dostatecznym wsparciem. Zamiast tego „dziecko przedstawia się jako zagrożenie", „matkom się ubliża, drwi z nich i szydzi" i „zabija nie tylko dzieci, ale i je".

Do jej wystąpienia odniosła się posłanka Ewa Szymanowska z klubu Centrum. Wskazywała, że nie kto inny jak jeden z posłów Konfederacji opowiedział jej historię swojej koleżanki, którą partner zmusił do urodzenia ciężko chorego dziecka i obiecał pomoc, a gdy już urodziła, to ją zostawił.

– Tak właśnie myśli Konfederacja. Kobieta służy do rodzenia, bo gdy jest problem, to umywa ręce – mówiła.

eprasa.pl d200ab162f

Sebastian M. skazany

Osiągnęliśmy wszystko, na co pozwalało prawo, ale to wciąż mniej, niż wymagałby rozmiar tej tragedii – stwierdził prokurator Aleksander Duda.

Jak ustalił sąd, 16 września 2023 r. oskarżony prowadził BMW z prędkością ok. 315–320 km/h. W tym samym czasie Patryk jechał środkowym pasem autostrady A1 z włączonym tempomatem, utrzymując prędkość ok. 135 km/h. Na tylnej kanapie siedzieli jego żona Martyna i 5-letni syn Oliwier.

– Sebastian M. jechał lewym pasem z maksymalnie wciśniętym pedałem gazu. Stracił panowanie nad samochodem i zaczął zjeżdżać na pas, którym poruszała się Kia. Dopiero sekundę przed zderzeniem zmniejszył nacisk na gaz, a pół sekundy później całkowicie zdjął z niego nogę i rozpoczął hamowanie. BMW uderzyło w tylną lewą część Kii z prędkością ok. 250 km/h – mówiła sędzia Renata Folkman. Siła uderzenia wyrwała elementy tylnego zawieszenia Kii. Samochód sunął po jezdni, uderzył w bariery i pokonał jeszcze ok. 200 m. Tarcie elementów konstrukcji o asfalt doprowadziło do pożaru.

– Patryk nie tylko nie mógł uniknąć tego zdarzenia, ale też do samego końca nie miał świadomości nadciągającego śmiertelnego zagrożenia – zaznaczyła sędzia. Gdy opisywała, jakich obrażeń doznała rodzina, bliscy ofiar nie byli w stanie powstrzymać łez.

M. utrzymywał w czasie procesu, że to kierowca Kii nagle zjechał przed jego BMW, nie pozostawiając mu czasu na reakcję. Swoją prędkość początkowo określał na ok. 170 km/h, później dopuszczał, że mogła zbliżać się do 200 km/h.

Sędzia Folkman odrzuciła te wyjaśnienia, wskazując na opinie biegłych, zapisy elektroniczne samochodów i ślady zabezpieczone na autostradzie A1. Przypomniała również zeznania kierowców wyprzedzanych przez oskarżonego. Niektórzy dostrzegali BMW dopiero w chwili, gdy ich mijało. Inni opisywali wrażenie, jakby sami niemal stali w miejscu. Jeden ze świadków porównał dźwięk przejeżdżającego samochodu do odgłosu przelatującego samolotu. Sąd zwrócił ponadto uwagę, że oskarżony dwukrotnie zlecał modyfikację BMW. Moc silnika zwiększono z fabrycznych 530 do ok. 650 KM, usuwając ogranicznik prędkości. Sędzia odniosła się też do zachowania oskarżonego po wypadku (następnego dnia pojechał służbowo na Węgry, sam prowadząc auto mimo zatrzymania mu prawa jazdy); zdaniem sądu rzeczywista odpowiedzialność wymagała pozostania w kraju i wyjaśnienia okoliczności tragedii.

Bliscy ofiar podkreślili, że mimo wymierzenia maksymalnej kary przewidzianej obecnie prawem nie mogą mówić o sprawiedliwości

Sąd wymierzył M. osiem lat pozbawienia wolności, czyli maksymalną karę przewidzianą przepisami obowiązującymi w chwili wypadku. Sędzia wyjaśniła, że późniejsze zaostrzenie prawa nie mogło zostać zastosowane wstecz. Obecnie za taki czyn grozi do 10 lat więzienia. Renata Folkman zwróciła uwagę, że sprawa może stać się przyczynkiem do dyskusji o jeszcze surowszej odpowiedzialności kierowców, którzy wykorzystują drogi publiczne do jazdy z ekstremalnymi prędkościami. Zasugerowała rozważenie sankcji za ingerowanie w fabryczne zabezpieczenia samochodów. – Traktując drogę publiczną jak tor wyścigowy, doprowadził do zderzenia pojazdów, które pozbawiło życia Patryka, Martynę i Oliwiera – mówiła sędzia, ogłaszając wyrok.

W uzasadnieniu wyroku pojawiła się też refleksja wykraczająca poza samą odpowiedzialność karną. Sędzia zwróciła uwagę na ludzką potrzebę poszukiwania sensu życia i na to, jak łatwo mogą go podważyć działania drugiego człowieka. Dla bliskich ofiar wypadek oznaczał i stratę najważniejszych osób, i konieczność dalszego życia z pozostawioną po nich pustką.

W mowach końcowych prokurator Aleksander Duda oraz pełnomocnik rodziny ofiar mecenas Łukasz Kowalski zażądali ośmiu lat więzienia, czyli maksymalnej kary przewidzianej w kodeksie za zarzucany czyn. Prokurator wniósł również o ograniczenie możliwości przedterminowego zwolnienia i łącznie 2,2 mln zł rekompensat dla bliskich zmarłych.

Przed sądem w tym dniu głos zabrała także Małgorzata Duda, matka Martyny i babcia Oliwiera. – Nigdy już nie usłyszę: „Babciu, dziadku, już jestem. Kocham was!" – mówiła, nie kryjąc emocji.

Obrona domagała się uniewinnienia, przekonując, że zgromadzone dowody nie pozwalają jednoznacznie przypisać M. odpowiedzialności za wypadek. Oskarżony przyznał, że przekroczył prędkość, ale nie przyznał się do winy. – Spodziewaliśmy się dokładnie takiego wyroku – przyznała Katarzyna Hebda, obrończyni Sebastiana M., zapowiadając apelację.

Prokurator Aleksander Duda podkreślił z kolei, że najważniejsze jest jednoznaczne stwierdzenie przez sąd wyłącznej winy M. i wykluczenie odpowiedzialności ofiar. – Osiągnęliśmy wszystko, na co pozwalało prawo, ale to wciąż mniej, niż wymagałby rozmiar tej tragedii – ocenił prokurator. Bliscy ofiar mówili po rozprawie: – Żadna kara, żaden wyrok nie zwróci nam naszych dzieci, naszego najukochańszego wnusia.

Robert Grześkowiak

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34458095

OBWIESZCZENIE
SYNDYKA MASY UPADŁOŚCI ELDOM SP. Z O.O. SP. K.
O SPRZEDAŻY MASY UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości ELDOM sp. z o.o. sp. k. w upadłości w Grudziądzu zaprasza wszystkich zainteresowanych do składania ofert na zakup:

– nieruchomości gruntowych zabudowanych położonych w Grudziądzu przy ul. Waryńskiego 70 stanowiących funkcjonalną całość:
  a) działka ewidencyjna numer 23/3, obręb 74, pow. 0,5351 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00017948/0,
  b) działka ewidencyjna numer 23/6, obręb 74, pow. 0,2451 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00046708/8,
  c) działka ewidencyjna numer 23/8, obręb 74, pow. 0,2326 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00046706/4,
  d) działka ewidencyjna numer 23/11, obręb 74, pow. 0,0171 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00052495/6,
  e) działka ewidencyjna numer 22/12, obręb 74, pow. 0,2922 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą numer TO1U/00046705/7.
– Cena wywoławcza wynosi **1.535.268,50 zł netto** *(słownie: jeden milion pięćset trzydzieści pięć tysięcy dwieście sześćdziesiąt osiem złotych 50/100)*. Do ceny wywoławczej zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki 23%.

TERMINY

Oferty należy składać w terminie do 25 listopada 2026 r. do godziny 16:00 pisemnie syndykowi na adres siedziby biura, ul. Grudziądzka 74–76, lok. 101, 87-100 Toruń.
Rozpoznanie ofert nastąpi 26 listopada 2026 r. o godzinie 16:00 u syndyka – ul. Grudziądzka 74–76, lok. 101, 87-100 Toruń.

WADIUM

Warunkiem przystąpienia do Sprzedaży z wolnej ręki jest wpłata wadium do dnia 25 listopada 2026 r. w kwocie 200 000,00 zł *(słownie: dwieście tysięcy złotych 00/100)* na rachunek bankowy zgodnie z poniższymi danymi:

1. **Nazwa podmiotu: ELDOM sp. z o.o. sp. k. w upadłości**,
2. **Numer rachunku: 60 1090 2590 0000 0001 5265 0533**

Dodatkowe informacje

Szczegółowe informacje o nieruchomości położonej w Grudziądzu przy ul. Waryńskiego 70 dostępne są na stronie internetowej syndyka masy upadłości: **rbbcenter.com/ogłoszenia**. Informacji udziela również syndyk pod numerem tel. 570 075 550 lub mailowo: *biuro@rbbcenter.com* oraz bezpośrednio w biurze: Centrum Restrukturyzacji i Upadłości sp. z o.o., ul. Grudziądzka 74–76/101, 87-100 Toruń w godzinach pracy biura.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457958

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW W SZCZECINIE
ul. Pawła VI 3, 71-459 Szczecin, Tel. 91 433 70 82, fax. 91 433 70 66,
www.wkz.szczecin.pl

DOTACJE CELOWE w 2027 roku
ZACHODNIOPOMORSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW
NA PRACE KONSERWATORSKIE, RESTAURATORSKIE I ROBOTY BUDOWLANE
PRZY ZABYTKU WPISANYM DO REJESTRU ZABYTKÓW

Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Szczecinie informuje, że zgodnie **z ustawą z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zbytkami** (Dz. U. z 2024 r. poz. 1292 z późn. zm.) oraz aktami wykonawczymi do ustawy w tym w szczególności rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 16 sierpnia 2017 r. w sprawie dotacji celowej na prace konserwatorskie lub restauratorskie przy zabytku wpisanym na Listę Skarbów Dziedzictwa oraz prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków (Dz. U. z 2025 r. poz. 1380) z dniem **30 listopada 2026 r.** upływa termin składania wniosków o udzielenie przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie dotacji z budżetu państwa w części będącej w dyspozycji Wojewody Zachodniopomorskiego, na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków położonych na terenie województwa zachodniopomorskiego, planowanych do wykonania w 2027 roku.

Wnioski o udzielenie w 2027 r. dotacji ZWKZ na dofinansowanie prac przeprowadzonych w okresie 3 lat poprzedzających rok złożenia wniosku (refundacji poniesionych nakładów) można składać do dnia **30 czerwca 2027 r.**

Wysokość środków w dyspozycji ZWKZ przeznaczonych w 2027 r. na w.w. dotacje wynosi 640 000,-zł. Dotacja może obejmować nakłady konieczne wymienione w art. 77 (w.w. ustawy). Wnioskodawcą może być podmiot posiadający tytuł prawny do zabytku. Zasady i tryb przyznawania dotacji określają PROCEDURY WUOZ w Szczecinie w sprawie trybu i zasad udzielania dotacji celowej przez ZWKZ na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków położonym na obszarze województwa zachodniopomorskiego z dnia 20.10.2026 r. Tekst Procedur oraz formularz wniosku o dotację dostępne są na stronie www.wkz.szczecin.pl i w siedzibie Urzędu. Do wniosku należy dołączyć odpowiednio:

1) zgodę wszystkich współwłaścicieli, jeżeli zabytek jest przedmiotem współwłasności, oraz zgodę właściciela, jeżeli o dotację zwraca się użytkownik zabytku;
2) fotograficzną dokumentację stanu technicznego zabytku przed i po pracach konserwatorskich, ze szczególnym uwzględnieniem części zabytku objętej wnioskiem o dofinansowanie, w ilości 2-6 zdjęć w wersji cyfrowej (w formacie: jpg) lub papierowej, z pisemną zgodą na wykorzystanie przez WUOZ w celach niekomercyjnych ;
3) protokół odbioru prac ze wskazaniem wykonania wszystkich prac wymienionych w pozwoleniu właściwego organu ochrony zabytków
4) kosztorys całkowitych kosztów zadania, zweryfikowany przez inspektora nadzoru i kierownika budowy, jeśli występują i podpisany przez wnioskodawcę
5) oryginały, uwierzytelnione kopie faktur lub rachunków za przeprowadzone prace oraz zakup materiałów niezbędnych do ich przeprowadzenia, wraz z dowodami zapłaty
6) zestawienie kosztów zadania z określeniem wielkości wkładu własnego oraz wielkości pozyskanych środków z innych źródeł ze wskazaniem rodzaju prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych
7) zestawienie rachunków i faktur ze wskazaniem wystawcy, daty wystawienia i numeru rachunku lub faktury oraz z wyszczególnieniem przedmiotu i wysokości wydatków
8) pozwolenie organu ochrony zabytków na prowadzenie prac przy zabytku
9) zaświadczenie (oryginał) banku Wnioskodawcy o numerze rachunku bankowego
10) Podmiot prowadzący działalność gospodarczą, który ubiega się o dotację stanowiącą pomoc de minimis w rozumieniu rozporządzenia Komisji (UE) nr 2023/2831, dołącza do wniosku:
  a) wszystkie zaświadczenia o pomocy de minimis oraz pomocy de minimis w rolnictwie lub rybołówstwie otrzymanej w ciągu minionych trzech lat, albo oświadczenia o wielkości tej pomocy otrzymanej w tym okresie, albo oświadczenia o nieotrzymaniu takiej pomocy w tym okresie;
  b) informacje określone w przepisach wydanych na podstawie art. 37 ust. 2a ustawy z dnia z dnia 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej (Dz. U. z 2026 r. poz. 500).

Kryteria przyznania dotacji to:

1) znaczenie zabytku dla dziedzictwa kulturowego, ze szczególnym uwzględnieniem jego wartości historycznej, naukowej lub artystycznej, w tym uznanie zabytku za Pomnik Historii, 0-40 pkt.
2) stan zachowania w jakim znajduje się obiekt zabytkowy i aktualne zagrożenia dla zabytku, 0-40 pkt.
3) podjęte wcześniej prace, tj. kontynuacja prac przy zabytku (gdy zadanie dotyczy kontynuacji prac przy zakresie, który został rozpoczęty w ostatnich dwóch latach, 0-10 pkt.
4) procentowy udział wkładu własnego, 0-5 pkt. (0 pkt. – brak wkładu)
5) dostępność publiczna lub przeznaczenie na cele społeczne zabytku po zakończeniu prac, 0-5 pkt.

Wnioski w terminach określonych powyżej należy składać w sekretariacie w siedzibie WUOZ w Szczecinie lub Delegaturze w Koszalinie lub przesłać pocztą na adres Urzędu ***(decyduje data nadania pocztowego)***.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34458075

OGŁOSZENIE O PIERWSZYM PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Starosta Warszawski Zachodni
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa:

I. Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w gminie Izabelin, obręb Izabelin, przy ulicy Orła Białego, oznaczona jako działka ewidencyjna nr 50 o powierzchni 1200 m², dla której prowadzona jest przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa, księga wieczysta nr WA1M/00514772/2.
Rodzaj użytków – Lasy, oznaczenie użytków LsV.
Działka o numerze ewidencyjnym 50 znajduje się na terenie oznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Izabelin, symbolem planistycznym MNZ – określonym jako teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej o charakterze rezydencyjnym.
Dopuszczalna powierzchnia wyłączenia z produkcji leśnej max. 400 m² dla działek nr 50 i 53 jako całości.
Nieruchomość nie jest obciążona prawami osób trzecich, w tym hipoteką, jak również nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.
Na działce ewidencyjnej nr 50 (północna część) znajduje się ogrodzenie nieruchomości sąsiedniej (działka ewidencyjna nr 49), które wchodzi na teren przedmiotowej nieruchomości na odległość około 20 cm. Potencjalny nabywca powinien uwzględnić ten stan faktyczny przy podejmowaniu decyzji o przystąpieniu do przetargu oraz ewentualnie rozważyć konieczność uregulowania stanu prawnego nieruchomości w porozumieniu z właścicielem działki nr 49.

Cena wywoławcza – 1 743 156,00 zł (słownie: jeden milion siedemset czterdzieści trzy tysiące sto pięćdziesiąt sześć złotych zero groszy brutto; cena zawiera podatek od towarów i usług w wysokości 23%)
Minimalna kwota postąpienia – 17 432,00 zł
Wadium – 174 316,00 zł

Przetarg odbędzie się dnia 22 grudnia 2026 roku, o godzinie 12.00, w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim, ul. Poznańska 129/133, sala „Kryształowa", I piętro, wejście A, główny budynek Starostwa.

Wadium należy wpłacać w gotówce w kasie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim, ul. Poznańska 129/133, lub na rachunek bankowy Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego:

Erste Bank
35 1090 1056 0000 0001 4916 5045

w terminie do dnia **17 grudnia 2026 roku** (w przypadku płatności na rachunek bankowy oznacza to datę wpływu na rachunek bankowy).

Na przetarg należy przybyć z potwierdzonym dowodem przelewu lub wpłaty wadium oraz z dowodem osobistym

Starosta Warszawski Zachodni zawiadomi uczestnika przetargu, który przetarg wygrał o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Jeżeli osoba, o której mowa wyżej nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Starosta Warszawski Zachodni może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Zgodnie z art. 38 ust 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (Dz. U. z 2026, poz. 399 z późn. zm.) oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213) Starosta Warszawski Zachodni może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, w sposób określony w ust. 2. W informacji podaje się także przyczynę odwołania przetargu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim, ul. Poznańska 129/133, wejście C, tel. 22 733 73 86, 22 733 73 46

eprasa.pl d200ab162f

Lwów ogłosił rok UPA

Jeszcze w poniedziałek wydawało się, że w relacjach polsko-ukraińskich panuje ocieplenie, a napięcie po kryzysie sprzed kilku miesięcy słabnie. Dziś sytuacja znów się odwróciła.

Piotr Andrusieczko



▲ **Tak 1 stycznia 2025 roku uczczono 116. rocznicę urodzin Stepana Bandery pod jego pomnikiem we Lwowie**
FOT. PAP/EPA/MYKOLA TYS

We wtorek Lwowska Rada Obwodowa po raz kolejny wystawiła na próbę dialog polsko-ukraiński, ogłaszając rok 2027 rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), jej głównego dowódcy Romana Szuchewycza oraz poety i działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ołeha Olżycza.

– To nasza historia, nasi bohaterowie i powinniśmy w należny sposób uszanować ich pamięć – mówił podczas posiedzenia rady szef komisji kultury, deputowany Rady Swiatosław Szeremeta.

– To szkodzi Ukrainie, dla nas to jest irytujące. Uprzedzałem prezydenta Zełenskiego, że każdy taki gest utrudnia przyjaciołom Ukrainy pracę. Rosjanie zacierają ręce – skomentował premier Donald Tusk.

Wczoraj rano strona internetowa Lwowskiej Rady Obwodowej była niedostępna ze względów technicznych. Z kolei na czacie dziennikarskim z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim zadano pytanie o decyzję Lwowskiej Rady Obwodowej, na razie biuro prezydenta nie odpowiedziało. Powodem zwłoki mogą być trudne rozmowy na linii Kijów-Waszyngton-Moskwa dotyczące losów wojny w Ukrainie.

Czy to prowokacja?

To nie pierwszy raz, kiedy władze samorządowe obwodu lwowskiego ogłaszają podobna decyzję. Rok 2017 także został ogłoszony rokiem Szuchewycza i UPA. A 2022 rokiem UPA w związku z 80. rocznicą stworzenia tej formacji.

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz na platformie X nazwał decyzję władz Lwowa „nieakceptowalną" i wezwał władze Ukrainy do odcięcia się od niej. Wiceszef MSZ Marcin Bosacki uznał ją za „prowokacyjną". – Zrobiona jakby przez agentów Rosji tak naprawdę. Mamy obietnicę ze strony najbliższych współpracowników prezydenta Zełenskiego, że ta decyzja nie wejdzie w życie – powiedział Bosacki w środę w TVN24. Dodał, że dobrym znakiem jest to, że we wtorek późnym wieczorem uchwała zniknęła ze strony internetowej obwodu lwowskiego. – Trzymamy za słowo kancelarię prezydenta Zełenskiego, że ta fatalna decyzja nie wejdzie w życie – dodał wiceszef MSZ.

Również Rafał Leśkiewicz, rzecznik Karola Nawrockiego, na antenie Radia ZET przyznał, że Pałac Prezydencki jest zbulwersowany sprawą. – Ukraińskie służby powinny zbadać proces podejmowania decyzji przez przedstawicieli obwodowej rady we Lwowie, bo pachnie to rosyjską prowokacją – ocenił.

Z kolei szef MSZ Radosław Sikorski poinformował wczoraj na X, że podpisał wniosek o wpisanie na listę osób niepożądanych w Polsce radnego Lwowa Swiatosława Szeremety, autora pomysłu ustanowienia 2027 rokiem Romana Szuchewycza, „dowódcy UPA, który wydawał rozkazy wysiedlania i mordowania Polaków".

Do decyzji Lwowskiej Rady Obwodowej odniosła się także polska ambasada w Kijowie. „Gloryfikowanie UPA i zbrodniczych postaci jest sprzeczne z wartościami europejskimi oraz strategicznym i dobrosąsiedzkim charakterem relacji polsko-ukraińskich" – napisano w oświadczeniu. Jednocześnie wskazano, że „Ukraina ma tysiące prawdziwych bohaterów, którzy męstwem i ofiarnością mogą stanowić prawdziwy wzór". A „dzięki dobremu dialogowi na szczeblu premiera Polski i prezydenta Ukrainy oraz naszych ministrów spraw zagranicznych osiągnęliśmy postęp w relacjach historycznych".

Decyzja szkodliwa dla relacji

Do sprawy odniosło się Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy. Komentując decyzję Lwowskiej Rady Obwodowej, zaznaczyło, że jest ona szkodliwa dla rozwoju polsko-ukraińskich relacji.

„Uważamy, że niedawna decyzja Rady Obwodowej we Lwowie, która dotyczy wrażliwych kwestii historycznych w ramach dwustronnej agendy, jest szkodliwa dla naszych bieżących wysiłków zmierzających do dalszego rozwoju stosunków ukraińsko-polskich oraz rozwiązywania problemów w kontekście pełnej skali rosyjskiej agresji oraz bezprecedensowych zagrożeń dla bezpieczeństwa naszych dwóch krajów i całego regionu" – podkreśliło w oświadczeniu ukraińskie MSZ.

Jednocześnie zwróciło uwagę, że decyzja została podjęta na szczeblu samorządowym. A radni, którzy przegłosowali Rok Szuchewycza, nie konsultowali się z organami władz centralnych w celu oceny możliwych skutków. Dodano, że radni obwodowi są wybierani w wyborach i nie podlegają władzom centralnym.

MSZ Ukrainy podkreśliło, że strategiczne partnerstwo Ukrainy i Polski „wymaga powściągliwości i przewidywalności, profesjonalnego i otwartego dialogu oraz budowania zaufania". Co za tym idzie, „decyzje polityczne regionalnych organów samorządu lokalnego nie powinny szkodzić interesom narodowym Ukrainy, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa i integracji europejskiej".

Ukraińskie ministerstwo wezwało jednocześnie „stronę polską do powstrzymania się od radykalnych kroków, które mogą zakłócić proces normalizacji stosunków".

„Ze swojej strony potwierdzamy gotowość do konstruktywnego rozwiązywania wszystkich kwestii spornych w stosunkach dwustronnych drogą dyplomatyczną, w duchu dobrego sąsiedztwa" – zaznaczono w oświadczeniu.

Kryzys zakłóca dialog

Poprzedni poważny kryzys w relacjach polsko-ukraińskich miał miejsce w maju, kiedy prezydent Zełenski nadał jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imię „Bohaterów UPA". Zbiegło się to w czasie z uchwaleniem ustawy o stworzeniu Ukraińskiego Panteonu Narodowego.

W ostatnim czasie, zarówno po polskiej jak i ukraińskiej stronie, podejmowano kroki mające doprowadzić do obniżenia poziomu napięcia. W tym roku, po decyzjach Kijowa, przyspieszyły prace poszukiwawcze i ekshumacyjne szczątków Polaków zamordowanych na terenie Ukrainy. Z kolei w ostatni poniedziałek podczas forum z okazji 20. rocznicy działalności Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UIPN), prezes instytutu Ołeksandr Alfiorow wspomniał o pracach poszukiwawczych w polskiej wsi Łasków. Znaleziono tam szczątki zabitych 1944 roku ukraińskich cywilów.

Podczas forum w Kijowie wiele słów poświęcono Polsce, polsko-ukraińskim stosunkom i ich znaczeniu dla obu państw. Przypominano, jak wielu Polaków pomagało Ukraińcom na początku rosyjskiej inwazji, a także o obecnej pomocy Polski dla Ukrainy. Szef ambasady RP w Ukrainie Piotr Łukasiewicz mówił, że po trudnym okresie w czerwcu i lipcu obecnie w relacjach polsko-ukraińskich „wszystko znajduje swoją właściwą proporcję".

Z kolei Iryna Wereszczuk, wiceszefowa Biura Prezydenta Ukrainy, podkreśliła, że udało się „osiągnąć postęp w dialogu z Polską". W rozmowie z „Wyborczą" dodała, że odpowiedzialność za relacje leży na politykach obu stron. Przypomniała również, że sama urodziła się w Rawie Ruskiej, położonej 8 kilometrów od granicy z Polską, a następnie studiowała w Warszawie i widziała, „jak przyjaźnie Polacy odnoszą się do Ukraińców".

Podkreślała także, że jej zdaniem za pogorszeniem polsko-ukraińskich relacji stoi Rosja. – Musimy przyznać, że jest w tym silna, ma na to pieniądze i ma doświadczenie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457702

Syndyk masy upadłości **Perfect People Sp. z o.o. w upadłości** ogłasza przetarg na sprzedaż pakietu ruchomości w postaci:
- automatycznych maszyn do produkcji rękawic foliowych BRN-500 - w ilości sztuk 2,
- maszyny do perforacji folii - w ilości sztuk 1, po cenie nie niższej niż **65.000,00 zł netto** co stanowi 100% wartości oszacowania.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie – dalej „Biuro Syndyka" w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg – PERFECT PEOPLE" w terminie do dnia 05.11.2026 r. godzina 12:00 Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na biurze syndyka w terminie 3 dni od daty zakończenia przetargu.
II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie, telefon kontaktowy 601 403 987.

1 RP

eprasa.pl d200ab162f

Rosjanie wiedzą, jak zniekształcać informacje, jak prowadzić kampanie dezinformacyjne. To oni nas skłócili – zapewniała.

W forum uczestniczył także były prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, inicjator utworzenia Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej. W rozmowie z „Wyborczą" stwierdził, że Polaków i Ukraińców łączy długa wspólna historia, „w której jest wiele kart, z których można być dumnym, i takich, które chciałoby się pozostawić w przeszłości". Przypomniał również, że w 2003 roku, w 60. rocznicę rzezi wołyńskiej, polski i ukraiński parlament przyjęły zsynchronizowane oświadczenia, w których odwołały się do chrześcijańskiej formuły pojednania: „wybaczamy i prosimy o wybaczenie".

Uprzedzałem prezydenta Zełenskiego, że każdy taki gest utrudnia przyjaciołom Ukrainy pracę. Rosjanie zacierają ręce

DONALD TUSK

Na zakończenie uroczystej części forum odczytano list p.o. prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. Karola Polejowskiego do UIPN. Zaznaczono w nim, że „trwająca brutalna agresja" Rosji pokazuje, „jak potężnym narzędziem może być zafałszowana historia w rękach agresora". Dlatego, wspólnym zadaniem Polski i Ukrainy „jest ochrona prawdy przed manipulacjami oraz ochrona naszego dziedzictwa kulturowego przed próbami wymazania go przez odradzający się imperializm rosyjski".

Ta decyzja wzmocni nastroje antyukraińskie w Polsce

Lwów podał nóż na srebrnej tacy

Wtorkowa decyzja Lwowskiej Rady Obwodowej, że 2027 rok będzie rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii i jednego z jej dowódców Romana Szuchewycza, jest poważnym błędem politycznym. To gest, który po raz kolejny roznieci antyukraińskie nastroje w Polsce i da polityczne paliwo tym siłom, które na niechęci i nienawiści do Ukraińców budują swoją pozycję.

Po co lwowski odpowiednik naszego sejmiku wojewódzkiego wciąga na sztandary dowódcę, na którym spoczywa odpowiedzialność za mordy na Polakach? Odpowiedź jest oczywista: Szuchewycz to część nowego panteonu narodowego Ukrainy, niezbędnego do prowadzenia wojny obronnej przeciwko Rosji.

Rozbieżność w ocenie dowódcy UPA pomiędzy Polakami i Ukraińcami jest fundamentalna i nie do pogodzenia: dla Polaków Szuchewycz jest odpowiedzialny za mordy na Polakach w Małopolsce Wschodniej w 1944 i 1945 roku, dla Ukraińców jest bezcennym symbolem walki przeciwko Kremlowi. Obie te opowieści, istniejące obok siebie, są prawdziwe, ale różnica tkwi w akcentach. Szuchewycz odpowiadał bowiem za wojenną rzeź Żydów i Polaków, a jednocześnie, długo po wojnie, walczył przeciwko Kremlowi. Przez NKWD został rozstrzelany w 1950.

Lwowska Rada Obwodowa przyjęła uchwałę niedługo po tym, jak ucichły echa awantury o nadanie przez prezydenta Zełenskiego jednej z ukraińskich jednostek imienia „Bohaterów UPA". I znowu: od strony ukraińskiej polityki historycznej, która szuka swoich bohaterów i własnej symboliki, decyzja była zrozumiała. Tyle tylko, że jej konsekwencje dla relacji polsko-ukraińskich okazały się druzgocące. Nie ma możliwości, żeby lwowscy radni podjęli decyzję bez świadomości jej międzynarodowych konsekwencji.

Niezależnie od polityki historycznej jednoznaczne wsparcie Ukrainy przez Polskę musi pozostać polską racją stanu. Ukraińscy żołnierze – nigdy dosyć przypominania o tym fakcie – walczą w naszym imieniu i giną za bezpieczeństwo całej Europy. Ukraińcy od niemal 5 lat stawiają czoła zbrodniczemu reżimowi, który zagraża nam wszystkim. Walczą bohatersko i powstrzymują jedną z największych armii świata, płacąc za to cenę niewyobrażalną.

Tyle tylko, że Ukraińcy jednocześnie utrudniają sobie los. Postawieni w dramatycznej sytuacji, kładąc na szalach wagi poparcie międzynarodowe i wewnętrzną konieczność budowy wojennej mitologii (a nie ma przecież wojny bez mitu), wybierają to drugie. Powód jest oczywisty, to z Lwowszczyzny idzie na front najwięcej żołnierzy ze wszystkich obwodów w Ukrainie i z pewnością decyzja radnych jest odpowiedzią na potrzeby ludzi, którzy w każdej chwili mogą stracić życie i potrzebują do tego patriotycznych uzasadnień.

Równie oczywiste są jednak dalekosiężne konsekwencje. Polski rząd po raz kolejny zostaje postawiony w trudnym położeniu i zmuszony do zajęcia jednoznacznie negatywnego stanowiska wobec ukraińskiej polityki historycznej. I odpowiedzi na pytanie, dlaczego mamy pomagać ludziom, którzy gloryfikują zbrodniarzy.

W idealnym świecie takiego pytania by nie było, nie istnieje bowiem sprzeczność pomiędzy polską niezgodą na gloryfikację Szuchewycza i polską pomocą dla Ukrainy. Niestety, w społeczeństwie przyzwyczajonym do prostych, emocjonalnych komunikatów, takie rozróżnienie okazuje się zbyt trudne do zrozumienia.

W sytuacji, w której słabnie zewnętrzne wsparcie dla Ukrainy, a Trump zaczyna dogadywać się z Putinem, taki gest może być odebrany jako pretekst do dalszej izolacji na arenie międzynarodowej. Ale z drugiej strony – skoro Zachód zaczyna odwracać się od Ukrainy, zmniejszają się dostawy broni, amunicji i informacji wywiadowczych, jedyną bronią, która im pozostaje, jest wewnętrzna patriotyczna mobilizacja.

Decyzja Lwowskiej Rady Obwodowej być może pomaga w utrzymaniu ukraińskich nastrojów patriotycznych, bez których wojny prowadzić się nie da. Ale z całą pewnością wzmacnia również te polskie siły, które używają historii obu narodów, żeby wbić Ukraińcom nóż w plecy.

Tym razem Lwów podał im nóż na srebrnej tacy.

Michał Olszewski

REKLAMA

Kraj/34456585

TYGODNIK POWSZECHNY

InPost

Teraz też kurierem.
Prosto pod Twoje drzwi.

Koniec z szukaniem „Tygodnika" w kiosku.
Teraz najlepszy tygodnik społeczno-kulturalny w Polsce
sam do Ciebie przychodzi – kurier zostawia go pod drzwiami,
zanim zdążysz pomyśleć, że czegoś Ci brakuje.

- **Płacisz raz w roku** – bez rat, bez miesięcznych przypomnień.
- **Oszczędzasz ponad 40 zł** w porównaniu do zakupu w kiosku.
- Dostawa przez kuriera wliczona w cenę.
- Nowy numer „Tygodnika" w środę pod Twoimi drzwiami.



Zamów prenumeratę z dostawą kurierską!

TygodnikPowszechny.pl/oferta-kurier-inpost

1RP

eprasa.pl d200ab162f

Wielkie zmiany dla 1,5 mln prosumentów

Koniec absurdu dla osób mających panele i chcących montować magazyn energii. Nowe przepisy wejdą w życie w idealnym momencie, gdy rząd dofinansowuje magazyny dla domów.

Ireneusz Sudak



• **Nowa ustawa odblokowuje wąskie gardło w fotowoltaice** FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL /

Zainwestowałeś kilkanaście tysięcy złotych na instalację fotowoltaiczną, chcesz więc, żeby się zwróciła. Jednak czasy takie, że rynek wycenia twój prąd nisko, wszak podobnych do ciebie jest sporo, a i dużych farm PV też trochę nad Wisłą powstało. Żeby uniknąć oddawania energii do sieci za pół darmo, najlepiej zwiększyć autokonsumpcję, czyli zużywanie energii na własne potrzeby.

Ile jednak można wtedy zrobić prań? A lodówki też na zapas „zimnem" nie załadujesz. Zwykle dom jest więc w stanie zużyć 20-30 proc. produkcji prądu z paneli.

Przed oddawaniem energii do sieci „chroni" magazyn energii – dzięki ogromnemu spadkowi kosztów, dziś taki zakup jest w zasięgu ręki średniozamożnych gospodarstwo domowych. Tym bardziej że właśnie, czyli 20 października, wystartował nabór wniosków o dopłaty do magazynów energii. W sumie rząd dopłaci do nich nawet miliard złotych.

– Łącznie można otrzymać nawet 19 tys. zł, a wysokość dotacji jest jednak ograniczona do 30 proc. kosztów kwalifikowanych oraz 800 zł za każdą kWh pojemności magazynu – tłumaczy firma ELQ Energy, duży instalator magazynów.

Co ważne, dofinansowany magazyn musi mieć minimum 10 kWh i współpracować z odpowiednim systemem zarządzania energią, tzw. EMS, który również trzeba kupić, ale i na niego jest dotacja. Kluczowa informacja – pieniądze można dostać nawet na zakupiony już magazyn (maksymalnie rok temu).

– Hasłem lat 50, gdy trwała elektryfikacja Polski, było „żarówka w każdym domu". Dziś można powiedzieć „magazyn energii w każdym domu" – mówi nam Krzysztof Kochanowski, prezes Stowarzyszenia Magazynowania Energii PIME.

– No może z wyłączeniem kawalerek, które zużywają mało prądu albo małych domów, w których mieszkają seniorzy – precyzuje swój entuzjazm Kochanowski.

Jego zdaniem, jeśli ktoś myśli o oszczędnościach za energię, to powinien rozważyć zakup magazynu i zmianę taryfy na dynamiczną. Dla mieszkań będzie odpowiednia magazyn o pojemności 4 kWh.

Po zmianach, które uchwalił rząd i podpisał prezydent Karol Nawrocki, magazyn energii może mieć moc do 2,2 razy większą niż instalacja PV przy mocy od 10 kW

Nowe zasady

Boom jest możliwy, bo o ile jeszcze 5-6 lat temu ceny magazynów energii wynosiły ok. 4 tys. zł za 1 kWh, to dziś średnia to 1-1,5 tys. zł za 1 kWh. Im magazyn jest większy, tym statystycznie spada jednostkowa cena za 1 kWh. Rozbieżność cen jest dość duża, w zależności od modelu i producenta. Są magazyny o pojemności 10 kWh w cenie zarówno 6,2 tys. zł, jak i 15 tys. zł.

Dla domu, podstawową wartością jest obecnie 10 kWh – do takiej pojemności można dostać dopłatę. To już na tyle dużo, że może wystarczyć na zasilanie nieruchomości przez całą noc.

Ale problemem, przed którym stanęli posiadacze instalacji PV, był sposób liczenia mocy połączonych urządzeń: instalacji PV i magazynu energii.

Jak tłumaczy Maciej Borowiak, prezes Stowarzyszenia Branży Fotowoltaicznej i Magazynowania Energii (SBFiME), do tej pory obowiązywała specyficzna zasada, jeżeli chodzi o podłączanie magazynów energii.

Jeśli ten miał mniejszą moc niż panele, wszystko było w porządku. Jeśli większą, operator sumował obie moce i trzeba było występować o zwiększenie mocy przyłączeniowej. Dla przykładu instalacja 10 kW na dachu i magazyn 12 kW. Dla operatora to już 22 kW, czyli wniosek, nowe warunki przyłączeniowe.

– Problem w tym, że dziś ludzie dokładają właśnie magazyny, a nie dodatkowe panele. Paneli mają wystarczająco, brakuje im miejsca na energię z popołudnia na wieczór. Przepisy karały dokładnie to, czego rynek potrzebuje – mówi Maciej Borowiak.

Po zmianach, które uchwalił rząd i podpisał prezydent Karol Nawrocki, magazyn energii może mieć moc do 2,2 razy większą niż instalacja PV przy mocy od 10 kW. Czyli ktoś ma na dachu 10 kW, to magazyn może mieć 22 kW. Nie musi wtedy ubiegać się u operatora sieci dystrybucyjnej o nowe warunki przyłączeniowe.

Ale uwaga – tak połączona instalacja nie będzie mogła oddawać do sieci energii po maksymalnej, zsumowanej mocy, ale tylko z mocą samej instalacji PV.

Nawet 400 tys. domów z magazynami

Jak mówią nam eksperci, kluczowe z punktu widzenia mieszkańca jest, aby magazyn pozwolił zasilić urządzenia elektryczne w trakcie kilku newralgicznych godzin od zmierzchu, gdy produkcja z fotowoltaiki zanika, do godziny 22, gdy zaczynają obowiązywać niższe, taryfowe stawki za energię.

– Zmiany są potrzebne i były oczekiwane. Jesteśmy jednak ciągle na początku drogi. Magazyny energii będą się upowszechniać. Już teraz widać, że interesują się nimi także spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe – mówi nam Krzysztof Kochanowski.

Niedawno opisaliśmy przykład spółdzielni w Zwoleniu, która dużymi magazynami zasila pompy ciepła do ogrzania całych bloków wielorodzinnych.

– Początkowo spółdzielnie instalowały fotowoltaikę na dachach budynków, a teraz dostrzegają, że opłaca się również zamontować wspólny magazyn energii, który będzie zasilał części wspólne budynku, np. windy czy oświetlenie – dodaje Kochanowski.

W Polsce działa już ponad 128 tys. przydomowych magazynów energii. Zgodnie z planem Ministerstwa Klimatu i Środowiska do końca 2027 r. magazyny energii ma mieć w Polsce ponad 200 tys. prosumentów. W planach jest kolejne nawet 200 tys. domów z magazynami.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34458037

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

www.nekrologi.wyborcza.pl/3457971

Z głębokim żalem żegnamy

Barbarę Gawryluk

wybitną Dziennikarkę Radia Kraków i naszą Drogą Przyjaciółkę.

Przez blisko 35 lat Basia była jedną z najważniejszych Redaktorek naszej rozgłośni.

Kierowała Redakcją Informacji i Kultury, tworzyła programy i audycje, które na stałe wpisały się w historię Radia – na czele z uwielbianym przez pokolenia słuchaczy magazynem „Alfabet".

Łącząc się w smutku, składamy najszczersze kondolencje i wyrazy współczucia

Rodzinie i Najbliższym

Dziękujemy Ci Basiu.

Zespół Radia Kraków

www.nekrologi.wyborcza.pl/3457969

Z ogromnym smutkiem żegnamy

Barbarę Gawryluk

autorkę, tłumaczkę i dziennikarkę głęboko oddaną tak bliskiej nam literaturze dziecięcej. Zawsze była wobec „Naszej Księgarni" życzliwa. Z mądrością i empatią opowiadała o naszych książkach, przybliżając je młodym czytelnikom. Chętnie służyła radą i wsparciem. To dzięki niej okolicznościowy album opublikowany na stulecie istnienia wydawnictwa był tak wyjątkową podróżą przez naszą historię. Jej nadzwyczajną wrażliwość, dobroć oraz szacunek dla drugiego człowieka na zawsze zachowamy w pamięci.

Bliskim i Rodzinie

składamy kondolencje

Zespół Wydawnictwa „Nasza Księgarnia"

eprasa.pl d200ab162f

Musk chce połączyć rakiety z autami

To dobry pomysł – ocenił Elon Musk ewentualną fuzję swoich głównych spółek, kosmicznej SpaceX z produkującą auta na prąd Teslą. Powołały one zespoły, które mają rozważyć możliwość takiego połączenia.

Andrzej Kublik

Od miesięcy analitycy i inwestorzy spekulowali o fuzji SpaceX i Tesli, dwóch największych spółek kontrolowanych przez Elona Muska. Teraz ten temat przestał być tylko spekulacją.

W środę, 21 października nocą polskiego czasu podczas prezentacji wyników SpaceX za ostatni kwartał, Elon Musk ogłosił, że rady dyrektorów SpaceX i Tesli powołały specjalne komitety, które mają omówić możliwą fuzję tych spółek.

Musk stwierdził, że tę decyzję podjęto „na wniosek akcjonariuszy", a on sam nie będzie uczestniczyć w tych rozmowach ze względu na konflikt interesów (jest największym akcjonariuszem obu spółek). Ale jednocześnie poparł taki pomysł.

– Czy uważam, że to dobry pomysł? Tak – stwierdził Musk.

Wszystkie drogi prowadzą na Marsa

Jednocześnie zaznaczył, że fuzja wymagałaby zgody wszystkich akcjonariuszy obu spółek. A to może być szczególnie trudne w przypadku Tesli, w której do Muska należy około 20 proc. akcji. Przedsiębiorca wskazał, że zatwierdzenie fuzji wymagałoby poparcia przez ponad 50 proc. wszystkich akcjonariuszy tej spółki, a to „wysoko ustawiona poprzeczka" – ocenił.

W praktyce w razie takiej fuzji akcjonariusze Tesli zamieniliby większościowe udziały tej spółki na mniejszościowe udziały w SpaceX, kontrolowanej w pełni przez Muska.

Nie ma też pewności, czy po takim połączeniu nie zostałby zmarginalizowane projekty rozwoju elektromobilności prowadzone teraz przez Teslę. Bo SpaceX to spółka z branży przemysłu kosmicznego. A jej głównym celem jest spełnienie marzenia Elona Muska o kolonizacji Marsa i rozpoczęciu przez ludzkość ery podróży międzyplanetarnych.

SpaceX nagle zabłysł

Ogłoszone przez SpaceX wyniki za trzeci kwartał 2026 r. przekroczyły przewidywania analityków.

Przychody spółki w tym okresie 14,58 mld dol., o 161 proc. więcej niż przed rokiem i prawie 2 mld dol. więcej niż prognozowali analitycy. Spółka miała też 4,4 mld dol. zysku netto, podczas gdy przed rokiem miała 1,05 mld dol. straty.



• **Ciężarówki Tesla Cyber prowadzą statek kosmiczny SpaceX Starship w kierunku platformy startowej przed 11. lotem testowym z kompleksu firmy w Starbase w Teksasie** FOT. REUTERS / STEVE NESIUS

Kurs akcji SpaceX wzleciał. Wczoraj rano akcje spółki kosztowały 160,78 dol. za sztukę

Po ogłoszeniu takich wyników kurs akcji SpaceX wzleciał. Rano w środę 21 października w czasie targów przed rozpoczęciem sesji na Wall Street, akcje spółki kosztowały 160,78 dol. za sztukę, zyskując prawie 9 proc. na wartości w stosunku do końca poprzedniej sesji.

To jednak cena, która jest nadal dużo niższa niż po błyskotliwym debiucie giełdowym SpaceX. W czasie pierwszego notowania akcje spółki wyceniono na 150 dol., a kilka dni później ich cena przekroczyła 200 dol., aby potem szybko spaść poniżej ceny z pierwszego notowania.

SpaceX zyskała sławę korzystając z rakiet nośnych wielokrotnego użytku, co radykalnie obniża koszty wystrzeliwania satelitów. Jednak teraz to nie jest głównym źródłem dochodów spółki.

W trzecim kwartale głównym interesem spółki była sztuczna inteligencja, nazywana teraz przez Muska „Super Inteligencją" – zgodnie z życzeniem prezydenta USA Donalda Trumpa. Wynajmowanie mocy obliczeniowych ośrodków przetwarzania danych, które należą do SpaceX, przyniosło spółce w trzecim kwartale 2026 r. aż 7,56 mld dol., podczas gdy przed rokiem było to 0,8 mld dol.

Filarem biznesowym SpaceX jest też system satelitarnego internetu Starlink, który ma już 13,6 mln użytkowników na świecie. W trzecim kwartale 2026 r. przychody SpaceX z usług telekomunikacyjnych, świadczonych przez Starlink, wyniosły 5,25 mld dol., o 69 proc. więcej niż rok wcześniej.

Starlink zapewnia też większość zysków kosmicznej spółce Muska. W trzecim kwartale 2026 r. zysk operacyjny ze sprzedaży usług telekomunikacyjnych wyniósł 2,37 mld dol., niemal dwa razy więcej niż przed rokiem. Zyski ze sztucznej inteligencji wyniosły 431 mln dol., a dział usług kosmicznych (wystrzeliwanie rakiet) miał w tym okresie 7 mln dol. straty. Przychody z takich usług kosmicznych, z którymi przez lata kojarzył się SpaceX, w trzecim kwartale 2026 r. wyniosły 1,77 mld dol., zaledwie 0,1 mld dol. więcej niż przed rokiem.

REKLAMA

Kraj/34453684



Enea

Nowa organizacja.
Nowa energia.

Od **1 października 2026 r.**
Twoją umowę obsługuje spółka **Enea Sprzedaż sp. z o.o.**,
część Grupy Enea. Ty nie musisz nic robić. Wszystko działa jak dotychczas.

Więcej informacji na enea.pl/eneasprzedaz



Z dniem 1 października 2026 r. nastąpiło przeniesienie wyodrębnionej organizacyjnie, funkcjonalnie i finansowo części majątku Enea S.A. z siedzibą w Poznaniu, wpisanej do rejestru przedsiębiorców KRS pod numerem: 0000012483 i innych elementów związanych z tym majątkiem, stanowiących zorganizowaną część przedsiębiorstwa Enea S.A., przeznaczoną do prowadzenia działalności polegającej na obrocie energią elektryczną i paliwami gazowymi na Enea Sprzedaż sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu, wpisaną do rejestru przedsiębiorców KRS pod numerem: 0000972437, w zamian za udziały, które Enea S.A. otrzymała w podwyższonym kapitale zakładowym Enea Sprzedaż sp. z o.o. (podział przez wyodrębnienie w rozumieniu art. 529 § 1 pkt 5) k.s.h.), na zasadach określonych w planie podziału uzgodnionym w dniu 15 września 2025 r.

Materiał graficzny wygenerowany przy użyciu AI.

1 RP

eprasa.pl d200ab162f

Znak: PPGN.6845.107.2026 Mikołajki 2026r.10.22

Burmistrz Miasta Mikołajki

na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Mikołajki, przeznaczonych do wydzierżawienia bez przetargu.

Wykaz dotyczy części nieruchomości gruntowych oznaczonych nr geod. 346/71 i 349/14 położonych w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki z przeznaczeniem jako grunt pod garażem typu „blaszak".

Powierzchnia dzierżawy – 19 m².

Olsztyn/34457788

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Olsztynie
ul. Kasprowicza 1, 10-219 Olsztyn, tel.: (+48) 89 536 31 00, e-mail: olsztyn@amw.com.pl

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 22.10.2026r. do 12.11.2026r. na tablicy ogłoszeń Oddziału oraz stronach internetowych www.amw.com.pl, w BIP opublikowano wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na czas oznaczony, stanowiącej nieruchomość położoną w Orzyszu przy ul. Wojska Polskiego 21, w kompleksie wojskowym nr 591, obejmującą teren o powierzchni 0,0040 ha – część działki nr 411/69 z obrębu 1 m. Orzysz oraz pomieszczenie biurowo-magazynowe nr 7 o powierzchni użytkowej 31,59 m² – część budynku garażowego nr 326, z przeznaczeniem na punkt serwisowy pojazdów KTO ROSOMAK.

Nieruchomość stanowi własność Skarbu Państwa – w trwałym zarządzie Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Olsztynie, przekazaną w użyczenie na rzecz Agencji Mienia Wojskowego.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz pod numerem telefonu: 89 536 31 37.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Olsztyn/34457427

WÓJT GMINY USTKA

Działając w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 poz. 399 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka na tablicy ogłoszeń (parter)

w okresie od 22 października 2026 r. do 12 listopada 2026 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym:

- **na okres 10 lat dz. nr 1663 (część) oraz 1665 (część) pod ścieżkę rowerową;**
- **na okres 3 lat dz. nr 57/5 (część) z przeznaczeniem na posadowienie blaszanego garażu (nietrwale związanego z gruntem) oraz wykonywania renowacji starych urządzeń i części żeglarskich, bez prawa zabudowy, wykonywania trwałych ogrodzeń i nasadzeń oraz przeznaczania nieruchomości na cele usługowe, rekreacyjne, handlowe, gastronomiczne, rozrywkowe i pensjonatowe.**

Gdańsk/34457783

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026, poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Potulickiej 2 wywieszony został wykaz terenu pod garaż nr T 97 o pow. 24,00 m², stanowiącego część działki nr 402/15, położonej w Mrzeżynie, KW nr SZ1G/00027942/1, przeznaczonego do najmu w drodze bezprzetargowej.

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2033.

Oddział Regionalny w Szczecinie • ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Szczecin/34457544

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Babimost

Lp.	Oznaczenie nieruchomości Nr działki	Pow. działki w ha	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości i przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Forma sprzedaży	Cena nieruchomości netto w zł	Cena wywoławcza nieruchomości brutto w zł	Wadium w zł
1.	173/2	0,0218	ZG2S/00003014/8	Nieruchomość nr 173/2, położona w obrębie geodezyjnym Babimost – miasto, zlokalizowana jest w strefie aktywności gospodarczej na terenach zurbanizowanych, w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowo – usługowej. Działka posiada regularny kształt prostokąta i jest niezabudowana. Teren nieruchomości jest równy, stanowiący w całości pas utwardzony kostką brukową (polbrukiem). Działka nr 173/2, obręb geodezyjny Babimost – miasto, nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Dostęp zostanie zapewniony poprzez ustanowienie, przy zawarciu umowy sprzedaży działki nr 173/2, położonej w obrębie geodezyjnym Babimost – miasto, odpłatnej służebności gruntowej przechodu i przejazdu na działce nr 173/1, położonej w obrębie geodezyjnym Babimost – miasto, stanowiącej własność Gminy Babimost, polegającej na nieograniczonym w czasie prawie swobodnego przechodu i przejazdu przez działkę numer 173/1, obręb geodezyjny Babimost – miasto, na rzecz każdoczesnych właścicieli lub współwłaścicieli działki numer 173/2, położonej w obrębie geodezyjnym Babimost – miasto. Przedmiotowa służebność będzie wykonywana na całej powierzchni działki nr 173/1, położonej w obrębie geodezyjnym Babimost – miasto o powierzchni 0,0098 ha, zaznaczonej na dokumencie graficznym, stanowiącym załącznik do Zarządzenia Burmistrza Babimostu Nr 67/26 z dnia 7 sierpnia 2026 r. w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie odpłatnej służebności gruntowej przechodu i przejazdu na nieruchomości stanowiącej własność Gminy Babimost (do wglądu w biurze nr 3 tut. Urzędu). Nabywca działki nr 173/2, obręb Babimost – miasto, będzie zobowiązany, niezależnie od ceny sprzedaży ustalonej w przetargu, do zapłaty na rzecz Gminy Babimost, jednorazowego wynagrodzenia za ustanowienie służebności w wysokości 3 485,00 zł netto, powiększonego o podatek VAT według stawki 23%, tj. w łącznej wysokości 4 286,55 zł brutto. Dla działki nr 173/2, obręb geodezyjny Babimost – miasto, nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z planem ogólnym Gminy Babimost, przyjętym Uchwałą Nr XXVI/201/26 Rady Miejskiej w Babimoście z dnia 29 czerwca 2026 r. w sprawie uchwalenia planu ogólnego Gminy Babimost, działka nr 173/2, położona jest w strefie gospodarczej, w obszarze uzupełnienia zabudowy o profilu podstawowym: teren produkcji, teren komunikacji, teren zieleni urządzonej, teren ogródków działkowych, teren infrastruktury technicznej oraz o profilu dodatkowym: teren usług, teren zieleni naturalnej, teren lasu, teren wód. Ponadto ww. działka zlokalizowana jest w zasięgu powierzchni ograniczających wysokość obiektów w rejonie lotniska Zielona Góra – Babimost zgodnie z dokumentacją rejestracyjną lotniska. Wyżej wymieniona nieruchomość nie jest położona na obszarze rewitalizacji oraz nie znajduje się w Specjalnej Strefie Rewitalizacji w rozumieniu ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2024 r. poz. 278). Na terenie przedmiotowej działki nie znajdują się zabytki wpisane do rejestru zabytków ani ujęte w wojewódzkiej ewidencji zabytków. Przedmiotowa nieruchomość powstała na skutek podziału działki nr 173, obręb geodezyjny Babimost – miasto. Zgodnie z ewidencją gruntów nieruchomość stanowi zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy (Bp) o pow. 0,0218 ha.	Na własność; przetarg ustny nieograniczony	15 506,00	**15 506,00** zwolnienie z podatku VAT	**1 560,00**

W działach III i IV księgi wieczystej nr ZG2S/00003014/8, nie ujawniono praw, roszczeń ani hipotek obciążających zbywaną nieruchomość. Informację o przebiegającym przez działkę przewodzie kanalizacyjnym zamieszczono poniżej.

Przez działkę przebiega przewód oznaczony na mapie symbolem ksB50. Według informacji Kierownika Zakładu Usług Komunalnych, jest to przewód tłoczny kanalizacji sanitarnej o średnicy 50 mm, obsługujący nieruchomości nr 174/4 i 171, położone w obrębie geodezyjnym Babimost – miasto, niestanowiący składnika infrastruktury Gminy Babimost. W księdze wieczystej nie ujawniono służebności związanej z tym przewodem. Przebieg przewodu przedstawiono na mapie dostępnej do wglądu w biurze nr 3 Urzędu Miejskiego w Babimoście.

I. Przetarg odbędzie się dnia **30.11.2026 roku o godz. 10⁰⁰** w sali Nr **10** Urzędu Miejskiego w Babimoście.
Wadium w podanej wysokości należy wpłacić w pieniądzu (PLN) na konto BS Siedlec O/ Babimost **97 9660 0007 0000 0941 0200 0003** najpóźniej **do 23.11.2026 roku**. W tytule przelewu należy wpisać dokładnie kogo dotyczy i numer działki.
Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od zamknięcia przetargu.

II. Uczestnicy przetargu winni przedłożyć komisji przetargowej:
– dowód wpłaty wadium,
– w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby, również „pełnomocnictwo" notarialnie poświadczone,
– w przypadku osób prawnych – stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
– w przypadku wspólników spółki cywilnej – dowody tożsamości wspólników, stosowne pełnomocnictwa.
W przypadku przystąpienia do przetargu jednego ze współmałżonków pozostających w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, zamierzającego nabyć nieruchomość do majątku wspólnego, należy okazać pełnomocnictwo małżonka wyrażające zgodę na udział w przetargu na nabycie nieruchomości.

III. Niezależnie od ceny sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu nabywca uiści jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej przechodu i przejazdu w wysokości 3 485,00 zł netto, powiększone o 23% VAT, tj. 4 286,55 zł brutto. Cena sprzedaży, po zaliczeniu wadium oraz wynagrodzenie za służebność podlegają zapłacie przed zawarciem umowy notarialnej. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i opłaty sądowe ponosi nabywca. Organizator przetargu zawiadomi osobę ustaloną jako nabywca o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin zawarcia umowy nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Informacja o tym uprawnieniu zostanie zamieszczona w zawiadomieniu.

IV. Sprzedaż nieruchomości następuje w stanie istniejącej infrastruktury, w związku z czym nabywca przejmuje daną nieruchomość w istniejącym stanie faktycznym i prawnym. Wznowienie punktów granicznych nieruchomości może się odbyć staraniem i na koszt przyszłego nabywcy.

V. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) minął dnia 21.09.2026 r.

VI. Burmistrz Babimostu może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając do publicznej wiadomości informację o odwołaniu przetargu wraz z jego przyczyną, w sposób przewidziany dla ogłoszenia o przetargu.

Wszelkie informacje w sprawie przetargu udzielane są w biurze Nr 3 Urzędu Miejskiego w Babimoście lub pod numerem tel. 68 351 38 73.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicach ogłoszeniowych, w dzienniku „Gazeta Wyborcza", w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wrota.lubuskie.pl/ugbabimost/ oraz na stronie internetowej gminy www.babimost.pl.

Ogłoszenie przetargowe podano do publicznej wiadomości w okresie od 21.10.2026 r. do 30.11.2026 r.

Babimost, dnia 21.10.2026 r.

Lubuskie/34457987



S2G 1

eprasa.pl d200ab162f

Protesty we Francji

Sytuacja jak z czasów rewolucji

Zdewastowane ulice Paryża pokazują, co dzieje się, gdy nie buduje się silnego państwa.

Mazzini





• **Sytuacja na ulicach Paryża i innych francuskich miast się zaognia. Podczas kolejnych protestów będą obecne oddziały wojskowe**

FOT. REUTERS / ABDUL SABOOR

Wybuch społecznej frustracji, który ma obecnie miejsce na francuskich ulicach, był nieunikniony od wielu lat. Fakt, że ostatecznie wywołali go licealiści i studenci, a eskalację przemocy podsycili grupy anarchistów, chuliganów i nieprzemyślane komentarze wygłaszane zwłaszcza przez przywódców skrajnej lewicy, jest akurat drugorzędny. Tak samo jak coraz częściej przejawiające się sugestie wskazujące na rosyjskie inspiracje w protestach, które mogą działać jak wygodna wymówka.

Równie dobrze podpalać kosze na śmieci i dewastować witryny sklepowe mogli francuscy kierowcy ciężarówek, rolnicy, taksówkarze, a nawet urzędnicy. Nie jest też ważne, jakiego koloru skóry czy wyznania są protestujący – bo są wśród nich biali i niebiali, chrześcijanie, ateiści i muzułmanie. Ważne jest tylko to, że są rozwścieczonymi obywatelami Republiki Francuskiej.

Wszystko to już w dziejach Francji miało miejsce, dlatego obserwatorzy życia politycznego w tym kraju nie powinni być zaskoczeni bieżącym obrotem spraw. Jedyne, co różni dzisiejsze zamieszki od protestów w sprawie praw imigrantów z okresu pandemicznego czy słynnego ruchu „żółtych kamizelek" to desperacja uczestników. A co za tym idzie – gotowość do przemocy i dewastacji mienia. Krótko mówiąc, z roku na rok francuskie protesty są coraz bardziej drastyczne w skutkach, bo ludzie, którzy je wywołują, mają coraz mniej do stracenia. A dzieje się tak, bo jakość życia w ich kraju oraz perspektywy na przyszłość są po prostu coraz gorsze.

Nie jest też ważne, jakiego koloru skóry czy wyznania są protestujący – bo są wśród nich biali i niebiali, chrześcijanie, ateiści i muzułmanie. Ważne jest, że są rozwścieczonymi obywatelami Republiki Francuskiej

We Francji na ulice wychodzą bardzo różne grupy społeczne, a ich konkretne postulaty bywają od siebie bardzo odmienne. Niemniej, trudno nie zauważyć wspólnego mianownika, jakim jest poczucie osierocenia przez państwo. „Żółte kamizelki" paraliżowały ruch na francuskich drogach i we francuskich miastach w sprzeciwie wobec reform Emmanuela Macrona podnoszących wiek emerytalny i zwiększających obciążenia podatkowe. Mało ważne było przy tym, że poziom życia francuskiego emeryta jest wyższy niż większości młodych ludzi w tym kraju, a państwo dobrobytu jest tam wciąż nastawione na transfery bezpośrednie oraz hojne ulgi w daninach. Trudno oczywiście starszych Francuzów za to winić – ktoś kiedyś dał im szerokie przywileje materialne, nikt przy zdrowych zmysłach nie ma prawa oczekiwać, że sami z nich zrezygnują.

To prosta zasada wszystkich programów socjalnych, zwłaszcza tych przeznaczonych dla ogółu społeczeństwa. W Polsce działa tak np. 800+. Program, który z założenia miał zwiększyć dzietność, przyniósł miejscami dużo dobrego, ale nie spełnił żadnego ze swoich celów statutowych. Dużo większe korzyści polskie społeczeństwo odniosłoby, gdyby te transfery były warunkowe oraz celowe, odnoszące się do ludzi w konkretnej sytuacji rodzinnej albo majątkowej. Przekazywanie pieniędzy bezpośrednio od państwa do obywateli działa, kiedy jest dobrze przemyślane, a nie kiedy staje się substytutem prawa obywatelskiego.

Niestety we Francji bycie obywatelem stało się synonimem otrzymywania pieniędzy albo przywilejów od administracji publicznej. Emeryci chcą dalej żyć jak pączki w maśle, bogaci nie zgadzają się na podniesienie podatków dla swojej grupy, rolnicy oczekują masowych dopłat zarówno od państwa, jak i francuskich polityków reprezentujących ich na forum unijnym. To sytuacja do złudzenia przypominająca niepokoje społeczne końcówki XVIII wieku, które doprowadziły do rewolucji francuskiej. Na tym tle protesty uczniów, narzekających na niedofinansowane szkoły, przestarzałą infrastrukturę i słabo wykształconych – bo też niedofinansowanych – nauczycieli, jawią się akurat jako najrozsądniejsze i najbardziej uprawomocnione.

Widać więc gołym okiem, że żadna grupa społeczna we Francji nie jest już zadowolona z tego, jak działa ich państwo. Ani młodzi, ani starzy, ani bogaci, ani biedni. To bardzo niebezpieczna sytuacja, bo stwarza w całym narodzie poczucie swoistej bezdomności. Parafrazując Iwana Krastewa, jednego z ważniejszych współczesnych europejskich myślicieli, mało kto we Francji czuje się jak u siebie w domu. Wbrew pozorom jednak nie ma to wiele wspólnego z imigracją, różnorodnością kultur czy wyznań. Masowa imigracja do Francji zaczęła się sześć dekad temu, pierwsi przybysze z Afryki czy Bliskiego Wschodu też mieli inny kolor skóry i modlili się do innego boga niż białe paryskie elity, a jednak nie rozbijali czekanami witryn sklepowych.

Dlaczego? Ponieważ czuli potrzebę wpasowania się w istniejący porządek działający na korzyść większości społeczeństwa. Póki redystrybucja zapewniała awans społeczny, a przynajmniej dawała jego perspektywę, we Francji, tak samo jak w innych krajach Europy zachodniej, ramy polityczne i instytucjonalne były szeroko akceptowane w społeczeństwie. Krótko mówiąc, ludzie wspierali państwo, także płacąc wyższe podatki, bo widzieli w tym sens. Państwo działało, zapewniając tanie lub darmowe usługi publiczne, bezpieczeństwo na ulicach, wzrost wynagrodzeń i możliwość wejścia do klasy średniej na stałe.

To były wzajemnie napędzające się zjawiska. Francuzi wzmacniali instytucje publiczne, które potem podnosiły poziom życia francuskich gospodarstw domowych. Tyle tylko, że jedno bez drugiego nie istnieje. Nie można oczekiwać od państwa, że rozwiąże wszystkie problemy, zwłaszcza poprzez dosypywanie pieniędzy do kolejnych kociołków, kiedy tych środków zwyczajnie nie ma skąd wziąć. 22 proc. populacji tego kraju to dziś osoby powyżej 65. roku życia, a jedynie 13 proc. z tej grupy pozostaje aktywnych zawodowo. Francuski budżet nie był zbilansowany od połowy lat 70. – co zresztą jest dowodem na to, że winni stagnacji nie są ani imigranci, ani eurokraci, ani ekoterroryści, wierzący w unijny zielony ład, jak często słychać na prawicy. Winowajców szukać trzeba gdzie indziej: wśród oportunistycznych polityków bojących się reform, ogromnych grup wpływu broniących swoich przywilejów i ludzi przekonanych, że już zawsze będzie tak, jak było kiedyś.

Z jednej strony więc miliony ludzi nie czują się we Francji, ale też w Hiszpanii czy we Włoszech, jak u siebie w domu, bo narzekają, że państwo o nich nie dba. Z drugiej jednak zapomnieli, że sami są w tym państwie gospodarzami i to od nich zależy, jak to państwo będzie działać. W rezultacie rozpada się wspólnota narodowa, nikt nie dba o nic, bo nikomu na niczym nie zależy. Kraj ogarnia nihilizm i dekadencja, co dobrze ilustrują relacje z zamieszek we francuskich miastach. W ostatnich dniach (17-19.10) służby porządkowe straciły kontrolę w wielu miejscach, a teraz rząd zapowiada zwiększenie mobilizacji policji i włączenie do tych działań wojska. A to dopiero początek kłopotów, bo, cytując centroprawicowego kandydata na prezydenta w przyszłorocznych wyborach, Edouarda Philippe'a, radykałowie „już krążą nad zamieszkami jak sępy". W Lyonie na ulice wyszły radykalnie prawicowe bojówki szukające konfrontacji z protestującymi.

Jordan Bardella i Marine Le Pen już obiecują, że kiedy dojdą do władzy, we Francji zapanuje porządek. Policja będzie wreszcie silna, dofinansowana, wolna od ograniczeń w pacyfikowaniu protestujących. Jednocześnie program gospodarczy Frontu Narodowego zakłada obniżenie (!) wieku emerytalnego i podatków, więc nie wiadomo, skąd te środki na policję miałyby się w ogóle wziąć. Z kolei lewicowy Jean-Luc Mélenchon, balansujący po cienkiej granicy pomiędzy podsycaniem protestów a dystansowaniem się od przemocy i dewastacji mienia, ma pomysły tak absurdalne, że aż głupie. Niedawno stwierdził, że skoro francuski dług publiczny jest tak duży, że na jego obsługę rząd wydaje 66 mld euro rocznie, to może warto przestać to robić i długu po prostu nie spłacać – ani teraz, ani nigdy. To dowód nie tylko ekonomicznego dyletanctwa, ale też politycznej ignorancji. Mélenchon zdaje się zapominać, że kiedy w latach 80. François Mitterrand wprowadzał mocno lewicowe reformy we francuskim państwie, rynki zmusiły go do porzucenia tych planów mniej więcej po roku. Brytyjska premier Liz Truss wytrwała 45 dni i też została zmuszona do dymisji w wyniku rynkowej reakcji na jej fatalną ustawę budżetową.

Jeśli którykolwiek z tej trójki polityków zostanie następnym prezydentem Republiki, sytuacja jedynie się pogorszy. Zarówno skrajna prawica, jak i skrajna lewica chcą doprowadzić do zdemolowania dzisiejszego państwa, twierdząc, że jest ono nienaprawialne, a ludzie są podatni na taką retorykę. W takim układzie sił nastroje społeczne tylko się zradykalizują, jeszcze więcej Francuzów zdemoluje jeszcze więcej sklepów.

Polaryzacja się zwiększy, aż dojdzie do punktu krytycznego. Wbrew pozorom nie zakończy się ona na wyborze radykalnego prezydenta 2027 roku, tylko na totalnej implozji systemu. Kiedy bowiem większość populacji nie jest zadowolona z systemu, w którym funkcjonuje, poglądy polityczne przestają rozkładać się po linii prostej – zamiast tego przyjmują kształt koła. Kiedy ono się domknie, nikt już nie broni systemu, dokładnie tak, jak miało to miejsce w latach 30. w Republice Weimarskiej.

Wszyscy wiemy, czym skończyła się tamta polaryzacja. Nic nie przesądza, że do podobnego upadku państwa nie mogłoby dojść we Francji – co skończyłoby się potężnym osłabieniem całej Unii Europejskiej i początkiem końca Europy, jaką wszyscy znamy po 1945 roku. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, że akurat wtedy Rosja zaangażowałby się nad Sekwaną pełną parą. ●

Mateusz Mazzini

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl d200ab162f

Jan Holoubek dla „Wyborczej”

TRUDNO POJĄĆ TAKIE BESTIALSTWO



Gdyby to się wydarzyło na Sycylii, być może nie byłoby tak zaskakujące. Ale w Polsce? To była jedna z głośniejszych spraw kryminalnych PRL.

• **Magdalena Biegańska w serialu „Wśród nocnej ciszy”. Na HBO Max od 13 listopada**

FOT. MARCIN MAKOWSKI / MAX

ROZMOWA Z
JANEM HOLOUBKIEM
reżyserem, scenarzystą

PIOTR GUSZKOWSKI: Noc z 24 na 25 grudnia 1976 roku. W drodze do domu z pasterki giną ciężarna dziewczyna, jej mąż i młodszy brat. Zostają znalezieni pod kołami pekaesu. Jednak okoliczności ich śmierci od początku budzą wątpliwości. Znałeś tę historię wcześniej?
JAN HOLOUBEK: Bardzo ogólnikowo. Właściwie powinienem powiedzieć, że nie znałem. Coś kiedyś mi się obiło o uszy. Po przeczytaniu scenariuszy autorstwa Macieja Kowalewskiego i Piotra Konstatinowa oraz reportażu „Nie oświadczam się” Wiesława Łuki byłem w ciężkim szoku, że coś takiego w ogóle miało miejsce. Nie chcę tu za wiele zdradzać, ale okoliczności śmierci tej trójki i skala kłamstw, jakie potem zalały salę sądową, są porażające. Najlepiej określa to piękne i groźne słowo wywodzące się z mafijnego kodeksu „omerta”.

Ci ludzie wciąż tam żyją, do końca żyła wśród nich również matka ofiar.
– Na ten moment nie wiem, kto z uczestników tamtych zdarzeń jeszcze żyje. Pewnie większość już zmarła, ale z pewnością żyją ich potomkowie. Matka ofiar, pani Zdzisława zmarła stosunkowo niedawno, bo w 2020 roku. Zabrał ją Covid. Nie umiem sobie wyobrazić, jak mogła dalej żyć w tej wsi. Wiem, że przez moment rozważała przeprowadzkę do miasta, ale ostatecznie wybrała bliskość cmentarza, gdzie leżą jej najbliżsi i nigdzie się nie przeniosła. Serial „Wśród nocnej ciszy” powstał również w hołdzie dla jej osoby.

Czy można powiedzieć, że proces w tej sprawie stał się aktem oskarżenia wobec całej społeczności?
– No w pewnym sensie tak. W procesie przesłuchano ponad 230 osób. W pierwszym słuchaniu tylko trzy z nich opisały, co się tam naprawdę wydarzyło.

Wierzysz jeszcze we wspólnotę?
– Mamy wiele dowodów na to, że my, Polacy, potrafimy się zjednoczyć w ważnej sprawie. Więc tak, wierzę we wspólnotę, w to, że może być czymś dobrym. Z drugiej strony, potrafię podać również wiele przykładów, kiedy wspólnota nie tylko nie zdaje egzaminu, ale wręcz dopuszcza się niegodziwości. Ludzie utwierdzają się nawzajem w złu. Zaczynają je normalizować i usprawiedliwiać.

Wspólnotę przyjęliśmy postrzegać jako coś pozytywnego, prawda? Trudno się dziwić. Daje ludziom poczucie przynależności, bezpieczeństwa, wsparcia. „Wśród nocnej ciszy” podważa to wyobrażenie, przypominając, że wiele zależy od tego, co tak naprawdę ludzi łączy.
– Przypadek zbrodni w Połańcu pokazuje mechanizm, który dobrze znamy z wielu miejsc na świecie. Pojawia się lider o silnej osobowości, który wykorzystuje słabości pozostałych, także te intelektualne. Jest inteligentny, przenikliwy, dużo widzi. Podporządkowuje sobie grupę ludzi i potrafi nimi tak manipulować, że są w stanie robić najgorsze rzeczy. Jest jeszcze religia, która niczym lep jednoczy tę wspólnotę.

Znamy z historii przykłady, kiedy podobny mechanizm prowadził do strasznych rzeczy na znacznie większą skalę. Bardzo świadomie podejmuję te tematy. Zarówno w serialu, jak i w filmie. Zrobiłem „Dziki, dziki Wschód”, żeby wskazać palcem, do czego prowadzi retoryka nienawiści, do czego prowadzi nacjonalizm, do czego prowadzi ksenofobia, taka brunatna wspólnota. Jak to się kończy? Ano tam, gdzie zabieram widza w finale.

„Dziki, dziki Wschód”, o którym teraz mówisz, nakręciłeś w okresie między kolejnymi transzami zdjęć do serialu HBO „Wśród nocnej ciszy” o zbrodni połanieckiej. Można więc powiedzieć, że równolegle pracowałeś nad dwoma historiami, które pokazują, do czego prowadzi pielęgnowana nienawiść.
– Z tym że serial w przeciwieństwie do filmu nie dotyka kwestii narodowościowych. Mówi o nienawiści w mniejszej skali. O tragicznym w skutkach konflikcie dwóch rodzin. Gdyby to się wydarzyło na Sycylii, być może nie byłoby tak zaskakujące. Ale w Polsce? Taką vendettę jednej rodziny na drugiej i poczucie bezkarności sprawców trudno było sobie wyobrazić w naszych realiach. To była jedna z głośniejszych spraw kryminalnych PRL.

Serial opowiada o pielęgnowanej nienawiści, jak to dobrze ujęłeś. Film zresztą też, tylko oczywiście w innej skali, na innym tle społecznym, w innym momencie historii. Mówię o tym dlatego, że moim zdaniem nie należy zapominać, że bohaterami „Wśród nocnej ciszy” są ludzie, którzy przeżyli drugą wojnę światową i napatrzyli się na straszne rzeczy. Być może – mówię być może, bo to są tylko moje rozważania – śmierć i zabijanie w jakiś sposób im spowszedniało. I dlatego mieli czelność zrobić to, co zrobili. Nam trudno z dzisiejszej perspektywy pojąć taki rodzaj bestialstwa, to się nie mieści w głowie.

Jesteśmy bardzo chronieni od dziecka przed okropnościami świata, których tamci ludzie nie uniknęli.

Obejrzałem wszystkie sześć odcinków „Wśród nocnej ciszy” jeden po drugim. Muszę przyznać, że było to bardzo intensywne doświadczenie. Po czwartym czy piątym odcinku trudno było mi już nie mieć negatywnych emocji na widok niektórych bohaterów. Widzowie nie polubią Łukasza Simlata czy Justyny Wasilewskiej.
– Przyjmuję ten komplement w imieniu aktorów i swoim. U mnie odbywa się to na nieco innym poziomie niż u widza. Jasne, że mam jakieś emocje wobec uczestników tych wydarzeń, trudno przejść obok takiej zbrodni, ale kiedy wchodzimy na plan, zostawiam emocje za sobą. Moim zadaniem jest za każdym razem uzasadnić obecność danej postaci na ekranie. A to oznacza, że muszę wejść w buty także tych złych bohaterów. Bo gdybym przedstawiał ich wyłącznie jako psychopatów, któ-

eprasa.pl d200ab162f

rzy nie mają żadnego życia wewnętrznego i żadnych motywacji, to byłoby zupełnie nieciekawe dla widza. Dlatego staram się przynajmniej zrozumieć, dlaczego są, jacy są i tak się zachowują.

Stałeś się reżyserem katastrof. Świadomie nie mówię kina katastroficznego, bo to konkretny gatunek, a ty nie skupiasz się wyłącznie na walce człowieka z żywiołem. Stawiasz swoich bohaterów pod ścianą także w innych ekstremalnych sytuacjach.
– Nie żebym to zaplanował, od razu mówię. Wiadomo, że dla reżysera ważny jest konflikt, czy sytuacja, w której bohater walczy o przetrwanie w dosłownym tego słowa znaczeniu albo metaforycznym. To są kinetyczne sytuacje, które kino w ogóle lubi. O wielu filmach można powiedzieć, że opowiadają o katastrofach czy to rodzinnych, czy społecznych. Jeżeli mówimy o filmie „Dziki, dziki Wschód", no to mamy tu katastrofę największego kalibru – czyli wojnę.

Scenariusz Aleksandry Takuskiej odbierasz dziś inaczej, niż kiedy czytałeś go po raz pierwszy?
– Dał mi go do przeczytania Kristoffer Rus, który przymierzał się do nakręcenia tej historii. Byłem wtedy jeszcze operatorem bez doświadczenia reżyserskiego. Minęły cztery lata, kiedy zadzwoniłem do Aleksandry z pytaniem, co się dzieje z tym filmem. A ona, że nic się nie dzieje. Powiedziałem, że w takim razie ja chciałbym to wyreżyserować. Po pierwszym „Rojście" szukałem tekstu na pełnometrażowy debiut. Ostatecznie zadebiutowałem filmem o sprawie Tomasza Komendy, potem był jeszcze „Doppelgänger. Sobowtór" i dopiero teraz się udało. Zatem trochę to trwało.

Ale masz rację, że wtedy – tych osiem lat temu, kiedy podjąłem decyzję, żeby zrobić „Dziki, dziki Wschód", to był bardzo interesujący scenariusz o zamkniętym rozdziale historii. Natomiast upłynęło trochę czasu i historia z przeszłości stała się opowieścią o tym, co może się wydarzyć. Powtórzyć... Rozmawiamy pięć lat od rosyjskiej agresji na Ukrainę. W trakcie wojny. W czasie, kiedy w Europie wybory zaczynają wygrywać partie nacjonalistyczne, narastają nastroje ksenofobiczne, słychać nawoływania do agresji. Co chwilę ktoś zostaje pobity lub zelżony tylko za to, że nie mówi czystą polszczyzną. Jako społeczeństwo w kółko wpadamy w te same pułapki. Nagle ten film, choć ubrany w kostium okupacji, staje się tak aktualny. Dla mnie jako twórcy to jednak smutna konstatacja.

Czy długa droga tego scenariusza na ekran była związana z tym, w jaki sposób dotyka czasu okupacji i podejmuje wątek Holocaustu?
– Po drodze przytrafiły się różne komplikacje, seria niefartów – tak bym to ujął, ale ostatecznie wszystko się udało. Doprowadziliśmy do tego, że film powstał, co, nie ukrywam, traktuję trochę w kategoriach cudu. Scenariusz nie jest typowy, historia nie jest oczywista, co na pewno nie ułatwiło zbierania funduszy.

Pytam, bo nieco zaskoczyła mnie dyskusja wokół serialowej „Lalki". Serial może się podobać lub nie, ale myślałem, że przynajmniej będziemy zgodni, że twórcy mają prawo do swobody w wyborze konwencji i formy narracji. Od „Bękartów wojny" Quentina Tarantino minęło tyle lat, a wciąż nie brakuje wątpliwości, czy o wojnie można opowiadać, przełamując decorum zabawą gatunkiem?
– Tych przykładów moglibyśmy podać więcej, choćby „Jojo Rabbit" Taiki Waititiego, gdzie 10-latek ma Hitlera za wyimaginowanego przyjaciela. A jeszcze wcześniej powstał komiks „Maus" Arta Spiegelmana, w którym opowieści o Holocauście nadano radykalnie inną formę niż dotychczas. To naturalne, że w takich wypadkach publiczność się podzieli na tych, którzy uznają, że nie wypada, i tych, którzy nie chcą setny raz oglądać tej opowieści podanej w podobny sposób i szukają czegoś nowego. Jak się pewnie domyślasz, bliżej mi do tej drugiej opcji. Uważam, że żeby dotrzeć do widza, trzeba odpowiednio dobrać język, a dziś językiem, który przemawia do publiczności – szczególnie młodej – wydaje się gatunek.

Pokazałeś „Dziki, dziki Wschód" na festiwalu w Toronto, potem w Gdyni. Miałeś poczucie, że odbiór był inny.
– Trudno się spodziewać, żeby widzowie za oceanem zrozumieli to zniuansowanie, które my łapiemy w lot. Ale z drugiej strony, oni tam oglądają ten film, mam wrażenie, bardziej obiektywnie. Bez emocji, które nas rozpalają, bo u nas historia jest częścią nieustannego dyskursu politycznego. Wydaje się często ważniejsza niż teraźniejszość, nie mówiąc o przyszłości.

Przy okazji tego filmu wszyscy podkreślają, że zrobiłeś kino gatunkowe, tak jakbyś nie bawił się nim już wcześniej.
– Właściwie każda rzecz, jaką do tej pory zrobiłem, była gatunkowa. Chyba nie umiałbym zrobić filmu, który nie należy do żadnego gatunku. Gatunek jest dla mnie podstawą rozumienia tego, co czytam i oglądam. To nie znaczy, że nie cenię filmów, w tzw. stylu zerowym. Oglądam na przykład „Wartość sentymentalną" i nie do końca umiem określić, jaki to gatunek, a mimo to uważam, że to wspaniały film. Oczywiście można powiedzieć, że to dramat obyczajowy, a to też gatunek, ale mam na myśli te mocniejsze, jak kryminał, komedia, horror czy film katastroficzny. I to właśnie w nich czuję się najlepiej.

W tym wypadku na pierwszy plan wysuwa się western.
– Mam specyficzny stosunek do tego gatunku. Za komuny westerny zapychały program. Telewizja Polska nie mogła sobie pozwolić na pokazywanie nowych filmów amerykańskich, bo nie miała pieniędzy na licencje. Puszczano więc westerny z lat 60. i 70., zwykle z wieloletnim opóźnieniem. Nasiąkaliśmy tym jako dzieci. Mówię w liczbie mnogiej, bo Ola Takuska jest w moim wieku. Potem weszły wypożyczalnie wideo, więc przerzuciliśmy się na kasety.

Western przeżył pewien renesans w latach 90. Clint Eastwood filmem „Bez przebaczenia" przywrócił go do łask. A i później powstało sporo udanych westernów, między innymi „Zabójstwo Jesse'ego Jamesa przez tchórzliwego Roberta Forda".

Inspirowaliście się konkretnymi filmami?
– Mamy dosłowne cytaty z „Dobrego, złego i brzydkiego" i innych spaghetti westernów. Film mruga też okiem do „Prawa i pięści". Jak opowiada Ola, pierwsza wersja tej historii, tak zwany one-pager – czyli pomysł przedstawiony na jednej stronie, zaczynała się od tego, że samotny jeździec zjawia się w miasteczku.

Mamy samotnego jeźdźca, niejakiego Wolffa, który przedstawia się jako urzędnik z Berlina. Jest senne, zasnute mgłą miasteczko i mieszkańcy, którzy chowają się po domach. Można powiedzieć, że bohaterów ogarnia gorączka złota, nawet jeśli chodzi o żydowski majątek. Z kolei gang zastąpili naziści. Brakuje właściwie chyba tylko szeryfa.
– Dla mnie funkcję szeryfa pełni Kaim, grany przez Roberta Więckiewicza. Oczywiście wszystko filtrujemy przez polskie doświadczenie i realia II wojny światowej. Kaim jest w tym świecie takim stróżem prawa, co do którego do końca nie wiadomo, czy jest dobry, czy zły. Mam nadzieję, że widzowie na początku wyrabiają sobie o bohaterach jakieś zdanie. Sądzą, że wiedzą, kim oni są, a potem okazuje się, że ich postawy i wybory są bardziej złożone. Zaczynamy przynajmniej częściowo rozumieć ich motywacje. To nie są postaci jednoznacznie czarne ani białe. Większość bohaterów zostaje postawiona przed wyborem: przetrwać. A ludzie w takich sytuacjach zachowują się różnie.



FOT. HBOMAX/ADAM PLUDINSKI MOVIE PICTURE

Jan Holoubek

• (ur. w 1978 w Warszawie) – reżyser i scenarzysta, nagradzany twórca seriali „Rojst", „Wielka woda", „Heweliusz" oraz filmów fabularnych „25 lat niewinności. Sprawa Tomasza Komendy" i „Doppelgänger. Sobowtór". Ukończył Wydział Operatorski PWSFTviT w Łodzi, początkowo pracował jako autor zdjęć. Pierwszym filmem, który wyreżyserował, był dokument „Słońce i cień" – intymny portret ojca, Gustawa Holoubka, i jego przyjaźni z Tadeuszem Konwickim.

Wolę, żeby widzowie sami wyciągnęli wnioski i zastanowili się, jak zachowaliby się w podobnej sytuacji. Dlatego staraliśmy się nikogo arbitralnie nie oceniać. Oczywiście esesman Kurt pozostaje najciemniejszą postacią tej historii.

To również film autotematyczny, w którym stawiasz pytania o powinności i znaczenie sztuki w mrocznych czasach.
– Kiedy pierwszy raz przeczytałem scenariusz, moją ulubioną sceną była rozmowa Wolffa z Kurtem, która odbywa się nocą w synagodze. Rozmawiają o freskach na sklepieniu i o sztuce w ogóle. Ten temat bardzo mnie uwiódł. Podobnie jak obecne już w scenariuszu komiksy i pytania o to, kim jest artysta, po co właściwie istnieje sztuka w świecie, który stał się piekłem na ziemi. Czy nie jest właśnie ratunkiem, szansą na przetrwanie – w przenośni, ale też na zachowanie ciągłości i pamięci?

Nie bez powodu na końcu pokazuję rysunki, na których utrwalono świat, jakiego już nie ma. Chłopiec narysował rzeczywistość, która zniknęła zmieciona przez wojnę: wielokulturową Polskę, pełne ulice, synagogę, kościół, cerkiew. To, co wydarzyło się przez sześć lat wojny, było moim zdaniem największą katastrofą w historii naszego kraju. Doszło do wywrócenia porządku społecznego, który na lepszych lub gorszych zasadach funkcjonował przez setki lat. Polska przeszła wtedy terapię szokową. Część społeczeństwa została dosłownie starta z powierzchni ziemi. Żyjemy już w zupełnie innym kraju.

Po pokazie prasowym „Wśród nocnej ciszy" ktoś rzucił: „Kiedy ten Holoubek zrobi wreszcie komedię?". Ale w niektórych momentach po sali niósł się śmiech.

Przypadek zbrodni w Połańcu pokazuje mechanizm, który dobrze znamy z wielu miejsc na świecie

JAN HOLOUBEK

– Zawsze staram się przemycić w moich opowieściach humor. Może w „Heweliuszu" nie bardzo się dało. To opowieść o traumie i naprawdę trudno było znaleźć tam miejsce na humor. Ale już w „Wielkiej wodzie" było go sporo. Chodzi o humor sytuacyjny: coś staje się śmieszne właśnie dlatego, że sytuacja jest tak beznadziejna, że w pewnym momencie nie sposób już na nią inaczej zareagować.

Od lat fundujesz sobie i współpracownikom ekstremalne warunki. Albo zalewasz miasto, albo zatapiasz prom. Serial o historii połanieckiej kręciliście przy siarczystym mrozie. Jeden z aktorów wspominał, jak mu ręce przemarzły, kiedy ciągnął po śniegu ciała ofiar.
– Było bardzo zimno. Pięć tygodni zdjęć plenerowych, dawno tak nie dostaliśmy w kość. Ale nic lepszego nie mogło nam się przytrafić. Prawdziwy śnieg, minusowe temperatury – to wszystko pracowało na wiarygodność. Warunki były bliskie tego, jak wyglądało Boże Narodzenie w 1976 roku. Miałem wrażenie, że ludzie, którzy wtedy zginęli pod Połańcem, nad nami czuwają. Zesłali nam zimę, jakiej nie było od lat, żeby ich historia została opowiedziana jak należy. Naprawdę traktuję to w kategoriach wydarzenia nadprzyrodzonego.

Ale abstrahując już od warunków na planie. Odtwarzacie wstrząsające wydarzenia. Jesteś z tym materiałem przez miesiące. Rozkładasz na czynniki pierwsze scenariusz i motywacje bohaterów, pracujesz z aktorami, wchodzicie na plan, gdzie to wszystko nabiera formy. Jak ty sobie z tym radzisz? Pytam zupełnie serio.
– W moim przypadku to rzeczywiście ciągła praca z bardzo bolesnym materiałem. Żeby coś takiego nakręcić, trzeba to sobie najpierw wyobrazić. Trzeba wyobrazić sobie, co czuje człowiek, kiedy tonie, kiedy jest mordowany. Rekonstruuje się w głowie rzeczy koszmarne.

Na etapie zdjęć wygląda to już trochę inaczej, bardziej technicznie. Trzeba wykonać konkretną pracę od punktu A do punktu B. Tylko przez chwilę, na czas ujęcia, wszyscy udajemy, że to się dzieje naprawdę. Między ujęciami żartujemy, i jest normalnie. Potem jednak wraca montaż i znów trzeba przez to wszystko przejść. Sklejamy poszczególne ujęcia i nagle okazuje się, że te małe fragmenty układają się w przejmującą, wstrząsającą sekwencję. Nawet dla mnie, człowieka, który był na planie, wszystko widział i zna każdy element tej układanki. Oglądając gotową scenę, daję się nabrać.

Kiedy moja terapeutka obejrzała moje filmy i seriale, powiedziała, że po czymś takim terapia jest absolutnie gwarantowana. Że to wręcz konieczność. A ja przez całe lata myślałem, że to po prostu zwykła praca. Robię swoje i idę dalej.

Ale to się przecież w człowieku odkłada.
– Odkłada, odkłada. I to jest tak, że w tych rzeczach, które kręcę, nieustannie stykam się z potworną agresją, z ludzką krzywdą, dramatem. Nasiąkam tym. Ale dopiero niedawno zacząłem być uświadamiany, że to wymaga po prostu przepracowania, że tego nie można zamiatać w kąt. Bo tak zwane szambo w końcu gdzieś wybije.

Masz jakieś swoje sposoby, którymi czyścisz głowę?
– Przez wiele lat, może teraz trochę mniej, muzykowałem. Grałem koncerty z kumplami i to była dla mnie totalna odskocznia. Ale dziś mam świadomość, że nie wystarczy pójść na siłownię i pomachać hantlami. Nie wystarczy pobiegać wieczorem. Dobra balanga też nie załatwi sprawy. To wszystko musi się odbyć na świadomym poziomie. ●

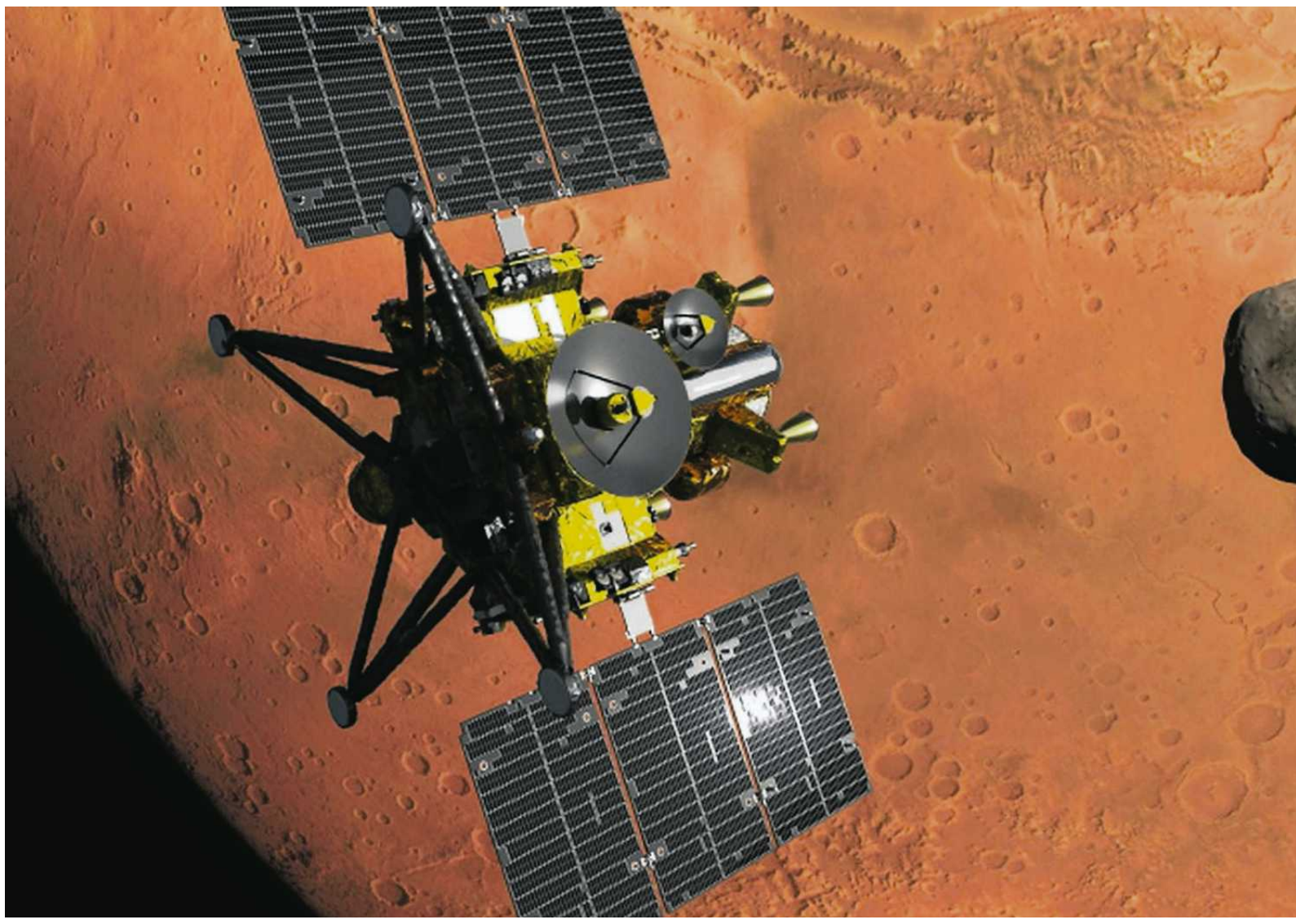
• Serial **„Wśród nocnej ciszy"** od 13 listopada na HBO Max. Kolejne odcinki co tydzień.
• **„Dziki, dziki Wschód"** w kinach od 8 stycznia

eprasa.pl d200ab162f

Chcą rozwiązać zagadkę, która kiedyś rozpalała wyobraźnię łowc

JAPOŃCZYCY LECĄ NA KSI

Kiedyś podejrzewano, że Fobos, jeden z dwóch księżyców Marsa, może być sztucznym, pustym w środku satelitą. Japończycy chcą zbadać go z bliska i przywieźć na Ziemię próbki jego skał. W niezwykłej wyprawie uczestniczą również Europejczycy, którzy wysyłają na Fobosa własny łazik.



Piotr Cieśliński

W ostatni poniedziałek o godz. 21.41 czasu polskiego z japońskiego kosmodromu Tanegashima wystartował rakieta H3. Wyniosła w kosmos sondę MMX (Martian Moons eXploration), której celem są dwa niewielkie księżyce Marsa: Fobos i Deimos.

Nieco ponad godzinę po starcie rakieta H3 ponownie uruchomiła silnik drugiego stopnia, co skierowało sondę na trajektorię międzyplanetarną. Następnie MMX prawidłowo oddzieliła się od rakiety i już całkowicie samodzielnie rozpoczęła podróż ku Czerwonej Planecie.

Japończycy zamierzają wylądować na Fobosie, pobrać próbki jego gruntu, a następnie przywieźć je na Ziemię. Jeśli misja się powiedzie, będzie to pierwszy w historii transport materii z okolic Marsa.

Japońska agencja kosmiczna JAXA ma już doświadczenie w podobnych przedsięwzięciach. Jej sondy (Hayabusa i Hayabusa-2) pobrały próbki z dwóch planetoid i bezpiecznie dostarczyły je na Ziemię. Tym razem poprzeczka zawieszona jest jednak znacznie wyżej. Wyprawa do Marsa i z powrotem potrwa pięć lat.

DWA DZIWNE KSIĘŻYCE

Mars ma dwa księżyce, które zupełnie nie przypominają naszego. Nie są kuliste, mają nieregularne kształty, wyglądem przypominają raczej wielkie ziemniaki. Są też mikrusami. Fobos, większy z nich, ma około 27 km długości, Deimos zaś mierzy około 15 km.

Krążą też niezwykle blisko planety. Fobos obiega Marsa w ciągu zaledwie 7 godzin i 39 minut, czyli szybciej, niż planeta obraca się wokół własnej osi. W rezultacie na marsjańskim niebie wschodzi na zachodzie i zachodzi na wschodzie.

Z każdym kolejnym okrążeniem powoli zbliża się do Marsa. W odległej przyszłości może zostać rozerwany przez siły pływowe albo spaść na planetę.

Ale największą zagadką jest jego pochodzenie. Przez długi czas astronomowie podejrzewali, że oba księżyce są planetoidami, które Mars przechwycił dzięki swojej grawitacji. Wskazywałyby na to ich kształty i ciemna powierzchnia, przypominająca niektóre planetoidy.

Tyle że orbity obu księżyców są niemal kołowe i leżą blisko płaszczyzny równika Marsa. Trudno wytłumaczyć, w jaki sposób przypadkowo przechwycone planetoidy miałyby znaleźć się na tak uporządkowanych orbitach.

Według konkurencyjnej hipotezy, Fobos i Deimos powstały z odłamków wyrzuconych w kosmos podczas gigantycznego zderzenia Marsa z innym ciałem niebieskim, na wczesnym etapie historii Układu Słonecznego. Z materiału krążącego wokół planety mogły uformować się wtedy niewielkie księżyce. Przypominałoby to scenariusz narodzin ziemskiego Księżyca.

Rozstrzygnięcie tego sporu jest jednym z najważniejszych celów misji MMX. Skład chemiczny i mineralny próbek może zdradzić, czy Fobos przypomina pierwotne planetoidy, czy raczej skały powstałe z materiału marsjańskiego.

LĄDOWANIE NA KOSMICZNYM ZIEMNIAKU

Podróż z Ziemi do Marsa potrwa około dziesięciu miesięcy. W sierpniu 2027 roku MMX ma dotrzeć na orbitę Czerwonej Planety, a we wrześniu rozpocząć badania Fobosa.

Sonda będzie przez dłuższy czas poruszać się po specjalnie dobranej orbicie wokół Marsa, pozostając w pobliżu Fobosa. Z wysokości będzie fotografować jego powierzchnię, badać skład minerałów i poszukiwać miejsca odpowiedniego do lądowania.

To znacznie trudniejsze zadanie, niż mogłoby się wydawać. Grawitacja Fobosa jest tak słaba, że urządzenie opuszczane na powierzchnię musi uważać, aby się od niej nie odbić. Samo lądowanie przypomina raczej niezwykle delikatne dokowanie niż osiadanie na powierzchni planety.

Japończycy chcą pobrać co najmniej 10 gramów materiału z dwóch różnych miejsc. Posłużą do tego dwa mechanizmy: urządzenie pobierające próbki z niewielkiej głębokości oraz mechanizm wykorzystujący sprężony gaz do zebrania luźnego materiału z powierzchni. Dziesięć gramów może wydawać się śmiesznie małą ilością. Dla naukowców to jednak prawdziwy skarb. W laboratoriach na Ziemi będą mogli badać poszczególne ziarna pod mikroskopami, analizować ich skład izotopowy i wiek metodami niedostępnymi dla instrumentów wysyłanych w kosmos.

Co ciekawe, wśród przywiezionych ziaren mogą znaleźć się również okruchy samego Marsa. Podczas uderzeń planetoid część skał z powierzchni planety zostaje wyrzucona w kosmos, skąd może opaść na Fobosa. Japończycy mają więc szansę zdobyć nie tylko próbki księżyca, lecz także materiał pochodzący z Czerwonej Planety.

Po zakończeniu badań Fobosa sonda ma również zbliżyć się do Deimosa i przeprowadzić obserwacje mniejszego księżyca. W 2030 roku rozpocznie podróż powrotną, a w 2031 roku kapsuła z próbkami powinna wylądować w Australii.

EUROPEJSKI ŁAZIK IDEFIX NA FOBOSIE

W misji Japończyków uczestniczą Amerykanie oraz Europejczycy. Szczególnie ciekawym elementem wyprawy jest mały, czterokołowy łazik Idefix, zbudowany wspólnie przez francuską agencję kosmiczną CNES i Niemieckie Centrum Lotnictwa i Kosmonautyki (DLR).

Nazwa nie jest przypadkowa, bo pierwszy francuski satelita, wystrzelony w kosmos w 1965 roku, nosił imię Astérix, na cześć bohatera popularnego komiksu. Teraz, ponad 60 lat później, Francuzi postanowili wysyłać w kosmos jego wiernego towarzysza, pieska Idefiksa. Tyle że nie będzie on tropił Rzymian, lecz „wąchał" powierzchnię Fobosa.

Łazik waży na Ziemi 25 kg, ale na Fobosie będzie naciskał na podłoże z siłą odpowiadającą ciężarowi zaledwie kilkunastu gramów na Ziemi. To mniej więcej tyle, ile waży kilka kartek papieru. Francuzi odpowiadają m.in. za kamery, komputer pokładowy i systemy zasilania oraz komunikacji. Niemcy przygotowali układ jezdny, konstrukcję, a także instrumenty do badania właściwości powierzchni.

Łazik zostanie wysłany na powierzchnię przed lądowaniem samej sondy. Ma pomóc ustalić, z jakim podłożem będą mieli do czynienia Japończycy. Czy jest to drobny, sypki pył, w którym łatwo się zapaść? Czy może po-

eprasa.pl d200ab162f

ów kosmitów

IĘŻYC MARSA



Artystyczna wizja japońskiej sondy MMX zbliżającej się do Marsa i jego księżyca Fobosa (po prawej na tle Czerwonej Planety) FOT. JAXA

wierzchnia pokryta kamieniami i twardszym materiałem?

Europejczycy dostarczyli także spektrometr podczerwieni MIRS, przygotowany pod kierownictwem francuskich naukowców. Pozwoli on badać skład mineralny księżyców oraz atmosferę Marsa. Europejska Agencja Kosmiczna ESA zapewnia z kolei urządzenia łączności z Ziemią i wsparcie swoich stacji naziemnych.

Amerykanie również odgrywają ważną rolę w tej wyprawie. NASA dostarczyła spektrometr MEGANE, który będzie badał skład pierwiastkowy powierzchni Fobosa, oraz jeden z dwóch mechanizmów pobierania próbek. Skonstruowała go firma Honeybee Robotics, należąca do Blue Origin Jeffa Bezosa. Wykorzystuje sprężony azot do poderwania ziaren gruntu i zebrania ich w specjalnym pojemniku. NASA zapewni także wsparcie łączności i nawigacji. W zamian otrzyma około 15 proc. próbek przywiezionych na Ziemię, które trafią do laboratoriów w Houston.

KSIĘŻYC, KTÓRY MIAŁ BYĆ STATKIEM KOSMITÓW

Fobos był bohaterem wyjątkowo śmiałej hipotezy astronomicznej. Pod koniec lat 50. XX wieku radziecki astrofizyk Iosif Szkłowski zainteresował się zagadkowymi zmianami orbity tego księżyca. Z ówczesnych obserwacji wynikało, że Fobos stopniowo zbliża się do Marsa, przez co coraz szybciej go okrąża.

Szkłowski rozważał, czy za te zmiany odpowiada opór niezwykle rozrzedzonych, górnych warstw atmosfery Marsa. Obliczenia prowadziły jednak do zaskakującego wniosku: aby tak słaby opór mógł wywołać obserwowany efekt, Fobos musiałby mieć znacznie mniejszą gęstość, niż oczekiwano. Szkłowski posunął się do spekulacji, że Fobos jest pusty w środku, czyli może być sztucznym satelitą, dziełem zaawansowanej cywilizacji. Pomysł szybko podchwycili miłośnicy pozaziemskich cywilizacji. Księżyc zaczęto przedstawiać jako ogromną, wydrążoną konstrukcję kosmitów.

Dziś wiemy, że to fantazja. Późniejsze, znacznie dokładniejsze obserwacje pozwoliły wyznaczyć masę, rozmiary i średnią gęstość Fobosa. Jest on naturalnym, skalistym ciałem, choć jego wnętrze może być silnie porowate. Nie potrzeba kosmitów, aby wytłumaczyć jego istnienie.

MARS CORAZ BLIŻEJ

Fobos nie jest całkowicie nieznanym światem. Fotografowały go już amerykańskie sondy, w tym Vikingi, a także europejska Mars Express, która wielokrotnie przelatywała w jego pobliżu.

Skład chemiczny i mineralny próbek może zdradzić, czy Fobos przypomina pierwotne planetoidy, czy raczej skały powstałe z materiału marsjańskiego

Jednak dotychczasowe próby bezpośredniego zbadania księżyca kończyły się niepowodzeniami. W 1988 roku Związek Radziecki wysłał dwie sondy Fobos. Pierwszą utracono podczas lotu, druga dotarła do Marsa, lecz przestała działać przed planowanym zbliżeniem i wysłaniem lądowników.

W 2011 roku Rosjanie spróbowali ponownie. Sonda Fobos-Grunt miała wylądować na księżycu i przywieźć próbki jego gruntu na Ziemię. Jednym z urządzeń służących do ich pobierania był CHOMIK, specjalny penetrator geologiczny zbudowany w Centrum Badań Kosmicznych PAN w Warszawie. Miał wbijać się w powierzchnię Fobosa i wydobywać próbki nawet z twardego, skalistego podłoża. Polacy przygotowali również pojemnik, w którym materiał miał powrócić na Ziemię. Niestety, sonda nie zdołała nawet opuścić orbity okołoziemskiej. W styczniu 2012 roku spłonęła w atmosferze. Japończycy mogą więc teraz dokonać czegoś, co nie udało się ich poprzednikom. A francuski piesek ma szansę dotrzeć dalej niż polski chomik.

Dotychczas największe sukcesy w badaniu Marsa odniosły sondy orbitalne, lądowniki i łaziki, które badały samą planetę. Amerykański Perseverance, najnowszy łazik NASA, zebrał już próbki marsjańskich skał, ale nadal czekają one na możliwość transportu na Ziemię. Niedawno, 11 października, ustanowił rekord odległości przejechanej na powierzchni innego ciała niebieskiego. Od wylądowania na Marsie w 2021 roku pokonał ponad 45 km, wyprzedzając poprzedniego rekordzistę, amerykański łazik Opportunity.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457665

Syndyk Masy Upadłości
„REMA" SA w upadłości w Reszlu ul. Chrobrego 5

ogłasza **pisemny przetarg ofertowy** na sprzedaż:

1. Prawo użytkowania wieczystego gruntu – działka nr 35/15 **o pow. 24.509 m²** położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Chrobrego 5. Nieruchomość **zabudowana budynkami zakładu przemysłowego o pow. uż. 8.508,14 m²**, w tym: hala obróbki wiórowej, hala obróbki mechanicznej, hala mechaniczna, hala montażu, hala spawalni, kuźnia, narzędziownia, magazyn wyrobów gotowych, trafostacja, stacja transformatorowa, oczyszczalnia ścieków, działkę nr 35/14 o pow. 1.392 m² stanowiącej drogi wewnętrzne – księga wieczysta OL1K/00012713/7 **za cenę wywoławczą** nie mniejszą niż 1/2 wartości oszacowania **tj. za cenę 1.265.500 zł** plus należny podatek VAT.
2. Prawo użytkowania wieczystego gruntu – działka nr 35/6 **o pow. 10.527 m²** położona w obrębie 1 miasta Reszel ul. Chrobrego 5, **zabudowana budynkiem odlewni i stolarni o pow. uż. 6.160 m²**, **budynkiem socjalnym o pow. uż. 458,40 m²** – księga wieczysta OL1K/00029251/2, **za cenę wywoławczą** nie mniejszą niż 1/2 wartości oszacowania **tj. za cenę 1.022.500 zł.**

Składanie Ofert
Pisemne **oferty należy składać w terminie do dnia 16.11.2026 r. do godziny 15:00**. Oferty należy składać na adres: Kancelaria Notarialna Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn. Oferty muszą być umieszczone w zamkniętych kopertach z wyraźną adnotacją: „Oferta przetargowa Rema". Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej (pod ww. adresem) w dniu 17.11.2026r. o godzinie 09:50.

Wymagania Oferty
Oferta, pod rygorem odrzucenia, powinna zawierać:
1. Imię i nazwisko lub pełną nazwę (firmę) oferenta wraz z adresem zamieszkania/siedziby.
2. Dokładne wskazanie przedmiotu zakupu (nr pozycji 1, 2,) oraz proponowaną cenę zakupu, nie niższą niż cena wywoławcza.
3. Oświadczenie o warunkach zakupu, w tym zobowiązanie, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie będzie dłuższy niż 4 (cztery) miesiące, licząc od daty przyjęcia oferty przez Syndyka.
4. Potwierdzenia wpłaty wadium.

Wadium
Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej dla wybranego przedmiotu zakupu. Wadium należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości „REMA" SA prowadzone w banku PKO BP SA o numerze: 68 1020 3639 0000 8702 0124 8285.

Zastrzeżenia Syndyka
Syndyk zastrzega sobie prawo do:
- Zarządzenia aukcji (licytacji ustnej) w celu wyłonienia nabywcy spośród oferentów.
- Zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia w każdym czasie, bez podania przyczyny.

Informacje Dodatkowe
Szczegółowych informacji na temat przedmiotu przetargu można uzyskać:
- W Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3.
- Telefonicznie pod numerem: **89 527-07-15**.
- Na stronie internetowej: **www.syndykolsztyn.pl**.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457208

Ogłoszenie o konkursie ofert na sprzedaż składników masy upadłości

Syndyk masy upadłości Jerrego Łętowskiego, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Jerry Łętowski „FOLTOUR" Przedsiębiorstwo Handlu, Transportu i Usług Turystycznych w upadłości likwidacyjnej (NIP: 6380006146), ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż:

1) **nieruchomości gruntowej** położonej w Pszczynie przy ul. Bielskiej 54, gmina Pszczyna, powiat pszczyński, województwo śląskie, stanowiącej działki ewidencyjne o numerach 1492/29, 1602/29, 1701/63, 2494/1 i 2496/1, zabudowanej budynkiem wolnostojącym, infrastrukturą rekreacyjną oraz urządzeniami oraz budowlami trwale związanymi z gruntem, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą numer KA1P/00022272/4 – **za cenę wywoławczą nie niższą niż 5.970.000,00 zł netto wraz z ruchomościami** stanowiącymi wyposażenie tej nieruchomości (wyposażenie hotelowe) – **za cenę wywoławczą nie niższą niż 150.000,00 zł netto;**

2) **nieruchomości gruntowej** położonej w Pszczynie przy ul. Bielskiej 54a, gmina Pszczyna, powiat pszczyński, województwo śląskie, stanowiącej działki ewidencyjne o numerach 1601/29 i 2498/1, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie prowadzi księgę wieczystą numer KA1P/00039644/5 – **za cenę wywoławczą nie niższą niż 598.000,00 zł netto wraz z ruchomościami** stanowiącymi wyposażenie budynku mieszkalnego – **za cenę wywoławczą nie niższą niż 10.000,00 zł netto.**

Do podanych wyżej cen doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT), o ile właściwe przepisy prawa wymagać będą doliczenia tego podatku.

Część opisanej w pkt 1) powyżej nieruchomości stanowi przedmiot najmu.

Warunki uczestnictwa w konkursie ofert:

- złożenie pisemnej oferty zakupu, określającej przedmiot oferty (oferta może dotyczyć jednej lub obu nieruchomości wraz z wyposażeniem; wyłączona jest sprzedaż samej nieruchomości lub samych ruchomości);
- w ofercie należy wskazać osobno oferowaną cenę nabycia wskazanej w niej nieruchomości oraz oferowaną cenę nabycia ruchomości stanowiących wyposażenie tej nieruchomości;
- wpłata wadium w wysokości 10 % sumy cen wywoławczych netto przedmiotów sprzedaży, których dotyczy oferta;
- oferta oraz inne składane dokumenty muszą spełniać warunki określone w Regulaminie konkursu ofert;
- spełnienie innych warunków określonych w Regulaminie konkursu ofert.

Ofertę wraz z wymaganymi dokumentami należy przesłać listem poleconym na adres: Kancelaria Prawna i Biuro Doradcy Restrukturyzacyjnego LEGIS, skr. poczt. 281, 47–225 Kędzierzyn – Koźle, albo za zgodą Syndyka (po uprzednim uzgodnieniu terminu) – złożyć w jego biurze pod adresem: Kancelaria Prawna i Biuro Doradcy Restrukturyzacyjnego LEGIS, ul. Wojska Polskiego 16F, 47-220 Kędzierzyn-Koźle.

Oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać w terminie do dnia 05 listopada 2026 r. (liczy się data wpływu oferty).

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy upadłego o numerze 68 2490 0005 0000 4530 3370 7231, najpóźniej do dnia poprzedzającego termin składania ofert (za dzień wpłaty wadium uważa się dzień uznania w/w rachunku bankowego).

Informacje o konkursie ofert można uzyskać pod nr telefonu + 48 504 537 611 (pon.-pt. w godz. 10-14). Regulamin konkursu ofert dostępny jest w biurze syndyka (po uprzednim uzgodnieniu terminu) oraz przesyłany jest e-mailem (w formie PDF) na prośbę osoby zainteresowanej przesłaną na adres poczty elektronicznej syndyka: p.skorupa.1971@gmail.com

Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia, odstąpienia lub odwołania konkursu ofert w całości lub w części, a także zakończenia konkursu ofert bez dokonania wyboru najkorzystniejszej oferty, na każdym etapie konkursu, bez podania przyczyny.

eprasa.pl d200ab162f

Łódzkie dostanie 1,7 mld zł

Nowe miejsca schronienia, sprawne systemy alarmowania

Awaria infrastruktury, ekstremalne zjawiska pogodowe, a nawet zagrożenia militarne – region łódzki musi być przygotowany na różne scenariusze.



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
TOBIASZEM PUCHALSKIM
dyrektorem Biura Wojewody

JERZY WALCZYK: Województwo łódzkie nie jest zaliczane do obszarów najbardziej zagrożonych bezpośrednimi działaniami wojennymi. Czy oznacza to, że region otrzyma mniejsze środki na ochronę ludności i obronę cywilną?
TOBIASZ PUCHALSKI: Ochrona ludności i obrona cywilna są ważne w każdym regionie, niezależnie od jego położenia. Zagrożeniem mogą być nie tylko działania wojenne, ale także powodzie, wichury, pożary, awarie infrastruktury czy długotrwałe przerwy w dostawie prądu i wody. Dlatego Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej wspiera przygotowanie samorządów, służb i mieszkańców na różne sytuacje kryzysowe.

Program na lata 2027-2031 ma zapewnić ciągłość działań rozpoczętych w latach 2025-2026 oraz dalszy rozwój systemu reagowania na sytuacje kryzysowe. Rząd planuje przeznaczyć na realizację programu 102,4 mld zł. Przy podziale środków uwzględniana będzie między innymi liczba mieszkańców, a także szczególna sytuacja województw wschodnich, położonych bliżej potencjalnych zagrożeń.

Ile dostanie województwo łódzkie?
– W 2025 roku województwo otrzymało ponad 280 mln zł na zadania związane z ochroną ludności i obroną cywilną. W tym roku – blisko 302 mln zł. Środki trafiają między innymi do samorządów, służb, inspekcji i organizacji pozarządowych. Mają pomóc w przygotowaniu miejsc schronienia, zakupie sprzętu, zabezpieczeniu dostaw najważniejszych produktów czy edukacji społeczeństwa.

Na lata 2027-2031 w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej dla województwa łódzkiego zaplanowano blisko 1,7 mld zł.

Jakie są najważniejsze założenia tego programu na lata 2027-2031? Co jego realizacja będzie oznaczała w praktyce dla mieszkańców województwa?
– Program oparty jest na siedmiu filarach, które odpowiadają najważniejszym obszarom. Pierwszy jest poświęcony personelowi ochrony ludności. Drugi dotyczy ciągłości dostaw i bazy magazynowej, kolejne obszary – doposażenia służb ratowniczych, rozwojowi bezpiecznej łączności i systemu alarmowania. Środki zostaną przekazane również na budowę i modernizację infrastruktury ochronnej oraz edukację mieszkańców. Program uwzględnia też komponent medyczny pozostający w dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i administracji. W praktyce oznacza to lepsze przygotowanie na awarie, klęski żywiołowe, długotrwały brak prądu i inne sytuacje kryzysowe.

Jakie konkretne działania zamierza zrealizować Łódzki Urząd Wojewódzki?
– Jednym z priorytetów jest rozwój infrastruktury ochronnej, w tym miejsc, w których mieszkańcy będą zaopiekowani w sytuacji zagrożenia. W kolejnych latach na ten cel ma zostać przeznaczone co najmniej 54 proc. środków z programu. Ważne są także sprawne systemy ostrzegania i alarmowania, szkolenia oraz zapewnienie dostępu do wody i energii. Równocześnie wspierane jest doposażenie służb.

Celem jest stworzenie rozwiązań, które będą działać w praktyce, gdy pojawi się zagrożenie.

Czy planowane są ćwiczenia dla mieszkańców z zasad ewakuacji, udzielania pierwszej pomocy i postępowania w przypadku zagrożenia?
– Te działania już się odbywają i będą kontynuowane. W regionie organizowane są warsztaty i ćwiczenia, które pomagają mieszkańcom przygotować się na sytuacje kryzysowe. Część z nich odbywa się w ramach Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – ogólnopolskiego programu edukacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Prowadzone są we współpracy z wojewodami, samorządami, Państwową Strażą Pożarną czy Ochotniczą Strażą Pożarną.

Akademia pomaga przełożyć informacje z Poradnika Bezpieczeństwa na praktyczne umiejętności. W jej ramach w czerwcu odbył się Krajowy Trening Pierwszej Pomocy, a w sierpniu Krajowy Trening Reagowania.

W minioną sobotę, 17 października w całej Polsce odbywał się Krajowy Trening Rodzinny. Wszyscy zainteresowani dowiedzieli się, jak rozpoznawać sygnały alarmowe czy przygotować własny, rodzinny, plan bezpieczeństwa. Uczyli się wskazywać bezpieczne miejsca w domu i w szkole, a także poznawali zasady postępowania po otrzymaniu alertu RCB. Tego typu ćwiczenia odbyły się w kilkudziesięciu miejscach województwa łódzkiego.

Zagrożeniem mogą być nie tylko działania wojenne, ale także powodzie, wichury, pożary, awarie infrastruktury czy długotrwałe przerwy w dostawie prądu i wody

TOBIASZ PUCHALSKI

Mieszkańcy mogą również korzystać z Powszechnych Warsztatów Ochrony Ludności, prowadzonych między innymi przez OSP i PCK. Podczas zajęć uczą się podstaw pierwszej pomocy, przygotowania na pierwsze 72 godziny kryzysu, tworzenia rodzinnego planu awaryjnego czy reagowania na zagrożenia.

Czy wojewoda planuje organizację spotkań informacyjnych również w mniejszych miejscowościach i gminach wiejskich, a nie tylko w Łodzi i miastach powiatowych?
– Już teraz wojewoda Dorota Ryl podczas spotkań z mieszkańcami przedstawia stan realizacji Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w naszym regionie. Zachęca również do zapoznania się z Poradnikiem Bezpieczeństwa oraz do udziału w oferowanych warsztatach i spotkaniach w ramach Akademii OLiOC. Tego typu rozmowy będą kontynuowane w kolejnych miesiącach. Dobrym przykładem jest konferencja z zakresu bezpieczeństwa „Rola i zadania OSP i KGW w Ochronie Ludności i Obronie Cywilnej na poziomie gminy", zorganizowana w gminie Zgierz. ●

Rozmawiał Jerzy Walczyk

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34457840

GPB-III.7821.14.2026 AD

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), zawiadamiam, że w dniu 16 października 2026 roku Wojewoda Łódzki wydał decyzję Nr 313/2026, którą uchylił w części decyzję Starosty Rawskiego znak: SAB.I.6740.z.1.2025.2026.JK, z dnia 16 czerwca 2026 roku, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej – ulicy Nadrzecznej w Białej Rawskiej, realizowanej na działkach nr ewid. 493, 109/1, 109/2 obręb 0056 Żurawia gm. Biała Rawska oraz na działkach nr ewid. 8, 593/4, 590/2, 588/11, 576/1, 552, 551/1, 550/1, 593/6, 593/5, 575, 593/7, 593/8 obręb 0003 miasta Biała Rawska i w tym zakresie orzekł, a w pozostałej części zaskarżoną decyzję utrzymał w mocy.

Decyzja Wojewody Łódzkiego jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

Z treścią wydanej decyzji można zapoznać się wyłącznie po wcześniejszym telefonicznym umówieniu wizyty (tel. 42 664 13 13) w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, 90-926 Łódź.

Niniejsze obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia, tj. od dnia 22 października 2026 roku.

1 S2

eprasa.pl d200ab162f

Szpital Wojewódzki w Poznaniu

Planowych operacji nie będzie

NFZ nie zapłacił w tym roku ponad 19 mln zł za wykonane zabiegi nielimitowane, czyli m.in. za operacje chorych na raka – podaje dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu, prof. Dawid Murawa.



• **Szpital Wojewódzki w Poznaniu** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maria Bielicka

Ostrzega, że sytuacja innych szpitali jest jeszcze trudniejsza.

– Wiele placówek już teraz musi brać komercyjne kredyty, by dalej funkcjonować i wypłacać wynagrodzenia. My na razie kredytu nie mamy, ale niewykluczone, że będziemy musieli go zaciągnąć i płacić bankom odsetki – mówi prof. Dawid Murawa.

Dlaczego kredytować NFZ?

Dyrektor lecznicy zwołał w miniony wtorek konferencję prasową, by opowiedzieć nie tylko o trudnej sytuacji szpitala, ale o zapaści całej służby zdrowia. Jak zaznaczył, już w zeszłym roku Narodowy Fundusz Zdrowia nie zapłacił szpitalowi 12 mln zł za tzw. nadwykonania, czyli za zabiegi, które nie zmieściły się w kontrakcie. W tym roku sytuacja się powtarza. Placówka ma już teraz umowy z NFZ wykonane w 108 proc. W liczbach wygląda to tak: kontrakty szpitala przy ul. Lutyckiej z NFZ na ten rok opiewały na kwotę 354 mln zł, a lecznica już wykonała świadczenia warte ponad 384 mln zł. Kontrakt na świadczenie finansowane ryczałtowo wykonany jest w 107 proc.

Murawa nie ukrywał, że najbardziej irytuje go to, że nawet faktury za zabiegi z grupy świadczeń nielimitowanych, takich np. jak operacje onkologiczne, nie są na bieżąco regulowane przez fundusz. – Mamy informacje, że te ponad 19 milionów, które NFZ jest nam dłużny, dostaniemy dopiero w końcu pierwszego kwartału 2027 roku. Nie rozumiem, dlaczego szpitale mają kredytować NFZ? – oburzał się. Dodał, że nie może się na to zgodzić ani jako dyrektor szpitala, ani jako lekarz. Jednocześnie wyliczył, że gdyby na taką kwotę wziąć kredyt komercyjny, odsetki w skali roku wyniosłyby 1 mln zł przy oprocentowaniu 5,4 proc.

Dyrektora Murawę denerwuje też to, że nie można przesuwać wartości podpisanych już kontraktów z NFZ, by móc wykonywać najbardziej potrzebne zabiegi. – Jak się do tego ma mapa potrzeb zdrowotnych społeczeństwa? W którą stronę my właściwie zmierzamy? – zastanawiał się dyrektor szpitala. Narzekał, że w Narodowym Funduszu Zdrowia merytorycznie nie ma z kim rozmawiać. – Co miesiąc muszę się tłumaczyć urzędowi marszałkowskiemu [któremu podlega Lutycka – red.], dlaczego szpital ma długi – dodał.

Przekładane operacje

Jak obecnie wygląda sytuacja finansowa szpitala? W sprawozdaniu finansowym za sierpień lecznica wykazała stratę netto w wysokości 23 mln. 783 tys. zł i zobowiązania wymagalne przekraczające 1 mln zł, choć jeszcze na koniec maja szpital miał stratę netto w wysokości 12,2 mln. zł i ledwie 50 tys. zł zobowiązań wymagalnych. Z informacji podanych na wtorkowej konferencji wynika, że na koniec września szpital ma mieć 19 mln zł straty. Dyrekcja zapewnia jednak, że nie ma ryzyka opóźniania wypłat wynagrodzeń.



W którą stronę my właściwie zmierzamy? Co miesiąc muszę się tłumaczyć urzędowi marszałkowskiemu, dlaczego szpital ma długi

PROF. DAWID MURAWA

Dyrektor Murawa podał natomiast, że w tej sytuacji zmuszony jest odwoływać przewidziane na ten rok zabiegi planowe. – Chodzi np. o endoprotezy, operacje usunięcia mięśniaków macicy, operacje przepukliny, kamicy przewodu żółciowego czy leczenie różnych chorób zapalnych – wymieniał. Przesunięcia zabiegów mogą dotyczyć nawet 1000 pacjentów. Murawa zaznaczył, że nowe terminy dla chorych wyznaczane są na przyszły rok.

Prof. Murawa zapewnił, że – zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami – obniżył wynagrodzenia najlepiej zarabiającym lekarzom. To specjaliści, którzy mają kontrakty zadaniowe. Po obniżce szpital ma im wypłacać za wykonane w szpitalu zabiegi o ok. 20-30 proc. mniej.

Według dyrektora lecznicy lekarstwem na złą sytuację w szpitalach byłoby połączenie placówek podległych marszałkowi, czyli Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu, Wielkopolskiego Centrum Onkologii i Wielkopolskiego Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii. Jego zdaniem ułatwiłoby to koordynację leczenia, umożliwiło oszczędności na administracji i poprawiło konkurencyjność z innymi szpitalami. Murawa nie wskazał, która placówka miałaby być liderem tego zespołu. Nie chciał też szacować, na ile ten pomysł ma szansę realizacji: – To już rola urzędu marszałkowskiego – stwierdził.

Komentarz do plotek

Dziennikarze pytali dyrektora, czy Sebastian Drobczyński dalej pracuje dla szpitala. Ten wątek był nawiązaniem do tekstu „Wyborczej" z 13 października, w którym ujawniliśmy, że Murawa zatrudnił speca od wizerunku i kampanii wyborczych na stanowisku pełnomocnika ds. Podmiotów Medycznych.

Dyrektor potwierdził, że Drobczyński pracuje w ograniczonym zakresie godzin i ma wspierać działania szpitala w zakresie nowych technologiach i technologiach i we współpracy z uczelniami.

Zapytałam Dawida Murawę, czy wobec braku porozumienia z NFZ, zamierza dalej kierować szpitalem. Wcześniej, na antenie ogólnopolskiej stacji telewizyjnej zapowiadał, że jeśli NFZ nie zacznie na bieżąco płacić szpitalom za wykonane usługi medyczne, on nie widzi możliwości dalszego zarządzania tak dużą lecznicą.

– Tego typu informacje pojawiają się w ostatnim czasie dosyć intensywnie w przestrzeni tego szpitala, tego miasta i nie tylko tego. Pojawiały się też pytania, czy nie zostałem zwolniony przez samorząd województwa. Nie, nie zostałem zwolniony i nie złożyłem wypowiedzenia, pracuję w tym szpitalu, nie widzę na razie żadnej innej przestrzeni – wyjaśniał Dawid Murawa. Podkreślił przy okazji, że dostaje oferty z całej Polski. Otrzymał m.in. z propozycję objęcia funkcji kierownika jednej z dużych jednostek onkologicznych 400 km od Poznania, ale ją odrzucił.

Jeszcze w trakcie trwania konferencji prasowej, na facebookowym profilu To Rako Chirurg – na tropie raka, prowadzonym przez torakochirurga Pawła Zielińskiego, jednego z najbliższych współpracowników Dawida Murawy, pojawił się post odnoszący się do zaległości NFZ wobec szpitali: „To jest skandal, którego nie wolno nam uznać za coś oczywistego. Tym bardziej potrzebne są osoby, które mają odwagę powiedzieć wprost: król jest nagi" – napisał Zieliński. Podkreślił: „prof. Dawid Murawa należy do tych najodważniejszych, którzy publicznie zwracają uwagę na problemy systemu". I dodał: „Niestety prawda nie jest mile widziana, a samotna walka to czasem droga do nikąd [pisownia oryginalna], więc nawet i ten dzielny człowiek złożył dziś wypowiedzenie". Krótko po konferencji post został usunięty. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34457934

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY WIERZYTELNOŚCI Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości **Rock Building sp. z o.o. w upadłości** (sygn. akt PO1P/GUp/19/2024) sprzeda z wolnej ręki nieruchomość gruntową – działkę ewidencyjną nr 10/16 o powierzchni 0,0016 ha, położoną w Poznaniu przy ul. Hawelańskiej (KW nr PO1P/00350193/1).

Cena wywoławcza: 3 440,00 zł (80% wartości oszacowania – drugie ogłoszenie).

Wadium: 344,00 zł – płatne do 23 listopada 2026 r. na rachunek bankowy masy upadłości.

Termin składania ofert: do 23 listopada 2026 r., godz. 16:00 – osobiście lub przesyłką na adres korespondencyjny Syndyka: ul. Adama Mickiewicza 5/3, 60-833 Poznań.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest złożenie ważnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami oraz wpłata wadium w terminie i na zasadach określonych w regulaminie sprzedaży.

Otwarcie i wybór ofert: 27 listopada 2026 r., godz. 16:00, w biurze Syndyka (posiedzenie niejawne).

Informacje: Kancelaria Syndyka Izabeli Rajczyk, ul. Adama Mickiewicza 5/3, 60-833 Poznań, tel. +48 669 773 156, e-mail: kancelaria@rajczyk.com.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34457935

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY WIERZYTELNOŚCI Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości **Rock Building sp. z o.o. w upadłości** (sygn. akt PO1P/GUp/19/2024) sprzeda z wolnej ręki wierzytelność przysługującą upadłemu wobec Netto sp. z o.o. w wysokości 100 000,00 zł, wynikającą z zatrzymanej ceny sprzedaży lokalu na podstawie § 8 ust. 2 umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu i jego sprzedaży (Rep. A nr 3580/2021, notariusz Beata Spaczyńska).

Cena wywoławcza: 80 000,00 zł.

Wadium: 1 000,00 zł.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest złożenie ważnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami oraz wpłata wadium – w terminie i na zasadach określonych w regulaminie sprzedaży.

Otwarcie i wybór ofert: 27 listopada 2026 r., godz. 12:00, w Kancelarii Syndyka.

Informacje: Kancelaria Syndyka Izabeli Rajczyk, ul. Adama Mickiewicza 5/3, 60-833 Poznań, tel. +48 669 773 156, e-mail: kancelaria@rajczyk.com.

eprasa.pl d200ab162f

Spór o spóźnioną zabudowę Mola Rybackiego w Gdyni

Inwestor wini miasto, urząd odpowiada, że chodzi o drogi

Polski Holding Nieruchomości dwa lata temu ogłosił, że w sąsiedztwie budynków Marina Yacht Park w centrum Gdyni wkrótce zacznie się budowa ośmiu apartamentowców. Ale dotąd inwestycja nawet nie drgnęła. Dlaczego?



• Wizualizacja przyszłej zabudowy Molo Rybackiego w Gdyni. Marina Yacht Park 2

Katarzyna Fryc

Molo Rybackie zawdzięcza swoją nazwę działającemu tam przez dekady Przedsiębiorstwu Połowów Dalekomorskich „Dalmor". Po zmianie ustroju, a potem także upadku polskiego rybołówstwa, Molo Rybackie straciło pierwotną funkcję i stopniowo otwierało się na miasto.

Kiedyś teren Dalmoru, dziś deweloperka

Właścicielem terenu stał się należący w większości do skarbu państwa Polski Holding Nieruchomości, który przestrzeń sukcesywnie zabudowuje. W 2019 roku oddano tam do użytku osiedle Marina Yacht Park z nowoczesną przystanią jachtową. Obok, na ostrodze wchodzącej w głąb Basenu Prezydenta, powstał bosmanat i pomnik konstruktora portu, inżyniera Tadeusza Wendy.

Jednak pozostała część Mola Rybackiego nadal czeka na zabudowę.

W maju 2024 roku Polski Holding Nieruchomości ogłosił, że obok istniejących budynków Marina Yacht Park, wkrótce rozpocznie się kolejna inwestycja. Według ówczesnych założeń inwestora, najpóźniej w 2025 roku miała się zacząć budowa ośmiu apartamentowców – cztero- i pięciokondygnacyjnych budynków – w których łącznie znajdzie się 130 mieszkań w standardzie premium.

Zgodnie z wytycznymi miejscowego planu zagospodarowania, partery przeznaczono na lokale usługowe, a między budynkami zaplanowano publiczną przestrzeń z urządzoną zielenią i niewielkimi placami zabaw. Laureatem konkursu na projekt zespołu budynków została warszawska pracownia FS&P Arcus.

Miała być budowa, jest cisza

Jednak do dziś budowa tych apartamentowców się nie rozpoczęła.

W maju tego roku o przyczyny ponad rocznego opóźnienia zapytałam Wiesława Malickiego, prezesa zarządu Polskiego Holdingu Nieruchomości.

– Były pewne opóźnienia, ale lada moment inwestycja się rozpocznie – zapewnił „Wyborczą".

Ale od tej pory minęło pół roku, sezon budowlany się kończy, a na Molo Rybackim nawet nie wbito pierwszej łopaty. Dlaczego?

– Polski Holding Nieruchomości dopełnił wszystkich formalności niezbędnych do rozpoczęcia inwestycji. W drodze postępowania przetargowego wyłoniono również generalnego wykonawcę, gwarantującego wysoką jakość realizacji prac budowlanych. Tym samym wszystkie działania przygotowawcze pozostające po stronie PHN zostały zakończone – zapewnia „Wyborczą" Magdalena Kacprzak, dyrektor biura marketingu, strategii, relacji inwestorskich i PR w PHN.

I dodaje: – Jedyną przyczyną opóźnienia jest przedłużające się od wielu miesięcy oczekiwanie na rozstrzygnięcia miasta Gdynia dotyczące zasad i zakresu realizacji układu drogowego niezbędnego do obsługi komunikacyjnej planowanego osiedla oraz remontu nabrzeża.

Rozstrzygnięcia te mają dotyczyć infrastruktury i obejmować określenie zakresu prac oraz obowiązków, jakie miasto zamierza nałożyć na inwestora.

– Pomimo zakończenia przez PHN wszystkich niezbędnych przygotowań, brak ostatecznych decyzji po stronie miasta w tych kwestiach uniemożliwia uzyskanie pozwolenia na budowę, które jest konieczne do rozpoczęcia prac budowlanych – podkreśla dyrektor Kacprzak. I deklaruje: – PHN pozostaje w pełnej gotowości do rozpoczęcia budowy, a termin jej realizacji zależy obecnie wyłącznie od decyzji pozostających po stronie miasta Gdyni.

Według zapowiedzi inwestora sprzed dwóch lat najpóźniej w 2025 roku miała się rozpocząć budowa ośmiu apartamentowców ze 130 mieszkaniami w standardzie premium

Jak sprawę tłumaczą władze Gdyni?

O wyjaśnienia w sprawie opóźnień inwestycji PHN na Molo Rybackim poprosiliśmy Andrzeja Ryńskiego, dyrektora zarządzającego do spraw inwestycji w Urzędzie Miasta Gdyni.

– Uzyskanie uzgodnienia obsługi komunikacyjnej wymagało zawarcia umów drogowych. Ze względu na skomplikowaną sytuację własnościową okolicznych nieruchomości było to niełatwe zadanie, wymagające wielu uzgodnień – tłumaczy „Wyborczej". I wskazuje, że prezydent Gdyni Aleksandra Kosiorek podpisała już umowę z PHN dotyczącą przebudowy dróg, ogólnodostępnych ciągów komunikacyjnych i nabrzeży wokół inwestycji.

– Dzięki temu PHN będzie mógł dysponować wskazanymi nieruchomościami na cele budowlane, co przybliża go do uzyskania pozwolenia na budowę – mówi Ryński.

PHN i miasto podpisały też drugą umowę, na mocy której PHN przygotuje dokumentację projektową nowego połączenia drogowego między ul. Waszyngtona a ul. Nową Węglową. – Nowa droga będzie miała za zadanie odciążyć ulice Śródmieścia od ruchu związanego z inwestycją. Zawarcie tej umowy umożliwia uzgodnienie przez miasto obsługi komunikacyjnej inwestycji, co jest kolejnym warunkiem uzyskania pozwolenia na budowę – dodaje dyrektor Ryński.

Konkurs na pozostałą części Mola Rybackiego

Przypomnijmy, że w maju tego roku PHN ogłosił otwarty konkurs architektoniczny na zagospodarowanie pozostałych 10 hektarów terenu na Molo Rybackim z przyległościami.

– Jego celem jest wypracowanie unikalnej wizji dla tej prestiżowej lokalizacji, która ma się stać nowym sercem Gdyni i nowoczesną przestrzenią w pełni otwartą dla mieszkańców oraz turystów – mówił prezes PHN. – Chodzi nam o stworzenie przestrzeni o charakterze miastotwórczym, która w sposób harmonijny połączy funkcje publiczne, rekreacyjne oraz mieszkaniowo-usługowe, czerpiąc z najlepszych wzorców gdyńskiego modernizmu.

Komisja konkursowa czeka na prace do 27 listopada, a ogłoszenie zwycięzcy zaplanowano na 15 grudnia.

Najlepszą pracę wybierze sąd konkursowy złożony z architektów i urbanistów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Architektów Polskich, przedstawicieli PHN, gdyńskiego samorządu i pomorskiego konserwatora zabytków.

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34458039

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10, 49 i 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 311),

Prezydent Miasta Gdańska
wykonujący zadania Starosty

na wniosek z dnia 30.07.2026r. nr RPW/318466/2026, inwestora - Prezydenta Miasta Gdańska wykonującego zadania Starosty jako zarządcy drogi, reprezentowanego przez pełnomocnika, zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie pozwolenia na realizację inwestycji drogowej

pn.: „Budowa ulicy Stanisława Lema"

zlokalizowanej na następujących działkach:

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0064, działki nr: 730/10; 730/11; 730/18 (730/19); 730/4 (730/21); 730/6 (730/23); 730/6 (730/24); 734/2 (734/5); 730/18 (730/20); 734/2 (734/6)

(w nawiasach podano numery działek po podziale)

w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:

ul. Stanisława Lema:

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0064, działki nr 730/10; 730/11; 730/18 (730/19); 730/4 (730/21); 730/6 (730/23); 734/2 (734/5);

(w nawiasach podano numery działek po podziale)

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, że informację o inwestycji mogą uzyskać telefonicznie w godzinach pracy Urzędu pod nr 58 32 36 387 oraz mogą zapoznać się z projektem budowlanym w sposób uzgodniony telefonicznie, a także mogą składać ewentualne wnioski i zastrzeżenia za pośrednictwem poczty, na adres elektronicznych doręczeń organu AE:PL-69589-14466-DIDGS-28 lub bezpośrednio w kancelarii tut. Urzędu, **w terminie 14 dni** od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia. Zgodnie z art.49 § 2 KPA zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego obwieszczenia.

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
z up.
arch. Jacek Jabłoński
Kierownik Referatu Architektury-Wrzeszcz
/-/ dokument podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym

GDAŃSK

ul.Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel.: 58 323 6451, fax: 58 323 64 98
e-mail: wuia@gdansk.gda.pl
www.gdansk.pl

NEC TEMERE NEC TIMIDE

1S2

eprasa.pl d200ab162f

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Koleżance

Annie Rzeczkowskiej
z Wydziału Finansowego Urzędu Miasta Sopotu

składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczere kondolencje
z powodu śmierci

Męża

Magdalena Czarzyńska-Jachim
prezydentka Sopotu

Michał Banacki
wiceprezydent Sopotu,

Magdalena Cieślik
wiceprezydentka Sopotu

oraz

koleżanki i koledzy z Urzędu Miasta Sopotu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34457932

Pani Annie Gerlach
Zastępcy Kanclerza ds. Infrastruktury Politechniki Gdańskiej,

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tym trudnym czasie po stracie

Taty

składają

Kanclerz Politechniki Gdańskiej wraz ze współpracownikami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458000

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

WÓJT GMINY STARE CZARNOWO
Informuje:

W dniu 22 października 2026 r. zamieszczono wykazy nieruchomości, będących własnością Gminy Stare Czarnowo, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

1. Nieruchomość gruntowa zabudowana – działka nr 128/9, o powierzchni **0,0036 ha**, położona w obrębie Kartno gmina Stare Czarnowo. KW nr SZ1Y/00032125/1.
2. Nieruchomość lokalowa – lokal mieszkalny o pow. 41,40 m^2, o adresie ul. Bogusława 5/5, 74-106 Kołbacz. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży zamieszczony został na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Czarnowie, na tablicach ogłoszeń w miejscowościach z terenu Gminy Stare Czarnowo oraz na stronach: https://bip.stareczarnowo.pl/, www.stareczarnowo.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać po nr tel.: 91 485 70 42 lub bcechol@stareczarnowo.pl.

Wójt *Bartosz Biegus*

Szczecin/34458042

BURMISTRZ MIASTA RYPIN OGŁASZA

II nieograniczony, publiczny przetarg ustny na sprzedaż samochodu ciężarowego do 3,5t. marki Fiat Scudo 2,0 16V M-jet MR o numerze rejestracyjnym CRY 99VG, rok produkcji: 2015, pojemność silnika: 1997 cm, moc: 94 KW, nr VIN: ZFA27000064358984, rodzaj paliwa: diesel, aktualny przebieg: 329.622 km, skrzynia: manualna, napęd: przedni (4x2), kolor: srebrny.

Cena wywoławcza: 25.600 zł brutto.
Przetarg odbędzie się w dniu **18 listopada 2026 roku o godz. 10.45** w sali posiedzeń Urzędu Miasta Rypin, ul. Warszawska 40.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie najpóźniej do dnia **13 listopada 2026r**. na konto Urzędu w BGŻ O/Rypin Nr 84 2030 0045 1110 0000 0245 8610 wadium w gotówce w wysokości **3.000 zł (słownie: trzy tysiące złotych).**
Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rypin ul. Warszawska 40 oraz na stronie internetowej Urzędu www.rypin.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.rypin.eu.
Bliższych informacji w sprawie przetargu oraz oględzin pojazdu udziela Straż Miejska w Rypinie, ul. Warszawska 40, telefon: 54 280 9614.

Burmistrz Miasta Rypin
Paweł Grzybowski

Bydgoszcz-Toruń/34458088

BURMISTRZ MIASTA RYPIN OGŁASZA

kolejny nieograniczony, publiczny przetarg ustny na sprzedaż samochodu osobowego marki Toyota Wagon 2,0 Hybrid MR' 19 E6 o numerze rejestracyjnym CRY 4M44, rok produkcji: 2019, pojemność silnika: 1987 cm, moc: 135 KW, nr VIN: SB1Z53BE00E024048, rodzaj paliwa: Hybryda, aktualny przebieg: ok. 141.000 km, skrzynia: automatyczna, nadwozie: 5 drzwi, liczba miejsc: 5, napęd: przedni. Kolor: błękitno-szary.

Cena wywoławcza: 64.800 zł brutto.
Przetarg odbędzie się w dniu **18 listopada 2026 roku o godz. 10.30** w sali posiedzeń Urzędu Miasta Rypin, ul. Warszawska 40.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie najpóźniej do dnia **13 listopada 2026r**. na konto Urzędu w BGŻ O/Rypin Nr 84 2030 0045 1110 0000 0245 8610 wadium w gotówce w wysokości **7.000 zł (słownie: siedem tysięcy złotych).**
Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rypin ul. Warszawska 40 oraz na stronie internetowej Urzędu www.rypin.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.rypin.eu.
Bliższych informacji w sprawie przetargu oraz oględzin pojazdu udziela Straż Miejska w Rypinie, ul. Warszawska 40, telefon: 54 280 9614.

Burmistrz Miasta Rypin
Paweł Grzybowski

Bydgoszcz-Toruń/34458084

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości AKM Poland spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości, oferuje na sprzedaż z wolnej ręki mienie wchodzące w skład masy upadłości w postaci ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycjach 1.1– 1.111, stanowiących odzież oraz akcesoria damskie, odzież oraz akcesoria dziecięce, wyposażenie biurowe, akcesoria i materiały do produkcji odzieży za 55% ceny oszacowania o łącznej wartości 12 696,75 zł netto *(dwanaście tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt sześć złotych 75/100),* zgodnie z ceną oszacowania wskazaną w spisie ruchomości załączonym do akt postępowania.

W skład przedmiotowych ruchomości wchodzą m.in. kurtki, płaszcze, koszule, spodnie, sukienki, torebki, bluzy, telefon, parownica, drukarka etykiet, drukarka, a także materiały do produkcji odzieży.

W celu zapoznania się ze spisem ruchomości oraz regulaminem sprzedaży należy wysłać zapytanie na adres e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub przekazać telefonicznie pod numerem tel. + 48 453 111 960.

Oferty ze wskazaniem numeru ruchomości ujętej w spisie inwentarza należy składać w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Kościuszki 66/B1 lok. 12 lub na adres e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* do dnia 20 listopada 2026 r. do godz. 15:00. Oferty będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego/na skrzynce e-mailowej na adres wskazany powyżej.

Po otrzymaniu oferty biuro syndyka bezzwłocznie skontaktuje się z oferentem w celu zawarcia umowy sprzedaży.

Oferta powinna zawierać imię i nazwisko/nazwę oferenta, identyfikator (PESEL/KRS/NIP) oferenta, adres i dane kontaktowe oraz proponowaną cenę.

Na żądanie osoby zainteresowanej możliwe jest wysłanie na adres e-mail szczegółowej listy ruchomości wraz z ich szacunkową wyceną oraz dostępnością po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub pod numerem tel. + 48 453 111 960.

Bydgoszcz-Toruń/34457955

Syndyk masy upadłości PLAST-COM.PL Sp. z o.o. w upadłości

ogłasza nabór ofert na zakup pakietu ruchomości stanowiących składniki majątku upadłego pozostałych z prowadzonej likwidacji. Szczegółowe informacje oraz wykaz poszczególnych przedmiotów sprzedaży uzyskać można pod numerem tel. 604 567 137 lub składając zapytanie na adres: *biurodoradcy.mogilno@gmail.com*. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia kosztów sprzedaży, w tym podatku VAT oraz kosztów odbioru i załadunku. Termin składania ofert upływa w dniu 6.11.2026 roku. Oferty składać można elektronicznie na ww. adres mailowy lub pisemnie na adres: Biuro Syndyka, ul. 900-lecia 1, skryt. ZPocz. 55, 88-300 Mogilno. Oferta powinna zawierać oferowaną cenę za cały pakiet w kwocie netto oraz deklarowany termin odbioru ruchomości. Warunkiem koniecznym jest złożenie oferty na cały pakiet.

Po upływie terminu składania ofert syndyk dokona wyboru najkorzystniejszej oferty dla masy upadłości.

Syndyk zastrzega finalizację sprzedaży od uzyskania zgody wydanej przez Sędziego komisarza.

Wizja lokalna ruchomości możliwa jest po uprzednim uzgodnieniu terminu pod nr. 604 567 137.

Bydgoszcz-Toruń/34457905

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości INVEST GROUP POLSKA spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości oferuje do sprzedaży prawo użytkowania wieczystego gruntu i własności naniesień zlokalizowanych w Bydgoszczy przy ul. Świetlicowej 7, działka nr 3/4, KW nr BY1B/00073003/0, oraz prawo użytkowania wieczystego gruntu przy ul. Nowotoruńskiej bn, działka nr 3/9, KW nr BY1B/00209668/2.

Cena wywoławcza powyższych praw użytkowania wraz z własnością naniesień wynosi 3 150 600,00 złotych (powiększonej o ewentualny podatek, jeśli taki jest należny), co stanowi 60% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Bogusława Wieczorka (uprawnienia nr 2857) z dnia 12 grudnia 2024 r.

Oferty należy składać osobiście, za pośrednictwem przesyłki kurierskiej lub przesyłki pocztowej, do Kancelarii Doradców Restrukturyzacyjnych Malinowski Maszeńda, ul. Toruńska 155 lok. 326, 85-950 Bydgoszcz, do dnia 23 listopada 2026 r. do godz. 15:00. Oferty złożone drogą kurierską lub pocztową będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w Kancelarii Doradców Restrukturyzacyjnych Malinowski Maszeńda.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka w dniu 24 listopada 2026 roku, o godzinie 10:00.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub pod numerem tel. + 48 453 111 960.

Bydgoszcz-Toruń/34458026

NIERUCHOMOŚĆ ROLNA ZABUDOWANA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży nw. nieruchomości zabudowanej wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa a pochodzącej z byłego Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Warszynie**.**

Nieruchomość **rolna**, zabudowana oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr nr **108/9, 108/11, 116, 178/2** obrębu **Dobropole, 5/5, 112/2** obrębu **Boguszyce,** gmina **Dolice** o powierzchni **53,4743 ha**.

Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste w Sądzie Rejonowym w Stargardzie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Pyrzycach o numerach SZ2T/00031982/3, SZ2T/00029305/7, SZ2T/00031719/9, SZ2T/00025168/6.

W skład nieruchomości wchodzą:

grunty orne o powierzchni 32,8410 ha, pastwiska trwałe o powierzchni 935626 ha, grunty pod rowami o powierzchni 0,5476 ha, grunty rolne zabudowane o powierzchni 2,7996 ha, grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych o powierzchni 6,3792 ha, lasy o powierzchni 0,6424 ha, nieużytki o powierzchni 0,7019 ha oraz budynki i budowle, a także urządzenia trwale z nimi związane.

Nieruchomości zlokalizowane są w obrębach ewidencyjnych Boguszyce i Dobropole. Bezpośrednie sąsiedztwo działek stanowią zabudowa inwentarska dla rolnictwa, zabudowania mieszkalne wsi Dobropole, zabudowania siedliskowe obrębu Boguszyce, tereny inwestycyjne, ogrody działkowe, tereny użytkowane rolniczo, tereny komunikacyjne. Nieruchomość jest użytkowana rolniczo. We wschodniej części działki nr 108/11 obrębu Dobropole znajduje się ośrodek gospodarstwa rolnego, zabudowany budynkami i budowlami użytkowanymi, zabezpieczonymi przed dostępem osób trzecich. Nieruchomość posiada dostęp do drogi utwardzonej asfaltowej (obręb Dobropole) oraz drogi utwardzonej płytami betonowymi (działka nr 5/5 obrębu Boguszyce) i drogi gruntowej (działka nr 112/2 obrębu Boguszyce). Poprzez działki nr nr 108/11, 178/2 obrębu Dobropole oraz działkę nr 5/5 obrębu Boguszyce przebiega napowietrzna linia elektroenergetyczna. Na części działki nr 5/5 obrębu Boguszyce zlokalizowane są tereny zadrzewione i zakrzewione porośnięte nalotem drzew bez wartości użytkowej drewna. Działka nr 116 obrębu Dobropole stanowi założenie parkowe, porośnięte starodrzewem mieszanym. Działka 116 i część działki nr 108/11 obrębu Dobropole wchodzą w skład założenia parkowo-pałacowego wpisanego w skład rejestru zabytków pod numerem A-1588.

W związku z zawartą umową dzierżawy, w stosunku do nieruchomości dzierżawcy przysługuje prawo pierwszeństwo nabycia.

Cena nieruchomości wynosi 2 979 550,00 zł, (słownie: dwa miliony dziewięćset siedemdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset pięćdziesiąt 00/100 złotych), w tym 698 000,00 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt osiem tysięcy 00/100 złotych) stanowiące wartość części wpisanych do rejestru zabytków oraz VAT od wartości 75 871,26 zł (słownie: siedemdziesiąt pięć tysięcy osiemset siedemdziesiąt jeden 26/100 złotych) zgodnie z obowiązującymi przepisami w dacie zawarcia umowy sprzedaży. Cena zawiera koszty przygotowania nieruchomości do sprzedaży.

Wykaz opublikowany na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz w siedzibie:
1. Oddziału Terenowego w Szczecinie
2. SZ KOWR w Stargardzie
3. Urzędu Gminy w Dolicach
4. Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej
5. na stronie www.nieruchomoscikowr.gov.pl
6. w prasie

Pełna treść wykazu dostępna jest poprzez wyszukiwarkę na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej KOWR lub pod adresem http://www.nieruchomoscikowr.gov.pl

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem wykazu można uzyskać w SZ KOWR w Stargardzie, ul. Czarnieckiego 16, 73-110 Stargard lub w KOWR OT w Szczecinie, ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin albo dzwoniąc pod nr tel. 91 81 44 229.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34458035

eprasa.pl d200ab162f

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż

udział 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej działka nr 57/15 o pow. 0,0828 ha zabudowanej budynkiem mieszkalnym **– dom w zabudowie bliźniaczej o pow. 148,8 m² + garaż 26,5 m²** położonej obręb 0153 miasta **Olsztyn ul. Skrzetuskiego 3A**, powiat Olsztyn, województwo warmińsko-mazurskie, kw **OL1O/00162618/1** za cenę wywoławczą **551.000 zł.**

Szczegółowy opis i oszacowanie nieruchomości dostępny jest w biurze syndyka.

Składanie ofert:
Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 16.11.2026r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Udział ½ Skrzetuskiego". Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 17.11.2026r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:
- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości i proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące liczone od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto syndyka masy upadłości nr rachunku: **56 1090 2718 0000 0001 4858 4868.**

Syndyk zastrzega prawo:
- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

Gdańsk/34457785

TREŚĆ OBWIESZCZENIA O SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI SKŁADNIKÓW MASY UPADŁOŚCI TADEUSZA KUCERY PROWADZĄCEGO DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ POD FIRMĄ JAKOB INTERNATIONAL TADEUSZ KUCERA OZNACZONYCH NA SPISIE INWENTARZA L.P. 4, 6, 8, 14

Działając jako Syndyk masy upadłości Tadeusza Kucery prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Jakob International Tadeusz Kucera (dalej: „Upadły") – funkcję Syndyka pełni Restrukta Sp. z o.o. w Poznaniu – ogłaszam sprzedaż z wolnej ręki składników masy upadłości Upadłego oznaczonych w spisie inwentarza pod l.p. 4, 6, 8, 14. Każda z niżej opisanych nieruchomości jest sprzedawana osobno, jako odrębny przedmiot sprzedaży.

Informacje i dokumenty dostępne są do wglądu w Kancelarii Syndyka: ul. Adama Mickiewicza 5/3, 60-833 Poznań, oraz w aktach sprawy XI GUp 306/19. Na żądanie zgłoszone na adres biuro@restrukta.pl Syndyk udostępni dokumenty. Kontakt: +48 61 843 85 32.

I. Przedmiot sprzedaży

Przedmiotem sprzedaży są niżej wskazane niezabudowane nieruchomości gruntowe, tworzące teren dawnej żwirowni; każda sprzedawana jest osobno, jako odrębny przedmiot sprzedaży. Księgi wieczyste dla wszystkich nieruchomości prowadzi Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu, V Wydział Ksiąg Wieczystych:
1) działka nr 342/5, Chociszewo, pow. 1,8966 ha – KW GW1M/00048934/4;
2) działka nr 385/6, Lutol Suchy, pow. 0,7381 ha – KW GW1M/00048935/1;
3) działki nr 6/2 i 6/1, Chociszewo, pow. 2,39 ha – KW GW1M/00018351/4;
4) działki nr 178/9, 385/7, 342/3, Lutol Suchy, pow. 10,4237 ha – KW GW1M/00049016/0.

II. Cena wywoławcza

Cena wywoławcza każdej z nieruchomości stanowi 50% wartości oszacowania i wynosi:
1) działka nr 342/5 (KW GW1M/00048934/4) – 154 000,00 zł;
2) działka nr 385/6 (KW GW1M/00048935/1) – 60 000,00 zł;
3) działki nr 6/2 i 6/1 (KW GW1M/00018351/4) – 194 100,00 zł;
4) działki nr 178/9, 385/7, 342/3 (KW GW1M/00049016/0) – 835 600,00 zł.
Łączna cena wywoławcza wszystkich nieruchomości wynosi 1 243 700,00 zł.

III. Termin składania ofert

Oferty należy składać lub przesłać w terminie do dnia 23 listopada 2026 roku do godziny 16:00 na adres korespondencyjny Syndyka: ul. Adama Mickiewicza 5/3, 60-833 Poznań.
Dla każdej nieruchomości należy złożyć odrębną ofertę oraz wnieść odrębne wadium. Oferent może złożyć ofertę na jedną, kilka albo wszystkie nieruchomości.
Warunkami uczestnictwa w procedurze sprzedaży są (szczegółowy opis zawiera Regulamin):
1) złożenie ważnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami w miejscu i terminie określonym w Regulaminie i w niniejszym obwieszczeniu;
2) wpłata wadium w wysokości przypisanej danej nieruchomości oraz w terminie określonym w Regulaminie i w niniejszym obwieszczeniu.

IV. Wadium

Wadium dla poszczególnych nieruchomości wynosi:
1) działka nr 342/5 (KW GW1M/00048934/4) – 20 000,00 zł;
2) działka nr 385/6 (KW GW1M/00048935/1) – 10 000,00 zł;
3) działki nr 6/2 i 6/1 (KW GW1M/00018351/4) – 30 000,00 zł;
4) działki nr 178/9, 385/7, 342/3 (KW GW1M/00049016/0) – 130 000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy masy upadłości:

Tadeusz Kucera (Jakob International Tadeusz Kucera)
95 1090 1447 0000 0001 4392 0929 Erste Bank Polska S.A.

w terminie do dnia 23 listopada 2026 roku, z tytułem przelewu: „XI GUp 306/19 – wadium" oraz ze wskazaniem numeru księgi wieczystej nieruchomości, której dotyczy oferta. Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień uznania rachunku bankowego masy upadłości.

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w biurze Syndyka w dniu 27 listopada 2026 roku o godzinie 16:00 na posiedzeniu niejawnym; konkurs przeprowadza się odrębnie dla każdej nieruchomości.

V. Możliwość zapoznania się z przedmiotem sprzedaży

Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim umówieniu terminu z Syndykiem.

VI. Termin i warunki sprzedaży

Syndyk wyznaczy miejsce i termin zawarcia umowy sprzedaży po otrzymaniu całości ceny; umowa zostanie zawarta w terminie do 30 dni od zapłaty (Syndyk może go wydłużyć w uzasadnionych przypadkach). W razie niezawarcia umowy z Oferentem wpłacone wadium przepada na rzecz masy upadłości.

VII. Istotne informacje

Szczegółowe warunki określa Regulamin sprzedaży (dostępny w Kancelarii Syndyka i na żądanie: biuro@restrukta.pl). Rękojmia za wady prawne i fizyczne jest wyłączona. Sprzedaż ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego). Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, odstąpienia od sprzedaży, jej unieważnienia oraz zmiany Regulaminu – w całości lub w części, w każdym czasie, bez podania przyczyny i bez prawa do odszkodowania – w odniesieniu do wszystkich albo poszczególnych nieruchomości.

Izabela Rajczyk
Prezes zarządu
Restrukta Sp. z o.o.

Poznań, 16 października 2026 roku

Lubuskie/34457859

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości INVEST POLSKA GROUP spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości, oferuje na sprzedaż z wolnej ręki mienie wchodzące w skład masy upadłości w postaci ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycjach 1.1–T.73, stanowiących maszyny, elektronikę, wyposażenie biurowe, akcesoria i materiały do produkcji wyrobów tytoniowych za cenę wynoszącą 60% ceny oszacowania, której pełna wartość oszacowania wynosi 1.743.986,58 zł, zgodnie z ceną oszacowania wskazaną w spisie utworzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Karola Łagowskiego dnia 10 stycznia 2025 r.

W skład przedmiotowych ruchomości wchodzą m.in. gabloty, stoły, krzesła, biurka, fotele, komputery, drukarki, szafy, wentylatory, wyposażenie pomieszczeń socjalnych, regały, a także materiały do produkcji wyrobów tytoniowych pochodzące od producentów: GEPARD, WRB, FENIX, TRUMPET, LUX.

W celu zapoznania się ze spisem ruchomości oraz regulaminem sprzedaży należy wysłać zapytanie na adres e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub przekazać telefonicznie pod numerem tel. + 48 453 111 960.

Oferty ze wskazaniem numeru ruchomości ujętej w spisie inwentarza należy składać osobiście, za pośrednictwem przesyłki kurierskiej lub przesyłki pocztowej, do Kancelarii Doradców Restrukturyzacyjnych Malinowski Maszeńda, ul. Toruńska 155 lok. 326, 85-950 Bydgoszcz lub na adres e-mail: *oferty@krmm-legal.pl*. Ogłoszenie jest ważne do dnia 20 listopada 2026 r. do godz. 15:00. Oferty będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego/na skrzynce e-mailowej na adres wskazany powyżej.

Po otrzymaniu oferty biuro syndyka bezzwłocznie skontaktuje się z oferentem w celu zawarcia sprzedaży.

Oferta powinna zawierać imię i nazwisko/nazwę oferenta, identyfikator (PESEL/KRS/NIP) oferenta, adres i dane kontaktowe oraz proponowaną cenę.

Na żądanie osoby zainteresowanej możliwe jest wysłanie na adres e-mail szczegółowej listy ruchomości wraz z ich szacunkową wyceną oraz dostępnością po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: *oferty@krmm-legal.pl* lub pod numerem tel. + 48 453 111 960.

Bydgoszcz-Toruń/34458027

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż

Udział 1/6 w prawie własności **lokalu mieszkalnego o pow. uż. 63,8 m²** + piwnica 5,3 m², II piętro budynku wielorodzinnego położonego **w Rucianem Nidzie ul. Kwiatowa 5/16**, powiat piski, województwo warmińsko-mazurskie – kw **OL1P/00035289/7** za cenę wywoławczą **41.025** zł.

Składanie ofert:
Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 16.11.2026r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Udział 1/3 Ruciane Nida". Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 17.11.2026r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:
- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości i proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące liczone od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto syndyka masy upadłości nr rachunku: **56 1090 2718 0000 0001 4858 4868.**

Syndyk zastrzega prawo:
- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

Olsztyn/34457692

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż

Udział 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej **domem jednorodzinnym o pow. uż. 196,1 m²** + piwnica 145,2 m², działka nr 48 (obręb 0017 Ostrzeszewo) o pow. 0,1105 ha, położona **w Ostrzeszewie nr 91**, gmina Purda, KW OL1O/00147629/0 wraz z udziałem 1/36 w drodze działka nr 3/16 o pow. 0,0652 ha, KW OL1O/00142613/0 oraz udziałem 1/501 w drodze działka nr 52 o pow. 0,0167 ha, KW OL1O/00147637/9 **za cenę wywoławczą wynoszącą ¾ wartości według oszacowania tj. 489.000** zł.

Szczegółowy opis i oszacowanie nieruchomości dostępny jest w biurze syndyka.

Składanie ofert:
Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 16.11.2026r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Ostrzeszewo". Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 17.11.2026r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:
- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości i proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące liczone od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto syndyka masy upadłości nr rachunku: **56 1090 2718 0000 0001 4858 4868.**

Syndyk zastrzega prawo:
- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

Olsztyn/34457705

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor
Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego
w Olsztynie
ul. Kasprowicza 1, 10-219 Olsztyn
tel.: (+48) 89 536 31 00,
e-mail: olsztyn@amw.com.pl

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 22.10.2026r. do 12.11.2026r., na tablicy ogłoszeń Oddziału oraz stronach internetowych www.amw.com.pl opublikowano wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców niżej wymienionych, zasiedlonych lokali mieszkalnych:

- Komorowo ul. Bociańskiego 2/4
- Komorowo ul. Bociańskiego 2/9
- Olsztyn ul. Na Skarpie 11/15
- Olsztyn ul. Na Skarpie 11/30
- Olsztyn ul. Zamenhofa 7/2
- Olsztyn ul. Zamenhofa 7/29
- Węgorzewo ul. Prusa 6/17
- Orzysz Os. Robotnicze 14/13

Nieruchomości stanowią własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz pod numerami telefonów:
89 536 31 31 lub 89 536 31 39.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Olsztyn/34457821

Burmistrz Kamienia Pomorskiego informuje:

W siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieniu Pomorskim, ul. Stary Rynek 1, wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Kamień Pomorski przeznaczonych do oddania w najem **– Zarządzenie Burmistrza Kamienia Pomorskiego nr 154/2026 z dnia 21 października 2026 r.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Kamieniu Pomorskim, Mokrawica 14, pok. nr 37 lub pod numerem telefonu 913823968

Szczecin/34458099

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl d200ab162f

NBA już nie chce Sochana

Jeszcze półtora roku temu wychodził w pierwszej piątce San Antonio Spurs i zdobywał nawet ponad 20 punktów, teraz zrezygnował z niego trzeci kolejny klub.

Łukasz Cegliński

Miało być pięknie, ekscytująco, może nawet jak nigdy dotąd. I nawet jeśli szacując szanse Jeremiego Sochana na zrobienie kariery w NBA, podchodziliśmy do tematu zbyt optymistycznie, to jednak argumenty mieliśmy dość mocne: 19-letniego skrzydłowego w 2022 r. wybrali w drafcie San Antonio Spurs, czyli wzór koszykarskiego klubu, jeśli chodzi o mądrość, przenikliwość, spryt. To oni, na czele ze znakomitym trenerem Greggiem Popovichem, dostrzegli w Sochanie wszechstronność, dobre przygotowanie fizyczne, smykałkę do gry w obronie, potencjał do rozwoju. Początki były obiecujące, w słabej drużynie Polak grał często i był sprawdzany w wielu rolach. Daleko mu było do gwiazdy, ale też nie wyglądał na zapchajdziurę.

Tymczasem w sobotę, tuż przed startem sezonu, który mógł być dla Sochana piątym z rzędu w NBA, Portland Trail Blazers poinformowali, że zwalniają go z kontraktu – mogli to zrobić bez dodatkowych kosztów, umowa nie była gwarantowana. Wcześniej na przedłużenie kontraktu Polaka nie zdecydowali się mistrzowscy New York Knicks, na których ławce Sochan kończył sezon, a w trakcie poprzednich rozgrywek zwolnili go Spurs, którzy stracili wiarę w to, że Jeremi może grać u nich na wymaganym poziomie.

Co się stało, że jego droga kariery tak nagle skręciła na ligowe manowce? Ekspertom wnikliwie śledzącym amerykańską ligę i grę Polaka zadaliśmy pytanie: gdybyś miał wymienić jedną konkretną rzecz, która decyduje o tym, że NBA „wypluwa" Sochana, to co by to było?

– Brak rozwoju – mówi Piotr Zarychta. – Dzisiejszy Sochan pod względem umiejętności niewiele różni się od zawodnika, który w 2022 roku wchodził do ligi. Nadal jest chwalony za to samo i krytykowany za to samo. I to właśnie brak wyraźnego postępu sprawił, że nie zapracował na gwarantowany drugi kontrakt – tłumaczy ekspert, który prowadzi na YouTube kanał Coast to Coast PL.

– Nie ma jednej konkretnej rzeczy, która zdecydowała o tym, że Jeremi nie ma w tym momencie kontraktu – mówi z kolei Karol Śliwa, który też od lat opisuje i omawia wydarzenia w NBA. – Możemy mówić o tym legendarnym już braku rzutu, co oczywiście do pewnego stopnia jest prawdą, ale sprawa jest bardziej złożona. Żeby zrozumieć, dlaczego Jeremy jest ze swoją karierą tu, gdzie teraz jest, czyli obecnie poza NBA, trzeba cofnąć się do lata 2025 roku – dodaje ekspert z kanału Karol Mówi.



• **Jeremy Sochan w piątkowym meczu Portland Trail Blazers z Golden State Warriors** FOT. DAVID GONZALES

Ten nieszczęsny rzut

No dobrze, rozłóżmy te kwestie na czynniki pierwsze. Najpierw brak rozwoju, o którym mówi Zarychta. Jaki postęp w grze Sochana byłby najbardziej pożądany, czego ten koszykarz nie zrobił, by być lepszym? – Najbardziej chodzi o ofensywę i chodzi tu o kilka aspektów – mówi ekspert. – Pierwszy, najbardziej oczywisty, to rzut. Drugi, który dla mnie jest nawet ważniejszy, to pewność w operowaniu piłką. Gdy Sochan dostaje ją do rąk, niemal od razu mam wrażenie, że zaraz może ją stracić. Nie daje mi poczucia, że kiedy piłka znajduje się w jego rękach, może wydarzyć się coś dobrego.

– I wreszcie trzecia kwestia, już nieco szersza niż sama ofensywa, to bycie tak zwanym plusowym zawodnikiem. O to oczywiście bardzo trudno, kiedy gra się po kilka minut w rozstrzygniętych spotkaniach, ale Jeremy, również ze względu na wyniki Spurs, nigdy nie pokazał w przekonujący sposób, że z nim na parkiecie drużyna jest lepsza niż bez niego – tłumaczy ekspert.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tym rzucie i doprecyzujmy, że przede wszystkim chodzi o ten z dystansu. W trakcie czterech sezonów Sochan trafił 142 rzuty za trzy z 497 wykonanych, co daje 28,6 proc. Tylko 28,6 proc., to bardzo słaba skuteczność. Jeremi zmieniał technikę i mechanikę rzutu, ale wkładana praca nie zmieniła jednego – jego rzut wciąż jest niepewny, koślawy, nieregularny.

I na tyle słaby, że rywale nie muszą się go obawiać. A skoro się nie obawiają, to odpuszczają obronę na Sochanie, cofają się od niego o krok, zagęszczają inne sektory boiska. Słabość Polaka ma zatem negatywny wpływ na grę całego zespołu. Tzw. spacing, czyli odpowiednie rozmieszczenie koszykarzy na boisku, będące podstawą dobrej, zespołowej gry, jest zaburzone.

Kontrakt był, a potem go nie było

NBA to znakomita koszykówka, ale także bezwzględny biznes, w którym ważne są decyzje, wyczucie czasu, umiejętność negocjacji. I tu wracamy do słów Śliwy, który wspomniał o ważnym momencie z lata 2025 roku. – Sochan i jego agent mają na stole trzy lub czteroletni kontrakt od Spurs o wartości od kilkunastu do nawet 20 milionów dolarów za sezon. Jednak po trzech, całkiem obiecujących latach w NBA, zawodnik i jego agent wyceniają się na znacznie więcej. Średnie na poziomie 10,4 punktu, 5,6 zbiórki i 2,6 asysty to była całkiem niezła baza pod dalszy rozwój dla 21-letniego gracza i kapitał przy kontraktowych negocjacjach – mówi Śliwa.

I kontynuuje: – Obóz Sochana błędnie, jak się później okazało, założył, że ta oferta będzie dla nich dostępna również latem 2026 roku, czy to od Spurs, czy od innego klubu, bo przecież Sochan miał stać się zastrzeżonym wolnym agentem klubu z Teksasu. Tymczasem później, niestety dla naszego reprezentanta, zmaterializowało się jednocześnie kilka niekorzystnych scenariuszy.

– Po pierwsze: kontuzja łydki, która nie tylko zabrała mu EuroBasket, ale także większą część przygotowań do sezonu 2025/26. Do tego wszystkiego uraz nadgarstka, który nie pozwolił mu zacząć rozgrywek od pierwszego meczu – wylicza Śliwa. – Wracanie do rotacji było trudne, ale też Sochan, wracając, zastał nową rzeczywistość w Spurs. Drużyna miała zaliczyć kolejny rok sprawdzania i testowania młodych graczy, ich próg wygranych przewidywany był na 41-42 mecze. Tymczasem młodzi Spurs wygrali 62 spotkania. Okazało się, że już są gotowi na walkę o tytuł.

– Wszystko to odbywało się przy znikomym udziale Sochana. Gdyby on podpisał w lecie 2025 roku przedłużenie kontraktu ze Spurs, trener Mitch Johnson musiałby znaleźć dla niego rolę i minuty, bo w takim scenariuszu Sochan byłby żywą biznesową inwestycją klubu. Bez nowej umowy, po trzech latach w NBA, w związku z szybkim rozwojem Dylana Harpera, Stephona Castle'a a nawet Cartera Bryanta, Sochan stał się zbędny, a coach Johnson nie musiał się nawet starać szukać dla niego roli.

USA, Europa, reprezentacja?

Johnson roli szukać nie musiał, Spurs nie mieli interesu w trzymaniu Sochana w składzie, więc w lutym 2026 roku z niego zrezygnowali, rozwiązując kontrakt. Koszykarz niedługo potem związał się z Knicks, ale był graczem marginalnym. Owszem, został mistrzem NBA, ale bardziej zapamiętany został za paradowanie bez koszulki podczas świętowania tytułu niż za to, co zrobił na boisku. „Jego przyszłość w lidze jest niepewna" – pisaliśmy w czerwcu na Sport.pl.

Latem niegwarantowany kontrakt podpisali z nim Blazers, Sochan wystąpił w czterech meczach przedsezonowych, ale nie przekonał szefów klubu do tego, by zostawić go w zespole.

No to co dalej? Jeśli wygląda na to, że NBA nie chce Sochana, to jaka przyszłość czeka koszykarza?

– Wszystko rozbije się o to, czy będzie chciał za wszelką cenę zostać w USA – mówi Zarychta. – Bo w to, że nie dostałby kontraktu na zapleczu NBA, w G League, po prostu nie uwierzę. Myślę, że wciąż ma szansę na umowę w NBA, choćby w Sacramento Kings, po tym jak Ben Simmons zerwał ścięgno Achillesa. Ale najbardziej realnym scenariuszem wydaje mi się gra w G League, a następnie, w styczniu lub lutym, przy dobrej dyspozycji, załapanie się gdzieś na dziesięciodniowy kontrakt.

– Myślę, że dla samego Jeremy'ego byłaby to dobra opcja, bo w G League mógłby liczyć na regularne minuty. A ograniа i pewności siebie na boisku potrzebuje teraz jak ryba wody. Do Europy zawsze może wrócić. Tam kluby Euroligi, jeśli tylko znajdą miejsce w składzie i pieniądze w budżecie, chętnie go zatrudnią. Ma w końcu paszport kraju Unii Europejskiej, co jest sporym ułatwieniem w poszukiwaniu pracodawcy. Ale na dziś życzyłbym mu pozostania w USA.

Śliwa też wspomina o Kings. – Na razie są to plotki i logiczne połączenie kropek – Ben Simmons zrywa Achillesa, straci sezon. Kings będą słabi, ale nie chcą zająć jednego z trzech najgorszych miejsc, więc poszukają wzmocnień. Sochan jest innym typem gracza niż Australijczyk, ale obecnie ma nad nim jedną przewagę – zdrowe nogi. Jest też kilka innych drużyn z miejscem w składzie.

– Trzymam kciuki, żeby Sochan utrzymał się w NBA bez przerwy w ciągłości pracy. Nie uważam, żeby w jego przypadku Europa była dobrą „trampoliną" do odbudowy i powrotu do NBA. Sochan nie jest typem gracza, który będzie dawał po 20 punktów i 10 zbiórek, z czym łatwiej o angaż w NBA. Obawiam się, że mimo dobrej gry nawet Eurolidze, może przepaść w oceanie talentu i atletyzmu – kończy Śliwa.

Kiedy zatem zobaczymy Sochana na parkiecie? Jakąś okazją mogą być najbliższe mecze reprezentacji Polski, które pod koniec listopada zagramy z Chorwacją w Gliwicach oraz z Niemcami we Frankfurcie. Ale czy selekcjoner Igor Milicić powoła koszykarza, który będzie bez klubu? ●

SPORT.PL

- **Dziś Lech i Jagiellonia grają w Lidze Europy**
- **Rozmowa z Łukaszem Milikiem, bratem Arkadiusza. Jak został dyrektorem sportowym Górnika?**
- **Maja Chwalińska gra dalej – wystąpi na turnieju w Tokio**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457712

Syndyk masy upadłości **Michała Seńków** (Sygn. akt: KA1K/GUp-s/567/2025) ogłasza przetarg na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położoną w Nowej Wsi Tworoskiej objętą księgą wieczystą nr GL1T/00101247/0 – cena wywoławcza **233.200,00 zł.**

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem **„Przetarg – Seńków"** w terminie **do dnia 05.11.2026 r. do godz. 12:00**. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** pod nr tel. 601 403 987.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34457874

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości zabudowanej budynkami niemieszkalnymi.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Wrocławskiej 211, działka nr 231/6 o powierzchni 0,6140 ha- obręb Wrocławskie Przedmieście. KW nr LE1L/00056766/0.

Cena wywoławcza 3 300 000,00 zł (w tym grunt 1 965 000,00) Wadium 660.000,00 zł.
Przetarg odbędzie się 22.12.2026 r. o godz. 12:00
w lokalu Wydziały Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta, ul. Rynek 19.
Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Grzegorowska, tel. 76 721 23 00, pokój 314; oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.76 721 23 01, pokój 313. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, pl. Słowiański 8.

34456453

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

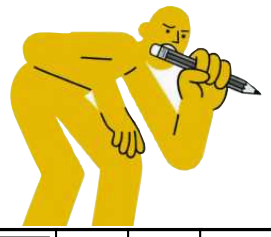
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl d200ab162f



krzyżówka

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■		■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					■

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) pracujesz za wolno – podwój ...!
4) przygotował projekt plakatu reklamowego
10) rzuca na innych kalumnie
11) czoło budynku
12) leczy, nie posiadając odpowiednich uprawnień
14) miasto w tytule filmu „Bezsenność w ...”
15) David, amerykański iluzjonista
21) zdobywa wiedzę przez doświadczenie
22) gburowaty osobnik
25) mogą meandrować
26) ekspertka, biegła
27) kompromitująca pomyłka
28) powściągliwość, brak przesady

Pionowo:
2) kraina bogactwa i szczęścia
3) pierwszy model maszyny, samolotu
5) wierzbowa witka
6) Colin, brytyjski aktor filmowy
7) druga potęga liczby
8) ojciec Simby („Król Lew”)
9) miasto chrząszcza w trzcinie
13) Nick, nagrał piosenki „Henry Lee”, „Mercy Seat”
16) zapnijcie ..., lecimy!
17) fani „Gwiezdnych wojen” wiedzą, że kontratakuje
18) na szyi ornitologa
19) śląskie miasto, w którym kibicują Ruchowi
20) jamochłon budujący rafy koralowe
23) rzymska bogini łowów
24) niewielki nietoperz o długich uszach

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 144 z 21.10:
Poziomo: 1) stosy **4)** Otylia **10)** rzemiosło **11)** łobuz **12)** werdykt **14)** pudelki **15)** uroczystość **21)** odyniec **22)** Lucyfer **25)** utwór **26)** Sebastian **27)** obrona **28)** kłaki
Pionowo: 2) trubadur **3)** Strzelec **5)** Trier **6)** listy **7)** apostoł **8)** chłopi **9)** rekwizytornia **13)** demo **16)** Orły **17)** trybunał **18)** śpiewnik **19)** oślisko **20)** schron **23)** ceber **24)** fason
Hasło: Chrzest Polski.

sudoku

				7	6	5		1
4	1		8	9	3		6	
7		6		1	5	4	9	
2	7	1		8	9		4	5
6		8	5	3				9
	5		1		4			6
5	6			4		7		
	2				8			4
8			7	5				2

		3		6				
		6	9			5	7	
		8		3			9	4
	2					3	5	
		4					1	2
9								
6			2		9			
	4	9	6					
5	8		3					6

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

U	W	B	D	E	P	E
S	A	E	T	A	R	S
W	N	Z	R	A	Y	Z
S	I	S	W	M	H	E
R	E	U	A	J	C	P
U	N	J	M	A	E	O
K	O	C	Z	R	I	W
A	W	I	U	Ś	M	I
M	O	D	N	I	T	A

dom
kurs
wsuwanie
nowicjusze
depesze
powiat
uśmiechy
tramwajarz

Hasło z 21.10: sabotaż

skojarzenia

Trociny	Połoniny	Gobliny	Cepeliny
Ondyny	Dżiny	Równiny	Mydliny
Muffiny	Strużyny	Drumliny	Gremliny
Obierzyny	Jeżynomaliny	Oberżyny	Doliny

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 21.10:
Frazy z "Zemsty" Aleksandra Fredry: Wola nieba, Lew Północy, Daj gwintówkę, Mocium Panie. **Powieści młodzieżowe z lat 70. i 80.:** Telemach w dżinsach, Zapałka na zakręcie, Ten obcy, Opium w rosole. **Piosenki Elektrycznych Gitar:** Jestem z miasta, Dzieci, Nie pij Piotrek, Kiler. **Czytane sylabami wspak, brzmią tak samo:** Kasa flisaka, Żurawina na wirażu, Imadło Mai, Caryca

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl d200ab162f